ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" · PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 163 R | SOBOTA - NIEDZIELA, 14 - 15 LIPCA 1979 R. | DZIŚ STRON 10 | CENA 1 ZŁ

Z prac Rady Ministrów

Wytyczne do planów resortowych na 1980 r.

Harmonogram i organizacja prac planistycznych

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Omówiono wytyczne do opracowania resortowych projektów planów na 1980 r. Ustalono również harmonogram i organizację prac planistycznych związanych z ukształtowaniem przyszłorocznego planu. Podstawę do dyskusji stanowiły materiały opracowane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów.

Przedstawione na posiedzeniu wytyczne do planu zakładają dalszy postęp w urzeczywistnianiu podstawowych celów społecznych, ustalonych na obecne 5-lecie w uchwale VII Zjazdu PZPR i postanowień II Krajowej Konferencji PZPR. Na pierwszym miejscu postawiono zadania dotyczące gospodarki żywnościowej, a więc odpowiedniego zaopatrzenia rynku w najważniejsze artykuły żywnościowe. Kierując się tą przesłanką w pracach przygotowujących projekt planu zwróci się baczną uwagę na wydatny wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Kolejnym ważnym celem społecznym, który znalazł szerokie odbicie w wytycznych, jest rozwój budownictwa mieszkaniowego. Mocno zaakcentowane zostały również problemy związane z poprawą sytuacji w dziedzinie ochrony zdrowia oraz z realizacją przedsięwzięć dotyczących świadczeń socjalnych.

Ważne zadania staną w roku przyszłym przed całą sferą produkcji materialnej. Priorytetowe znaczenie mieć będzie dalsza intensyfikacja eksportu przy jednoczesnej racjonalizacji zakupów. Wzmożone zostaną działania związane z pogłębianiem zmian w strukturze produkcji, co jest niezbędne, aby lepiej dostosować ją do trudniejszych warunków realizacyjnych. Chodzi nade wszystko o rosnący udział wyrobów rynkowych, przy czym zwiększenie dostaw tego rodzaju towarów i usług powinno przewyższać zakładany wzrost siły nabywczej ludności. Szczególną troską otoczone zostaną przedsięwzięcia służące poprawie funkcjonowania krajowego systemu energetycznego i usprawnianiu transportu. Przewiduje się dalsze zmniejszenie obciążenia dochodu narodowego inwestycjami, przy równoległym wzmożeniu przedsięwzięć zwiększających wykorzystanie już uruchomionych obiektów i zainstalowanych mocy wytwórczych.

Rada Ministrów podkreśliła, że urzeczywistnienie tych podstawowych założeń wymagać będzie uzyskania dalszego istotnego postępu w efektywności gospodarowania wszystkimi środkami produkcji, głównie zaś paliwami, energią, surowcami i materiałami oraz lepszego wykorzystania czasu pracy. Niezbędne jest dostosowanie założeń produkcyjnych do realnych możliwości uzyskania zaopatrzenia materiałowo-surowcowego oraz dostaw kooperacyjnych z produkcji krajowej i importu.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ambasador Hondurasu u przewodniczącego Rady Państwa

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 13 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Hondurasu Cecilio Castro Barrientos, który złożył listy uwierzytelniające. Obecni byli: sekretarz RP Ludomir Stasiak i podsekretarz stanu w MSZ Marian Dobrosielski.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających, amb. C. Castro Barrientos został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej, przy której był obecny Marian Dobrosielski.

Na dziedzińcu belwederskim kompania reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odegrano hymny narodowe. (PAP)

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Szwecji w Polsce

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 13 bm. na audiencji pożegnalnej ambasadora Królestwa Szwecji w Polsce Carla Rappe. (PAP)

Święta narodowe Francji i Iraku

Depesze z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Francuskiej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Valery'ego Giscard d'Estaing. (PAP)

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Irackiej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Ahmeda Hassana al-Bakra. (PAP)

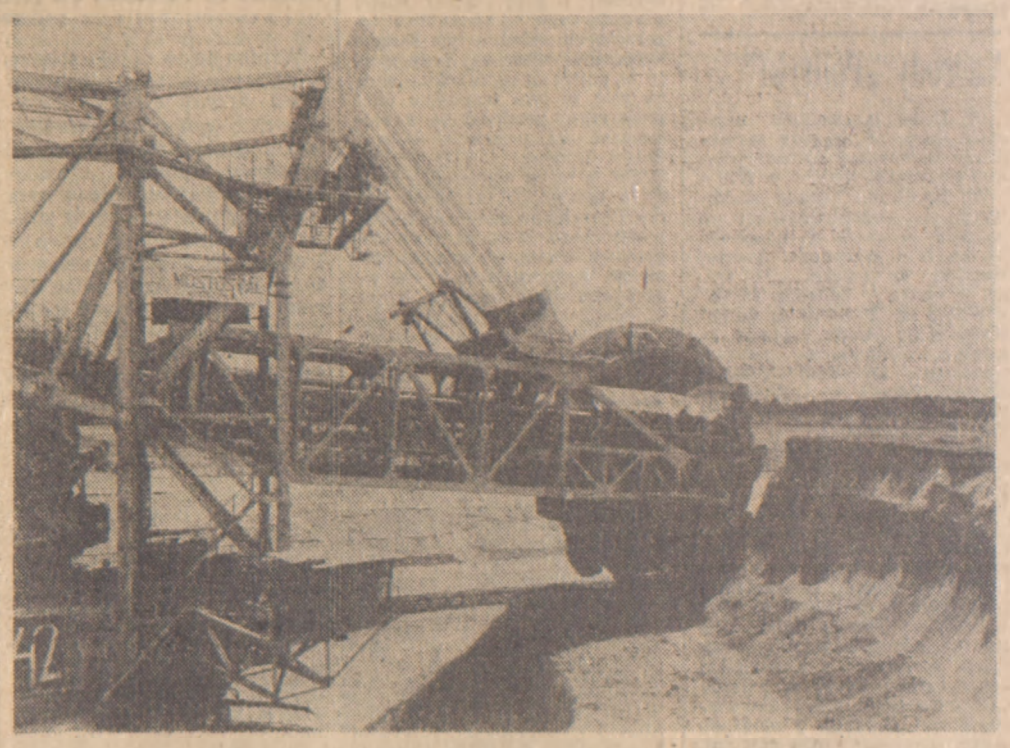

Bełchatowska odkrywka. *Dwa lata temu pierwsza koparka rozpoczęła zdejmowanie nadkładu w bełchatowskiej odkrywce węgla brunatnego. Dziś pracują dwie koparki, a wkrótce rozpocznie usuwanie ziemi trzecia. Wydobycie węgla rozpocznie się we wrześniu przyszłego roku.*

CAF—Rozmysłowicz

Walcownia blachy w Hucie Lenina — gotowa

32 proc. mieszkań ◆ Kłopoty z obiektami towarzyszącymi

Półroczne efekty budownictwa

Informacja własna

(P) 11 obiektów inwestycyjnych, szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, przekazali budowlani w pierwszym półroczu br. Ponadto — mieszkania o łącznej powierzchni ponad 3,5 mln m kw., a także pewną liczbę obiektów socjalno-bytowych.

W okresie od stycznia do maja br. mimo znanych wszystkim trudności, z jakimi borykali się budowlani, ukończyli oni realizację m.in. zakładów mleczarskich w Szczecinie i Karczewiu oraz zakładów drobiarskich w Poznaniu. Energetyka otrzymała 3 turbozespoły w elektrowni Porąbka-Żar, oddano ponadto obiekty Huty Cedynia w Orsku, rurociąg solanki we Włocławku i oddział „Apeny" w Jeleśni (na 1 miesiąc przed planowanym terminem). W czerwcu natomiast zakończono roboty przy walcowni blach zimnych w Hucie Lenina i zamrażalni w Przysusze (I blok chłodniczy). Łączna wartość kosztorysowa przekazanych obiektów przekracza 10 mld zł.

Nie udało się jednak dotrzymać terminów zakończenia budowy 5 innych obiektów, które również miały być gotowe do końca czerwca. Dotyczy to m.in. I etapu rozbudowy „Elany" w Toruniu. Do końca ub.r. ukończono tam obiekty do produkcji torlenu i polimeryzacji a także przędzalni i obróbki. Natomiast ze względu na trudne warunki zimowe uruchomienie wstępnej produkcji w tych wydziałach nastąpiło z opóźnieniem. Z tych

W budownictwie mieszkaniowym, na którego wykonaniu także zaciążyły trudne warunki zimowe i łączące się z tym m.in. opóźnienia w produkcji i przewozie materiałów, wykonano 32,7 proc. zadań rocznych. Innymi słowy przekazano do użytku w uspołecznionym budownictwie wielorodzinnym mieszkania li-

czące łącznie 2,592 tys. m kw. powierzchni użytkowej. Najlepsze wyniki w stosunku do

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Każdy dzień przynosi nowe inicjatywy

Obywatelski czyn mieszkańców ziemi radomskiej

(R) Społeczeństwo ziemi radomskiej pomyślnie realizuje czyn obywatelski podjęty na cześć 35 rocznicy powstania PRL. Każdy dzień przynosi nowe inicjatywy na rzecz dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Wiele zobowiązań podjętych przez zakłady pracy i społeczeństwo na początku br. zostało już w pełni zrealizowanych, obecnie podejmowane są nowe wartościowe zobowiązania produkcyjne i społeczne.

W ciągu 6 miesięcy br. wartość zrealizowanych już prac społecznie użytecznych na rzecz własnych środowisk, w tym wykonanych trwałych obiektów, przekroczyła sumę 180 mln zł. Zgłoszone na początku br. zobowiązania mieszkańców wsi i miast województwa radomskiego wyniosły 335 mln zł. Po apelu I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na XIII Plenum KC suma tych zobowiązań wzrosła do 543 mln zł. W przeliczeniu na 1 mieszkańca ziemi radomskiej wynosi 800 zł wartości prac wykonanych na cele społeczne.

Równie pomyślnie rozwija się czyn produkcyjny załóg 222 zakładów, które dostarczyły już produkcję dodatkową na rynek i eksport wartości 215 mln zł.

Wyniki realizowanych zobowiązań produkcyjnych i czynów przez 200 tys. mieszkańców województwa, którzy dotąd uczestniczyli w tym wielkim i patriotycznym zrywie, były 13 bm. tematem oceny zespołu poselskiego ziemi radomskiej, prezydiów WK FJN, WRN oraz WRZZ.

Przewodniczący obradom I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak podkreślił efekty uzyskane przez ludność wiejską, masowo uczestniczącą w modernizacji gospodarki, urządzeń rolnych, rozwoju produkcji rolnej.

W programie modernizacji wsi, realizowanej w br. przy szerokim udziale ludności wybudowano już 20 zbiorników małej retencji, wykonywane są prace dla poprawy zaopatrzenia w wodę pitną, buduje się nowe drogi i modernizuje stare, szybko postępuje budownictwo obór i chlewni. M.in. realizowany jest ambitny program budowy 28 tys. stanowisk dla bydła i 100 tys. stanowisk dla trzody.

W ostatnich dniach załogi zakładów pracy, które wykonały już swe zobowiązania produkcyjne i społeczne podjęły nowe wartości ponad 6 mln zł.

Uczestnicy obrad wysoko ocenili dotychczasowe efekty czynu obywatelskiego, wyrażając uznanie i podziękowanie dla wysiłku mieszkańców województwa radomskiego, jak również za powszechny udział w obchodach i uroczystościach związanych z jubileuszem PRL.

Podjęto decyzję o zwołaniu w dniu 20 lipca br. uroczystej wspólnej sesji wojewódzkiego i miejskiego Komitetu FJN oraz wojewódzkiej i miejskiej rady narodowej, które odbędzie się w zakładowym domu kultury „Rajoskóru" z udziałem przodowników czynu obywatelskiego.

W radomskiej WSI

(R) Od 5 lat spotykają się w Radomiu absolwenci szkół średnich z całego kraju, którzy wyjeżdżają na studia techniczne do Związku Radzieckiego.

Również w tym miesiącu 200 dziewcząt i chłopców rozpoczęło zajęcia na kursie przygotowawczym w radomskiej WSI. Program kursu, który trwa od 12 do 25 bm., obejmuje głównie lektoraty z języka rosyjskiego, a ponadto liczne prelekcje na tematy polityczno-wychowawcze. (am)

Dobra szkoła gospodarowania

Rozmowa ŻYCIA z Witem Drapichem wiceprzewodniczącym OK FJN

— 35-lecie PRL — to dobra okazja, aby dokonać bilansu społecznych działań dla odbudowy i rozwoju kraju, dla aktywizacji mniejszych i większych miast i wsi, podsumować dorobek samorządu mieszkańców i ukazać jego rolę w kształtowaniu nowego, socjalistycznego społeczeństwa...

— Istotnie, czyny społeczne, a także inne formy mobilizacji i samorządności ludzi w ich miejscu zamieszkania dowiodły, jak wielki może być i jest udział mieszkańców w rozwiązywaniu nie tylko lokalnych potrzeb. Jak znacząca jest ich pomoc dla władz terenowych w lepszym i efektywniejszym gospodarowaniu, w pomnażaniu wspólnego, obywatelskiego dobra. Troska o wygląd i wyposażenie osiedli, o różnorodne, niezbędne całemu społeczeństwu urządzenia, praca przy budowie obiektów socjalnych, kulturalnych, wypoczynkowych, organizowanie placówek służby zdrowia, oświaty i wiele innych inicjatyw — pozostawiło po sobie trwałe, materialne ślady. Od pierwszych prac z kilofem w ręku przy odbudowie zniszczonych przez wojnę miast — aż do dnia dzisiejszego społeczeństwo ofiarnie uczestniczy w tym wszystkim, co na celu ma dalszą poprawę warunków życia, ład i porządek, upiększenie osiedli i dzielnic.

Ten olbrzymi dorobek minionych 35 lat mierzyć można miliardami złotych. Obecny zaś rok — 35-lecia PRL — owocuje jeszcze większym zaangażowaniem społecznym, przynosi dalsze dowody aktywnej i obywatelskiej postawy Polaków.

— Czego możemy się spodziewać po Czynie XXXV-lecia?

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kołobrzeg - 79

Premiery i widowiska

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

Kołobrzeg, 13 lipca

(P) Festiwal piosenki żołnierskiej odbywa się — jak co roku — w atmosferze wielkiego zainteresowania mieszkańców Kołobrzegu i tych, którzy przybyli nad Bałtyk na wypoczynek. Mimo nie zawsze pewnej pogody amfiteatr zapełnia się codziennie kompletem publiczności, trwającej na swych miejscach do godziny 1, a nawet 2 w nocy, tak późno kończą się koncerty.

W piątek odbyła się druga część konkursu premierowych

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Plan przywrócenia pokoju w Nikaragui

Deklaracja tymczasowego rządu odnowy

HAWANA (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Rymaszewski pisze: Tymczasowy rząd odnowy narodowej Nikaragui ogłosił w czwartek w San Josą plan przywrócenia pokoju, jako kontrpropozycję wobec niedawnego projektu amerykańskiego.

W deklaracji 5-osobowego rządu odnowy akcentuje się, że odrzucenie tego planu pozostawiałoby, jako jedyne wyjście z sytuacji, militarną likwidację somozizmu, co mogłoby przeciągnąć walki o kolejne tygodnie, powodując dalsze ofiary w ludziach i zniszczenia. Wskazuje się też, że dla realizacji tych zamierzeń niezbędne jest poparcie państw półkuli zachodniej w duchu postanowień ministrów spraw zagranicznych Organizacji Państw Amerykańskich z 23 czerwca.

Plan rządu odnowy zakłada kilka etapów: 1) złożenie przez Somozę rezygnacji w kongresie, który po zaakceptowaniu jej przekaże władzę rządowi odnowy narodowej, 2) uznanie przez kraje OPA rządu odnowy jako legalnego rządu Nikaragui, 3) rząd zniesie m.in. somozistowską konstytucję, poleci gwardii narodowej zaprzestanie działań

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

„Medytacje" prezydenckie w Camp David

Od stałego korespondenta MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, 13 lipca

(P) Ponad tydzień trwał nie notowany nigdy w historii krajowy, wewnątrzamerykański szczyt w Camp David. Do tej „wakacyjnej" siedziby prezydenckiej w górach Maryjandu dowożono helikopterami ekspertów, działaczy, polityków, nawet duchownych. Wszystkich jednak (prawie bez wyjątku) związanych z partią demokratyczną, Jimmy Carter zapraszał ich do

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Kartka dnia

Więź z krajem ojców

(P) Żyje na obczyźnie ponad 13 milionów Polaków — wnuków wychodźców, potomków emigrantów, którzy szukali w obcych krajach chleba i schronienia. Nazwiska wielu z nich wpisały się na trwałe w dzieje innych kontynentów, w historię i kulturę innych państw.

Polonia — to ci wszyscy, którzy świadomi swego polskiego pochodzenia czują się związani z polską kulturą, ojczystym obyczajem i tradycją kraju ojców. Coraz więcej przedstawicieli Polonii zdobywa sobie dziś prestiż i lepsze pozycje w krajach, których są obywatelami. Przodują w wykonywanych zawodach, awansują w hierarchii społecznej. Większość z nich w różnej formie podtrzymuje związki z krajem swoich ojców.

Na czoło cyklicznych spotkań i imprez organizowanych w naszym kraju z udziałem przedstawicieli Polonii wysuwa się obecnie Kongres Uczonych Polskiego Pochodzenia, który odbędzie się w dniach 16—20 lipca, w przeddzień 35 rocznicy powstania Polski Ludowej. Jest on kontynuacją Spotkania Uczonych Polskiego Pochodzenia, które odbyło się w 1972 roku. Zorganizowany przez Polską Akademię Nauk przy współpracy Towarzystwa „Polonia" i Uniwersytetu Jagiellońskiego przebiegać będzie pod hasłem „Nauka polska i uczeni polskiego pochodzenia w służbie ludzkości". Patronat nad Kongresem objął przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński, na czele komitetu programowego stoi prof. dr Jan Szczepański. Swój udział zapowiedziało 129 naukowców z 17 krajów. Zgłoszono 87 referatów. W obradach uczestniczyć też 70 pracowników nauki z Polski.

Otwarcie Kongresu nastąpi w poniedziałek 16 bm. w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki. Dalsze obrady będą się toczyć w Krakowie, gdzie od trzech lat działa Instytut Badań Polonijnych UJ. Uniwersytet Jagielloński z emigracją związany był zawsze wieloma więzami, a badania polonijne rozpoczął stosunkowo wcześnie, bo już w końcu XIX wieku.

Uczestnicy Kongresu, którzy reprezentują przede wszystkim nauki humanistyczne, będą o-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zamachowcy opanowali ambasadę egipską w Ankarze

KAIR, BEJRUT, LONDYN (PAP). W piątek dokonano zamachu na ambasadę egipską w Ankarze. O godz. 8.00 przed gmach ambasady zajechał żółty Mercedes. Wyskoczyło z niego czterech uzbrojonych mężczyzn, którzy wdarli się do gmachu ambasady, zabijając dwóch policjantów tureckich pełniących służbę na zewnątrz.

Według nie potwierdzonych informacji, podczas strzelaniny w gmachu zostało również rannych co najmniej dwóch egipskich pracowników służby bezpieczeństwa, stanowiących ochronę ambasady. Policja turecka i korespondenci agencji prasowych twierdzą, że zamachowcy są Palestyńczykami.

Agencje podają sprzeczne informacje na temat ich przynależności organizacyjnej. Reu-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Polska Ludowa — ojczyzną wszystkich Polaków

KAROL B. JANOWSKI

Uwieńczeniem rozpoczętego Manifestem PKWN procesu rozwojowego było zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz uchwalenie 22 lipca 1952 r. Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zamknięcie ponad półwiekowego rozłamu ruchu robotniczego, jakkolwiek odbyło się w tym samym niemal czasie jak w innych krajach demokracji ludowej, charakteryzowało się jednak zgoła specyficznymi cechami, wyrażającymi się głównie w podejściu do problemu narodu i państwa. Nieprzypadkowo więc Polska Partia Robotnicza, powstała w 1942 r., twórczo kontynuując dążenia i poszukiwania swoich rewolucyjnych poprzedniczek, dorobku i doświadczeń poprzednich pokoleń polskiego ruchu robotniczego, łączyła w programie i działalności politycznej sprawę narodową i społeczną, wyzwolenia narodowego i rewolucyjnych przemian społeczno-ekonomicznych w suwerennym państwie złączonym trwałym sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Ze zrozumienia meandrów historii wywodziła się koncepcja demokratycznego frontu narodowego, oznaczającego jedność demokratycznych i patriotycznych elementów narodu.

Państwo socjalistyczne

W rezultacie powojennych przeobrażeń siłą kierowniczą narodu polskiego stała się klasa robotnicza, której partia sformułowała program socjalistycznej drogi rozwoju. Uchwalenie zaś konstytucji w rocznicę odrodzenia Polski oznaczało zamknięcie tymczasowego okresu tworzenia władzy państwowej. Konstytucja utrwalała i wzbogacała socjalistyczne właściwości istniejącego ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego, zapewniając im silne gwarancje prawne, a zarazem stwarzała warunki i wytyczyła dalsze kierunki rozwijania i upowszechniania tych właściwości. „Twórcy konstytucji — stwierdza znawca przedmiotu prof. Wojciech Sokolewicz — powodując się wiarą w ideały socjalizmu i doktryną polityczną naukowego socjalizmu, wskazującą jak te ideały urzeczywistniać, opracowali akt prawny odpowiadający ówczesnej interpretacji myśli marksistowskiej oraz dostosowany do warunków polskiego społeczeństwa, tak jak te warunki się wówczas obiektywnie przedstawiały, lecz także tak jak były postrzegane i oceniane."

„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem socjalistycznym" — stwierdza art. 1 znowelizowanej w 1976 r. ustawy zasadniczej, która w obecnym brzmieniu pełniej i konkretniej wyraża cechy klasowe i narodowe naszego państwa. W Polsce socjalistyczne stosunki produkcji dominują bez reszty w przemyśle, rośnie siła socjalizmu na wsi, w skali ogólnonarodowej realizowana jest zasada planowego socjalistycznego gospodarowania, władza zaś należy do ludu pracującego miast i wsi, przewodnią siłą społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Są to czynniki przesądzające o tym, że w naszym kraju zbudowane zostały podstawy socjalizmu i utrwalona jego społeczno-ekonomiczna i polityczna struktura.

Ciałową siłą społeczną socjalistycznego rozwoju naszego państwa jest klasa robotnicza, której uczestnictwo i twórcze działania w sferze polityki zadecydowały o urzeczywistnieniu

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Po deszczowym miesiącu — słońce w górach

Nadal ciepło

Informacja własna

(P) Nadeszło zapowiadane przez synoptyków ocieplenie. Obszar Polski znalazł się bowiem pod wpływem rozległego wyżu, który zasięgiem swym obejmuje znaczną część kontynentu europejskiego. W południe najcieplej było w Słubicach, gdzie termometry wskazywały 25 st. Najchłodniej było w Łebie 16 st., ale już w Kołobrzegu 18 st., a w Świnoujściu 20 st. W centrum, m.in. w Warszawie notowano 22 st.

Ocieplało się też w górach; na Kasprowym Wierchu termometry wskazywały 8 st., a na Śnieżce 10 st. Po raz pierwszy od prawie miesiąca wyjrzało w górach słońce. Pogodnie było niemal w całym kraju tylko na północnym wschodzie wystąpiło większe zachmurzenie. Dzień minął bez deszczu.

Koniec tygodnia ma być ciepły i słoneczny. Przewiduje się zachmurzenie umiarkowane tylko okresami duże i przelotne opady. Lokalnie mogą wystąpić burze. Temperatura maksymalna w ciągu dnia od 17 do 20 st. na północy kraju od 20 do 26 st. na pozostałym obszarze. (I)

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Z prac Rady Ministrów

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W całej działalności położy się w przyszłym roku wyraźny akcent na obniżkę kosztów produkcji, szczególnie kosztów materiałowych.

Zalecono, aby w pracach nad projektami planów przyszłorocznych zadbano o aktywny udział zjednoczeń i kombinatów, jak również zakładów pracy i kolektywów pracowniczych. W podejmowanych działaniach należy uwzględniać wnioski wypływające z posiedzeń konferencji samorządu robotniczego.

Rada Ministrów uznała, iż w tym roku problemem szczególnej rangi jest równolegle, wraz z pracami nad planem, koncentrowanie wysiłku centralnej i terenowej administracji państwowej i gospodarczej wokół prawidłowego wykonawstwa tegorocznych zadań, a tym samym stworzenia właściwej bazy startu w nadchodzącym roku. Istotną rolę w tym względzie odegrają czyny produkcyjne, podejmowane dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej i VIII Zjazdu PZPR, a także wprowadzenia w życie ustaleń III krajowej narady przedstawicieli samorządu robotniczego, która za pierwszoplanowe problemy uznała pełniejsze wykorzystanie intensywnych czynników rozwoju, lepsze funkcjonowanie wszystkich ogniw gospodarki oraz poprawę efektywności gospodarowania.

(PAP)

Nagrody „Polityki"

(P) Redakcja „Polityki" przyznała doroczne nagrody w dziedzinie najnowszej historii polskiej za książki wydane w 1978 r.

W dziedzinie prac naukowych i popularnonaukowych nagrody — każda w wysokości 25 tys. zł — otrzymali: Andrzej Garlicki za książki „U źródeł obozu belwederskiego" (PWN) i za „Przewrót majowy" (Czytelnik); Janusz Pajewski za książkę „Odbudowa państwa polskiego 1914—1918" (PWN); Marian Porwit za „Komentarze do działań obronnych 1939 r." (Czytelnik).

Nagrody w wysokości po 15 tys. zł otrzymali: Czesław Kozłowski za książkę „Związek Walki Młodych 1943—1948" (PWN); Zygmunt Mańkowski za książkę „Między Wisłą a Bugiem 1939—1944". Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa (Wydawnictwo Lubelskie); Tomasz Szarota za książkę „Okupowanej Warszawy dzień powszedni" (Czytelnik); Jerzy Janusz Terej za książkę „Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej" (Ossolineum).

Jury przyznało nagrodę honorową Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego za inicjatywę i wkład w rozpoczęcie edycji „Słownika biograficznego działaczy ruchu robotniczego" (Książka i Wiedza).

W dziedzinie pamiętników i wspomnień nagrodę w wysokości 15 tys. zł otrzymał Józef Iwicki za książkę „Z myślą o niepodległej..." (Ossolineum)

(PAP)

Posiedzenie komitetu koordynacyjnego d/s ruchu drogowego

(P) 13 bm. odbyło się plenarne posiedzenie komitetu koordynacyjnego d/s bezpieczeństwa ruchu drogowego, któremu przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw wewnętrznych gen. dyw. Stanisław Kowalczyk.

Komitet rozpatrzył informacje:

— KGMO o stanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w 1978 r. i I półroczu br.;

— Ministerstw Przemysłu Maszynowego i Komunikacji o kierunkach rozwoju zaplecza technicznego motoryzacji, zmierzających do poprawy stanu technicznego pojazdów samochodowych;

— Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w sprawie prawidłowego oznakowania dróg i rozwoju produkcji znaków drogowych;

— urzędów wojewódzkich w Koszalinie, Łomży i Słupsku o realizacji postanowień uchwały Rady Ministrów z 9 czerwca 1972 r.

Komitet stwierdził, że nastąpiła dalsza poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Pozytywnie również ocenił informacje przedstawione przez ministerstwa i urzędy wojewódzkie, uznając za konieczne dalsze doskonalenie współdziałania zainteresowanych resortów i instytucji oraz organizacji społecznych w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego. W szczególności komitet podkreślił potrzebę rozbudowy bazy i usprawnienia dystrybucji części zamiennych do pojazdów samochodowych, poprawy bezpieczeństwa osób pieszych oraz eliminowania z ruchu nietrzeźwych użytkowników dróg. (PAP)

Kartka dnia

Więź z krajem ojców

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

bradować w czterech zespołach roboczych: w zakresie nauk humanistycznych i społecznych, przyrodniczych i medycznych, ścisłych oraz technicznych. Część uczonych weźmie udział w pracach zespołów zajmujących się stanem badań nad Polonią w poszczególnych regionach świata. Tematem zainteresowań polsko-amerykańskiej grupy badawczej będzie historia i przemiany Polonii w USA, gdzie zgrupowania polonijne są najliczniejsze (ok. 10 mln osób).

Jednym z zadań Kongresu jest sprecyzowanie wieloletniego perspektywicznego programu współpracy polskich placówek naukowych z inteligencją polonijną, rozwój dotychczasowych form współpracy instytucji polskich z pracownikami nauki — osobami polskiego pochodzenia oraz Polakami, zatrudnionymi w instytucjach naukowych różnych krajów, a także zaprezentowanie uczestnikom Kongresu dorobku polskiej nauki po II wojnie światowej.

Istotnym elementem programu będzie wmurowanie kamienia węgielnego pod nowe obiekty Kolegium Polonijnego im. K. Pułaskiego w Krakowie-Przegorzałach, jednej z czterech działających w Polsce specjalistycznych placówek, prowadzących badania nad Polonią. (ter)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Gospodarka materiałowa — zadania i możliwości

(P) W ostatnich latach oszczędna gospodarka surowcowa i materiałowa urosła do rangi jednego z najważniejszych czynników wzrostu dochodu narodowego. Postęp w tej dziedzinie zadecyduje też o powodzeniu dokonywanego obecnie przegrupowania sił i środków na rzecz zwiększenia produkcji rynkowej i eksportowej oraz podniesienia jej efektywności.

Wynika to w dużej mierze z sytuacji, jaka od dłuższego czasu utrzymuje się na światowych rynkach surowcowych. Szybki wzrost cen na większość surowców i materiałów (a jesteśmy poważnym importerem wielu z nich) trzeba traktować jako zjawisko trwałe. W praktyce oznacza to, iż za identyczną sumę dewiz możemy kupować mniej niż przed laty. Jeżeli więc chcemy wytwarzać więcej towarów, jeżeli mamy polepszyć efektywność gospodarowania, to dysponujemy tylko jednym sposobem spełnienia tych warunków: rosnące zadania produkcyjne musimy wykonać przy relatywnie zmniejszonym jednostkowym zużyciu surowców, materiałów, paliw i energii.

12 bm. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR dokonano oceny kompleksu związanych z tym problemów, opierając się na szczegółowej analizie stanu gospodarki materiałowej w województwach łódzkim i wrocławskim. W obydwu tych uprzemysłowionych regionach osiągnięto już znaczny postęp w racjonalizacji zużycia surowców i materiałów. W woj. łódzkim (dominuje tu — jak wiadomo — przemysł lekki, a także elektromaszynowy i chemiczny) znacznie np. zmniejszono importochłonność produkcji co ma szczególne znaczenie w przemyśle włókienniczym, którego produkty w 52 proc. wytwarzane są z surowców sprowadzonych z zagranicy. Udało się to osiągnąć głównie dzięki zmniejszeniu ilości braków i odpadów, lepszemu wykorzystaniu surowca oraz zastępowaniu materiałów i elementów kooperacyjnych z importu ich odpowiednikami krajowymi.

Gorzej jest natomiast z zagospodarowaniem tzw. surowców odpadowych. Dość szeroko wykorzystywane są jedynie odpady z włókien naturalnych i sztucznych (przerabia się je na przędze zgrzebno-odpadowe). Istnieją jednak znaczne rezerwy nie wykorzystanych odpadów z włókien syntetycznych (ok. 700 ton rocznie). Z kolei w przemyśle chemicznym największy i nie rozwiązany dotychczas problem stanowią odpady i złom gumowy. Mimo poprawy, nie najlepiej przebiega również skup złomu metali i makulatury. Powodem tego stanu jest m. in. niedostatecznie rozbudowana i niewłaściwie zlokalizowana sieć skupu oraz niedostatki w wyposażeniu technicznym tych placówek.

W przemyśle łódzkim systematycznie poprawia się jakość produkcji, co wyraża się wzrostem sprzedaży wyrobów oznaczonych I gatunkiem. Równocześnie jednak zbyt duża jest ilość braków. Wartość utraconych z tego powodu materiałów dochodzi rocznie do 330 mln zł.

Na podobne zjawiska zwrócono również uwagę w ocenie woj. wrocławskiego. W ub. r. łączna wartość zużytych przez tamtejszy przemysł materiałów i energii wyniosła ponad 64 mld zł, co stanowi ok. 63 proc. kosztów produkcji, tj. o 2,3 proc. mniej niż w 1977 r. Mimo to przemysł wrocławski nadal ma znaczne rezerwy materiałowe. Ujawnił to przeprowadzony w 1977 r. przegląd ponad 106 tys. norm zużycia surowców i materiałów. Wysokość tych rezerw oszacowano wówczas na przeszło 193 mln zł.

Region wrocławski ma znaczne osiągnięcie w dziedzinie zagospodarowania odpadów mineralnych i miejscowych surowców budowlanych. M. in. w produkcji materiałów budowlanych coraz szerzej wykorzystuje się odpady paleniskowe. W wielu gminach utworzono też zespoły chłopskie, wytwarzające pustaki żużlobetonowe z żużla dostarczanego przez miejscowe zakłady przemysłowe.

Dokonana na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR analiza gospodarki materiałowej w obu województwach, umożliwia gruntowniejszą ocenę realizacji rządowego programu efektywnego wykorzystania zasobów surowcowych i materiałowych w gospodarce narodowej w latach 1973—78. W tym czasie, dzięki urzeczywistnianiu tego programu zaoszczędziliśmy ok. 24 mln ton różnego rodzaju paliw, 2,7 mln ton stali, staliwa i żeliwa, 142 tys. ton metali nieżelaznych, prawie 3 mln ton cementu oraz blisko 2,5 mln m sześc. drewna i tarcicy. Wydatnie zwiększono także skup złomu metalowego oraz makulatury. Systematyczny postęp notuje się w dziedzinie regeneracji części maszyn i urządzeń oraz w gospodarce zapasami.

Wszystko to nie może jednak przesłaniać wielu występujących jeszcze niedociągnięć. W zbyt małym stopniu zagospodarowuje się np. mineralne surowce odpadowe. W ub. roku wykorzystano ich tylko 134 mln ton, podczas gdy przybyło ich nam 225 mln ton. Znacznie większe są także możliwości skupu stłuczki szklanej, surowców wtórnych z gumy oraz wykorzystania odpadów rolno-spożywczych. Ciągle za małą bazą surowca dla przemysłu drzewnego i papierniczego jest tzw. drobnica leśna i odpady przemysłowe drewna. Nasze budownictwo jest nadal bardzo materiałochłonne. Dotyczy to nie tylko cementu, ale i wielu innych materiałów.

Dlatego należałoby przyspieszyć stosowanie lekkich ścian osłonowych oraz tańszych surowców — np. węgla i gipsu w budownictwie niskim. W hutnictwie z kolei konieczne jest zwiększenie produkcji wyrobów o wyższych parametrach jakościowych (zwłaszcza w wyrobach walcowanych).

Poprawa gospodarki materiałowej, co podkreślano na posiedzeniu Biura Politycznego, wymaga obecnie także lepszego planowania. Celowe jest zwłaszcza rozważanie zmian w strukturze produkcji poszczególnych branż na korzyść wyrobów o mniejszej materiałochłonności. Wymagałoby to m. in. zmiany niektórych, stosowanych dotychczas systemów rozliczeń finansowych oraz szerokiego wprowadzenia normatywów zużycia surowców i materiałów. Wreszcie niezbędne jest stosowanie skuteczniejszych bodźców materialnych zachęcających do oszczędnej gospodarki materiałowej.

Już z tego wyliczenia osiągnięć i niedostatków naszej gospodarki surowcowej i materiałowej wynika, jak wiele mamy w tej dziedzinie do zrobienia. Im szybciej i konsekwentniej będziemy działać, im głębiej będziemy wnikać w te problemy — i to na każdym szczeblu produkcji i zarządzania — tym większe osiągniemy rezultaty. Warto pamiętać, iż obniżenie zużycia surowców, materiałów, paliw i energii choćby o 1 proc. pozwala nam zwiększyć dochód narodowy o 2—3 proc. Takiej szansy przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego zmarnować nie możemy.

SŁAWOMIR POPOWSKI (PAP)

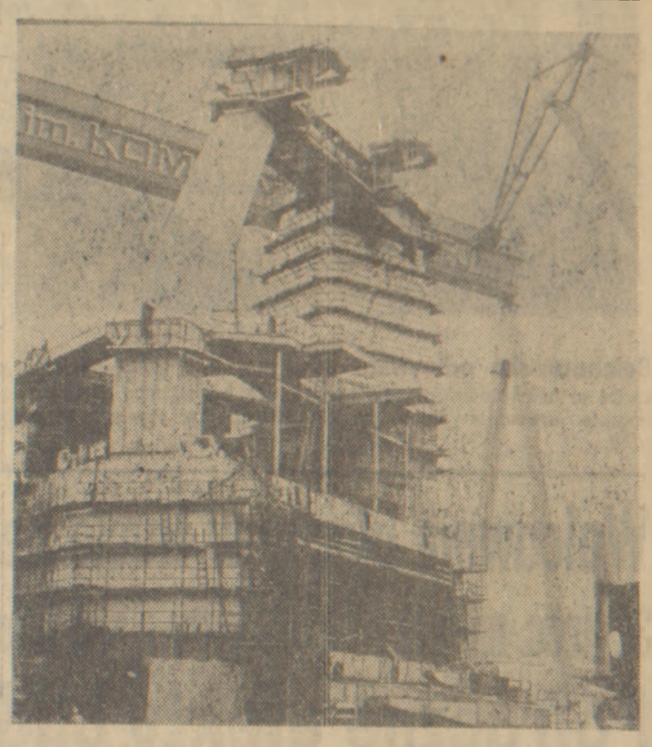

Montaż rampy. *W sobotę, 14 bm. w II suchym doku Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbędzie się skomplikowana operacja przeniesienia i montażu pierwszej sekcji wielkiej rampy rufowej na budowanym obecnie statku typu RO-RO. Montaż w całości jest niemożliwy ze względu na wymiary rampy — długość 50 m, szerokość od 12 do 26 m, waga 430 ton. Pierwszy element waży 260 ton. Na zdjęciu: rufowa część kadłuba ro-ro-wca — tu właśnie zostanie zmontowana rampa.* (brk)

Fot. Jacek Borkowski

Dyżur od 10 do 13

250-205

* Kogo obciąża remont
* Zniżkowe bilety lotnicze

(P) Zasygnalizował nam Czytelnik, mieszkaniec osiedla Jelonki, kłopoty z odpadającymi tynkami w jego mieszkaniu. Administracja osiedla, powiadomiona o tym fakcie, stwierdziła autorytatywnie, nie obejrzawszy nawet usterki, że sprawa do nich nie należy i musi być załatwiona przez lokatora na jego koszt.

Skontaktowaliśmy się z Wydziałem Prawnym Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. Okazało się, że sprawę należy zgłosić do wydziału technicznego spółdzielni mieszkaniowej. Decyzja bowiem, kto i na czyj koszt ma być dokonany remont, zależy od tego, kto zawinił — wykonawca, sam właściciel, czy może sąsiad z góry. W przypadku stwierdzenia ukrytych wad technicznych w wykonaniu — remont będzie przeprowadzony na koszt spółdzielni (zakładając, że upłynął już trzyletni okres gwarancyjny, dawany przez wykonawcę). Jeżeli nastąpiło jakieś zalanie czy nawilgocenie powodujące puchnięcie i odpadanie tynku — kłopot spada na głowę głównego najemcy.

Warto w tym miejscu przypomnieć o korzyściach płynących z ubezpieczenia mieszkania — remont przeprowadza najemca sam, ale posiadając polisę ubezpieczeniową otrzyma z PZU zwrot wydatków.

★

Czy studentom przysługuje zniżka przy zakupie biletu lotniczego na samolot linii krajowych? W jakich okolicznościach można z niej skorzystać?

Porozumieliśmy się w tej sprawie z Centralnym Zarządem Lotnictwa Cywilnego i PLL „Lot". Studenci, a także młodzież szkolna w wieku od 12 do 22 lat, korzystają z 50-proc. zniżki przy kupnie biletów lotniczych. Jest to zgodne z zarządzeniem ministra komunikacji z 8 lipca 1966 roku, ogłoszonym w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych nr 13 z 1966 roku.

Młodzież i studenci korzystają przy przelotach na liniach krajowych z ulg w opłatach za bilety przez cały rok, przy czym bilety można nabywać w miarę ujawnienia wolnych miejsc w samolocie, najwcześniej na 15 minut przed rozkładowym odlotem. Personel lotniska może odmówić sprzedaży ulgowego biletu, nawet jeśli w samolocie są wolne miejsca, w przypadku, gdy ciężar handlowy samolotu uniemożliwia zabranie wszystkich posiadających bilety pasażerów.

Dodajmy, że ciężar handlowy samolotu oblicza się po zakończeniu odprawy biletowo-bagażowej. Dopiero po ustaleniu niewykorzystanego ciężaru można dobierać pasażerów oczekujących na wolne miejsca.

★

Przy okazji wyjaśniamy, że opłata za przewóz samolotami dzieci w wieku poniżej dwóch lat, nie zajmujących oddzielnego miejsca, wynosi 10 proc. taryfy normalnej (jeśli podróżni zabierają ze sobą jedno dziecko) oraz 50 proc. normalnej ceny biletu za każde następne przewożone dziecko. Taryfa dla dzieci w wieku 2—12 lat wynosi 50 proc. normalnej ceny biletu dla dorosłych.

Podróżni, a także dzieci przewożone za opłatą 50 proc. taryfy normalnej, mogą zabrać bezpłatnie ze sobą do samolotu bagaż o wadze 20 kilogramów. (BŁ)

Aresztowanie szajki włamywaczy

(P) Komenda Wojewódzka MO w Zielonej Górze zakończyła śledztwo przeciwko pięcioosobowej grupie włamywaczy z Gubina. Zarzuca się im dokonanie ponad 90 przestępstw na terenie 11 województw. Jak ustalono w śledztwie, grupa ta niejednokrotnie w ciągu nocy dokonywała po pięć włamań do obiektów należących do jednostek gospodarki uspołecznionej, posługując się samochodami „Nysą" oraz „Fiatem 125p".

Podejrzani o dokonanie przestępstw mają od 24 do 30 lat. Znajduje się wśród nich również jedna kobieta. Wszyscy podejrzani zostali aresztowani, zabezpieczono też mienie wartości 400 tys. zł. (PAP)

Półroczne efekty budownictwa

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

swych zadań osiągnęły zjednoczenia kieleckie — 41,3 proc., bydgoskie i szczecińskie — 40,4 proc. zaawansowania planu rocznego.

Na najniższym miejscu w tej tabeli uplasowało się Śląskie Zjednoczenie Budownictwa — 26 proc. planu. Oczywiście, zadania Śląskiego ZB są znacznie wyższe niż w tych województwach, które procentowo przodują.

Przedstawione liczby pochodzą z resortu budownictwa. W opracowaniach GUS mogą zostać zmniejszone o 1—1,5 proc., zdarzało się bowiem, że inwestorzy przy przyjmowaniu mieszkań zauważali w nich usterki i nie zawsze takie „M" zostawało zaliczone do planu.

Słabo są zaawansowane roczne zadania w zakresie budownictwa towarzyszącego, szkolnego i służby zdrowia. Oświata otrzymała tylko 128 pomieszczeń do nauki, co stanowi 16,1 proc. rocznego planu, służba zdrowia 736 łóżek w szpitalach i sanatoriach (12,8 proc. rzeczowego planu rocznego).

Półrocze było bardzo trudne i osiągnięte wyniki, niższe niż w zeszłym roku, nie stanowią dla nikogo zaskoczenia. Niemniej zakres robót, który został na drugie półrocze, wymaga od wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego, od budowlanych i tych, którzy produkują dla nich materiały, zwiększonego znacznie wysiłku i pełnej mobilizacji. (a)

Kołobrzeg-79

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

piosenek w wykonaniu solistów i zespołów zawodowych. Tego dnia zaprezentowano także widowisko muzyczne „Do pięknej niedzieli" z muzyką Tadeusza Margota i Ryszarda Siwego, ze słowami Stanisława Wernera i Mirosława Łebkowskiego. Wystąpili kolejni przedstawiciele centralnych zespołów artystycznych bratnich armii. Wśród nich wyróżnił się szczególnie obdarzony pięknym basem reprezentant Armii Radzieckiej Władimir Majstruk.

Z szerokim zainteresowaniem publiczności spotykają się również imprezy towarzyszące festiwalowi, m.in. wystawa malarstwa, grafiki i rzeźby, ekspozycja intarsji. „Polskie Nagrania" przywiozły do Kołobrzegu trzy nowo wydane płyty — zarejestrowano na nich utwory premierowe oraz oba widowiska muzyczne: „A mnie się serce rwie do wojska" i „Do pięknej niedzieli". Szereg wydawnictw okolicznościowych, m.in. kasetę magnetofonową wydał także „Tonpress".

ADAM CIESIELSKI

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) W dniu 13 lipca marszałek Sejmu Stanisław Gucwa przyjął ambasadora Demokratyczno-Socjalistycznej Republiki Sri Lanki Rajakone Christopher Algernon Johnpulle, który złożył w Sejmie wizytę w związku z rozpoczęciem misji dyplomatycznej w Polsce. (PAP)

(P) W związku z objęciem misji w Polsce ambasador Republiki Hondurasu Cecilio Castro Barrientos złożył 13 bm. wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Przy składaniu wieńca Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała honory wojskowe. (PAP)

(P) Z okazji święta narodowego Francji, ambasador tego kraju w Polsce Serge Boldevaix wydał 13 bm. przyjęcie w Warszawie.

Przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, Rządu PRL, przedstawiciele świata nauki i kultury, dziennikarze. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL przebywała w Polsce delegacja ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR z dyrektorem departamentu informacji dr Latiwem Maksudowem. Dokonano wymiany doświadczeń w sprawie dalszej współpracy w dziedzinie prasy i informacji.

Delegacja została przyjęta przez kierownika Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR Kazimierza Rokoszewskiego oraz z-cę kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Lucjana Piątkowskiego.

Delegacja zapoznała się z głównymi problemami rozwoju województwa wałbrzyskiego, gdzie odbyła spotkanie z I sekretarzem KW PZPR Jerzy Grochmalickim.

Delegację przyjął kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wicemin. Marian Dmochowski. W rozmowach uczestniczył dyrektor departamentu prasy, współpracy kulturalnej i naukowej MSZ Stefan Staniszewski.

● 13 bm. wicepremier Longin Cegielski przyjął przebywającego w Polsce ministra łączności Bułgarii — Pando Wanczewa. Tematem rozmowy były zagadnienia współpracy między obu krajami w dziedzinie łączności.

W spotkaniu wzięli udział: ze strony polskiej — minister łączności Edward Kowalczyk i ze strony bułgarskiej — wiceminister łączności Nikoła Krekmanski. Obecny był ambasador LRB — Iwan Nedew.

Rozmowy dotyczące oceny współpracy obu krajów w dziedzinie łączności, przyjęcia ustaleń w sprawie dalszego współdziałania w tym zakresie na lata 1979—1985 oraz aktualizacji międzyrządowego porozumienia o wymianie usług pocztowo-telekomunikacyjnych między ministerstwem łączności w Bułgarii a Ministerstwem Łączności w Polsce przeprowadzili także ministrowie Pando Wanczew oraz Edward Kowalczyk. Na zakończenie pobytu delegacji łącznościowców LRB w Polsce obaj ministrowie podpisali protokół końcowy z rozmów.

● Na zaproszenie zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ministra sprawiedliwości NRD Hansa-Joachima Heusingera przebywał w Berlinie minister sprawiedliwości Jerzy Bafia. Obydwaj ministrowie omówili zagadnienia dotyczące współpracy między resortami sprawiedliwości obydwu krajów oraz stan przygotowań do VI narady ministrów sprawiedliwości krajów socjalistycznych, która odbędzie się w Pradze w 1980 r. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Ocena stanu bezpieczeństwa publicznego i dyscypliny społecznej w woj. zamojskim była 13 bm. tematem plenum KW PZPR w Zamościu. Uczestniczył w nim członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania oraz prokurator generalny PRL Lucjan Czubiński. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR Ludwik Maźnicki.

● Umacnianie organów władzy i administracji państwowej w społeczno-gospodarczym rozwoju województwa było 13 bm. tematem plenum KW PZPR w Ciechanowie. Uczestniczył w nim sekretarz KC PZPR, Zdzisław Żandarowski. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR Zdzisław Luciński.

● Ocenie realizacji zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu br. i zapewnieniu warunków do pełnego wykonania tegorocznego planu w województwie poświęcone było 13 bm. plenum KW PZPR w Pile. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Alfred Kowalski wziął udział kierownik Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR — Manfred Gorywoda.

● Ocena realizacji programu przyjętego na II wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR oraz kierunki działania instancji i organizacji partyjnych do końca 1979 r. były 13 bm., tematem plenarnego posiedzenia KW PZPR w Przemyślu. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR Zdzisław Drewniowski.

● Ocena realizacji zadań pierwszego półrocza przez przemysł krakowski była 13 bm. tematem narady, jaka odbyła się w Krakowskich Zakładach Elektronicznych „Unitra Telpod", z udziałem dyrekcji 10 największych zakładów produkcyjnych miasta. W trakcie narady, której przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, nakreślono zadania dla krakowskiego przemysłu na najbliższe miesiące. Tego samego dnia odbyło się spotkanie przodowników czynu 35-lecia PRL. Dokonano dekoracji odznaczeniami państwowymi zasłużonych pracowników i działaczy. Złożono meldunek o podjęciu kolejnych zobowiązań z okazji 35-lecia PRL.

● 13 bm. w Warszawie odbyła się kolejna promocja absolwentów studiów stacjonarnych i podyplomowych Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego im. gen. broni Karola Świerczewskiego. Aktu promocji dokonał komendant akademii gen. broni Józef Kamiński. Na uroczystość przybyli przedstawiciele dowództw okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych, wyższych uczelni wojskowych, zakładów pracy współpracujących z ASG WP, rodziny promowanych. Tego dnia, absolwenci akademii złożyli kwiaty pod popiersiem gen. K. Świerczewskiego — patrona uczelni.

● Członkowie przodującej od wielu lat w Płockiem i najstarszej na Mazowszu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej im. Przyjaźni Polsko-Koreańskiej w Modelu w gminie Pacyna 13 bm. uroczyście obchodzili 30-lecie powstania swojej spółdzielni. W uroczystym walnym zebraniu uczestniczyli ambasador KRL-D O Un Gwon oraz I sekretarz KW PZPR w Płocku Kazimierz Janiak.

● 13 bm., w przededniu 500 rocznicy zwycięstwa nad Zakonem Krzyżackim, w Mauzoleum Grunwaldzkim odbyło się inauguracyjne posiedzenie społecznego komitetu zagospodarowania pola bitwy i tras grunwaldzkich powołanego przez ministra kultury i sztuki. Obradom, w których uczestniczyli przedstawiciele resortów oraz środowisk naukowych i twórczych, przewodniczył stojący na czele komitetu generalny konserwator zabytków PRL prof. Wiktor Zin.

Dobra szkoła gospodarowania

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Inicjatywa ta nabiera coraz większego rozmachu. Oprócz milionów mieszkańców osiedli miejskich w całym kraju, którzy pomagają w budowie dróg i ulic, urządzeń gospodarki komunalnej i konserwacji zieleni, uczestniczą w tworzeniu zbiorników wodnych, obiektów szkolnych, remiz strażackich, klubów, domów kultury itd., oprócz ludności wiejskiej — aktywnie włączyły się załogi zakładów pracy. Do komitetów Frontu Jedności Narodu w terenie nadal napływają zgłoszenia, a także meldunki pracowników wielu fabryk i instytucji, które jubileusz uczcić chcą realizacją wartościowych zobowiązań produkcyjnych, które wraz z samorządem mieszkańców wykonują prace porządkowe, remontowe i modernizacyjne w swoich miastach.

Jest to w pełni świadomy i zaakceptowany powszechnie ruch na rzecz wykonania założeń Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego, uzyskania dodatkowych wartości i pełniejszego zaspokojenia różnych społecznych potrzeb. Szacujemy, że w roku 35-lecia ogólna wartość czynów społecznych przekroczy 16 miliardów złotych.

— Jedną z najbardziej popularnych inicjatyw jest organizowany pod patronatem OK FJN konkurs dla miast o tytuł „Mistrza Gospodarności". Jest to szczególnie cenna forma rywalizacji władz administracyjnych i mieszkańców różnych miejscowości. Przynosi bowiem nie tylko znaczną poprawę standardu życia w małych miasteczkach i większych miastach, ale zarazem w sposób niezwykle osobisty i emocjonalny angażuje mieszkających tam ludzi, mobilizuje ich do walki o ogólnopolskie laury...

— Konkurs ten, jedenasty z kolei, zdobył sobie istotnie ogromną popularność i w znacznej mierze przyczynił się do aktywizacji tych miejscowości, liczących od 5 do 15 tys. mieszkańców, które pozbawione wielkiego przemysłu, czy środków na inwestycje, nie miały możliwości szybkiego rozwoju — np. w 1977 r. aż w 348 miastach (na 803 w Polsce) mieszkało mniej niż 20 tys. ludzi.

Konkurs OK FJN stwarza tym miastom i mieszkańcom taką niepowtarzalną szansę społeczną i gospodarczą, zachęca do działania, które ma na celu lepsze wykorzystanie zasobów mieszkaniowych, wyższy poziom rzemiosła, handlu, usług i gastronomii, rozwój drobnej wytwórczości, produkcję artykułów rynkowych. Słowem jest to szansa ożywienia gospodarczego — bez wielkich nakładów i bez inwestycji — w której współzawodniczą ze sobą miasta. W ciągu ostatnich lat rzetelnie zapracowały one na swoją dobrą opinię, na miano prawdziwie gospodarnych. Dotyczy to nie tylko „Mistrzów" i „Wicemistrzów", ale także wielu innych miast, które zajmowały w swoich województwach czołowe miejsca. Dały się poznać całej Polsce takie miasta jak m.in. Limanowa, Drezdenko, Brzozów, Przeworsk, Łańcut, Mońki, Brańsk, jak Rydzyna, Syców, Nowy Tomyśl czy Węgorzewo.

W konkursie za okres 1978/79, w którym udział wzięło 589 miast, nagrody w sumie zdobyło 67 miast. Godne uwagi jest jednak to, że niezależnie od laureatów i wyróżnionych — nie ma chyba ani jednego uczestnika, który dzięki konkursowi czegoś by nie zyskał. A trzeba pamiętać, że w miastach ubiegających się co roku o mistrzowski tytuł żyje blisko 3 mln Polaków. Tak więc prawie co jedenasty mieszkaniec naszego kraju zainteresowany jest żywotnie tym, aby jego własne miasto odniosło sukces, stara się walnie do tego przyczynić.

Rozmawiała:
BERNA BĄKOWSKA
Fot. Zdzisław Kwilecki

Rydzyna i Nowy Tomyśl — „Mistrzami gospodarności"

(P) Rozstrzygnięty został konkurs OK FJN pn. „Mistrz gospodarności". W grupie miast do 5 tys. mieszkańców tytuły mistrza zdobyła Rydzyna (woj. leszczyńskie), a wicemistrzów — Toszek (woj. katowickie) i Łobżenica (woj. pilskie). W drugiej grupie miast od 5 do 15 tys. mieszkańców tytuły mistrza zdobył Nowy Tomyśl (woj. poznańskie) — a wicemistrzów Syców (woj. kaliskie) i Węgorzewo (woj. suwalskie).

Nagrody specjalne OK FJN otrzymało łącznie 67 miast, a resortowe 42 miasta.

Laureaci „Nagrody 35-lecia PRL"

Ogłoszono także laureatów współzawodnictwa o „Nagrodę 35-lecia PRL", w którym uczestniczyły miasta, dotychczasowi mistrzowie i wicemistrzowie konkursu „Mistrz gospodarności". Zostali nimi: w grupie miast do 5 tys. mieszkańców — Brańsk (woj. białostockie); w grupie miast od 5 do 15 tys. mieszkańców Brzozów (woj. krośnieńskie), Limanowa (woj. nowosądeckie), Łańcut (woj. rzeszowskie).

Rozstrzygnięty został również konkurs OK FJN pn. „Samorząd w służbie mieszkańców". Nagrody otrzymały następujące komitety samorządu w miastach do 20 tys. mieszkańców: nr 1 w Bieczu (woj. krośnieńskie), nr 1 w Leszczynach (woj. katowickie), nr 1 w Słupicach (woj. gorzowskie) nr 1 w Górowie Iławieckim (woj. olsztyńskie); w miastach powyżej 20 tys. mieszkańców nr 4 „Zarzew" w Łodzi, nr 6 w Krakowie Nowa Huta „Grunwald" w Lesznie, nr 11 w Rzeszowie „Westerplatte" we Wrocławiu. Wyróżnienia przyznano komitetom osiedlowym: nr 11 „Kapuściska" w Bydgoszczy, i „Marysin Wawerski" w Warszawie. (PAP)

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Dla kogo kwatery prywatne? * Przerost zatrudnienia

Nierentowna turystyka

Informacja własna

(P) Przed 5 laty, w kwietniu 1974 r., wydane zostało zarządzenie ustalające zasady tworzenia terenowych przedsiębiorstw turystycznych. Większość z nich powstała w ostatnich 3 latach, a np. w województwach chełmskim i sieradzkim utworzono je dopiero w tym roku. Obecnie działają w kraju 44 przedsiębiorstwa o zasięgu wojewódzkim i jedno miejskie — w Kołobrzegu.

Terenowe przedsiębiorstwa turystyczne dysponują ponad 1100 zakładami hotelarskimi oraz stałymi i sezonowymi kempingami. W hotelach, domach wycieczkowych i schroniskach mają blisko 35 tys. miejsc noclegowych, w kwaterach prywatnych — ponad 290 tys. Przedsiębiorstwa turystyczne posiadają także ponad 42 tys. miejsc w 582 stałych i sezonowych obiektach gastronomicznych.

Propozycje tych przedsiębiorstw są coraz bardziej atrakcyjne — ogółem organizują ok. 900 rodzajów wycieczek i regionalnych imprez turystycznych. Najciekawsze są oferty województwa gdańskiego, nowosądeckiego, szczecińskiego i warszawskiego.

Zwrócić należy jednak uwagę, że wiele przedsiębiorstw jest nierentownych. W ub. roku np. 11 z nich było deficytowych. Spowodowane jest to m.in. przerostami zatrudnienia. Dlatego wszystkie małe, nierentowne zakłady hotelarskie i kempingi przejęte mają być przez ajentów. Oczekuje się, że do końca roku w ajencję przekazanych będzie ponad 200 placówek hotelowych i 270 gastronomicznych.

Problemem są pokoje gościnne. Miejsc w nich jest dość dużo, w większości jednak zajęte są one przez miejscowe zakłady przemysłowe na kwatery dla pracowników. W ten sposób praktycznie liczba kwater prywatnych dla turystów w poszczególnych województwach maleje o 70—80 proc. Tę część pokojów, które na stałe zajmują zakłady pracy, należałoby więc wyodrębnić i nie ujmować jej w zestawieniach turystycznej bazy noclegowej.

Kontrola przeprowadzona przez NIK wskazała jako przyczyny występujących nieraz niedociągnięć w działalności przedsiębiorstw, brak jednolitego systemu ekonomicznego w organizacji pracy. Utrudniona jest koordynacja działań organizatorów turystyki — działają wprawdzie komisje terenowo-branżowe, często jednak nie mają one możliwości wyegzekwowania realizacji przyjętych ustaleń.

Ustalenia kontroli wykazały także ogromną fluktuację kadr. Dyrektorzy 7 z 14 badanych przedsiębiorstw mają staż nie dłuższy od roku. Pozostali — od 2 do 4 lat. Tymczasem na osiągnięcie pełnej sprawności zawodowej dyrektora przedsiębiorstwa potrzeba — jak się ocenia — ok. 1,5 roku. To też jest przyczyną słabych wyników ekonomicznych. (M.K.)

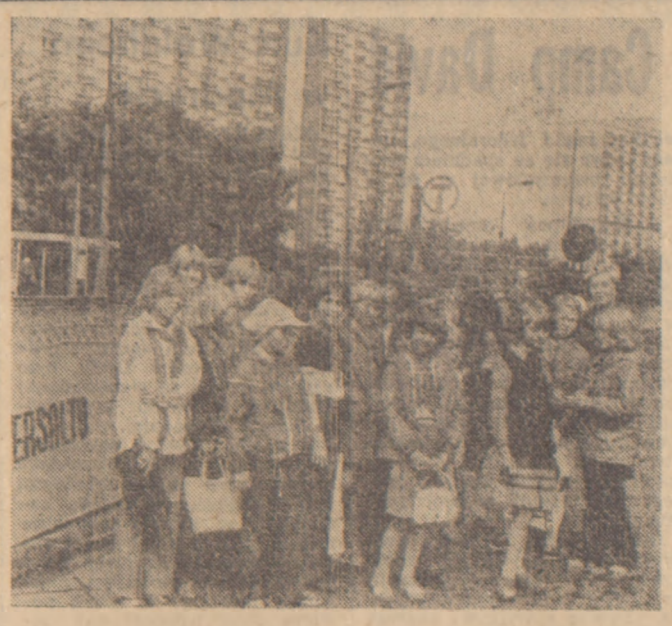

(P) Dzieci z Władysławowa, przebywające na kolonii w Warszawie, zwiedzają stolicę. Fot. Ryszard Przedworski

Zielone przedszkola i sezonowe dziecińce

Kolonie w mieście * Wczasy rehabilitacyjne

Lato wiejskich dzieci

Informacja własna

(P) Zaczęły się już żniwa. W czasie tej kampanii trzeba zaopiekować się setkami tysięcy dzieci wiejskich pozbawionych opieki rodziców. Chodzi nie tylko o zapewnienie im wypoczynku, ale także o uchronienie przed różnymi wypadkami, o które podczas prac polowych nietrudno.

W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, na terenie całego kraju instytucje i organizacje związane z obsługą wsi i rolnictwa, kółka rolnicze, ośrodki maszynowe, państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne wraz ze szkołami gminnymi, Związkiem Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, TPD przygotowują liczne sezonowe dziecińce, zielone przedszkola, place gier i zabaw.

Rozpoczęło już działalność blisko 7 tysięcy wiejskich dziecińców, w których spędzać będzie wakacje ponad 200 tysięcy dzieci, zwłaszcza tych najmłodszych. W wielu wsiach działać także będą organizowane przez Koła Gospodyń Wiejskich i młodzież ZSMP-owską zielone dziecińce. Na organizację tych sezonowych placówek przeznacza się lokale szkolne, remizy strażackie, kluby rolnika, ośrodki „Nowoczesna Gospodyni" itp.

W wielu wsiach członkinie kół gospodyń same będą gotować posiłki dla dzieci. Specjalnie w tym celu zakładały wiosną ogródki warzywne. Na wypoczynek dzieci przeznaczone są nie tylko fundusze dostarczone przez instytucje; w wielu wsiach rolnicy deklarują dobrowolne składki. W gminie Grodków w woj. opolskim gospodynie przeznaczyły na ten cel po groszu od sprzedanego litra mleka. Akcję tę podjęły inne koła gospodyń wiejskich w tym województwie i dzięki temu będzie można przeznaczyć na urządzenie placów zabaw dodatkowo ok. milion złotych.

Dla starszych dzieci i młodzieży szkolnej przeznaczona jest odbywająca się pod patronatem Związku Harcerstwa Polskiego „Nieobozowa Akcja Letnia". W tych zajęciach, wycieczkach, biwakach weźmie udział blisko 600 tysięcy dzieci.

Co najmniej 25 tysięcy dzieci rolników weźmie udział w koloniach organizowanych w miastach. Dla wielu dzieci będzie to często pierwszy kontakt z dużym miastem. Mieszkać będą one w szkołach. W programie: zwiedzanie miast i zakładów pracy, chodzenie do kin i teatrów — no i oczywiście zabawy.

Od kilku już lat Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej organizuje turnusy rehabilitacyjne dla chorych dzieci i młodzieży wiejskiej. W sanatoriach Nałęczowa, Konstancina i Buska leczyć będzie się kilkaset dzieci. (mp)

Podstawowe przepisy celno-dewizowe NRD

(P) Do NRD można przywieźć bez cła przedmioty osobistego użytku, a zwłaszcza: odzież, leki, sprzęt sportowo-turystyczny, aparaty fotograficzne, wasko-taśmowe kamery filmowe z odpowiednią ilością filmów, magnetofony wraz z taśmami, aparaty radiowe — w ilościach niezbędnych na czas podróży i pobytu oraz biżuterię osobistą z metali szlachetnych w pojedynczych egzemplarzach. Ponadto wolne są od cła przywożone do NRD artykuły spożywcze, napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe.

Podróżny może przywieźć do NRD bez cła również upominki i inne przedmioty w ilościach nie wskazujących na przeznaczenie handlowe — o łącznej wartości do 500 marek (przy podróżach do 5 dni przedmioty o wartości 100 marek NRD na każdy dzień pobytu).

Zakazany jest przywóz do NRD znaczków pocztowych i katalogów znaczków pocztowych, z wyjątkiem małych ilości o znikomej wartości. Zakazana jest sprzedaż przedmiotów przywiezionych do NRD, jak również przewożonych tranzytem.

Z NRD można wywieźć bez cła przywiezione przedmioty osobistego użytku, a ponadto w niewielkich ilościach, środki spożywcze, napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe.

Wolne są od cła wywożone z NRD upominki i inne przedmioty w ilościach nie wskazujących na przeznaczenie handlowe, których wartość nie przekracza 100 marek NRD. Na zakupione przedmioty powinny być przedstawione dowody ich zakupu, chyba że są to przedmioty o niewielkiej wartości.

Zakazem wywozu z NRD objęte są: metale szlachetne, kamienie szlachetne i półszlachetne, perły oraz wyroby z nich, taśmy filmowe, błony i chemiczne odczynniki fotograficzne i papier fotograficzny, przedmioty o charakterze zabytkowym lub posiadające wartość muzealną, ubrania robocze i ochronne (tekstylne i skórzane), odzież dziecięca i niemowlęca z materiałów wszelkiego rodzaju jak również wełna na wyroby dla niemowląt, pieluszki, kocyki, powijaki i komplety do wózków dziecięcych, firanki i materiały firankowe z materiałów syntetycznych, bielizna osobista wszelkiego rodzaju, bielizna pościelowa i materiały na bieliznę pościelową, ręczniki, ścierki kuchenne i obrusy, wyroby pończoszniczne i obuwie wszelkiego rodzaju, pierze darte i surowe, puch, wyposażenie oraz części zamienne do telewizorów, porcelana produkcji „Meissen", „Graf von Henneberg", „Weimar Porzellan", „Reichenbach", „Freiberg", mięso i przetwory mięsne, cukier, cebula, konserwy owocowe i jarzynowe, przyprawy wszelkiego rodzaju, migdały, sułtanki, koryntki, rodzynki, cykata, wiórki kokosowe, taśmy i kasety magnetofonowe, tapety i klej do tapet.

Przywóz i powrotny wywóz marek NRD jest dopuszczalny tylko w wysokości potwierdzonej przez upoważnione punkty sprzedaży walut w Polsce.

Uwaga! Samochód przywieziony do czasowego użytku na terytorium NRD może być wywieziony z tego państwa tylko przez tę samą osobę, która go przywiozła. Oznacza to, że bez zgody władz celnych NRD obywatel Polski nie może wywieźć samochodu przekazanego mu na terytorium NRD przez inną osobę bez względu na jej obywatelstwo i kraj pochodzenia samochodu. Postępowanie inne niż wyżej określone powoduje konfiskatę samochodu. (PAP)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. maks. w dzień około 24 st. Wiatry słabe, zmienne. (PAP)

KALENDARIUM

● *Sobota jest 195 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 170 dni, w tym 142 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.30, a zachodzi o godz. 20.52. Sobota jest krótsza od najdłuższego dnia w roku o 26 minut.*

● *Imieniny obchodzą Stella, Bonawentura i Dobrogost.*

★

● *Niedziela jest 196 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 169 dni, w tym 142 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.31, a zachodzi o godz. 20.51. Niedziela będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 28 minut.*

● *Imieniny obchodzą Henryk i Włodzimierz.*

★

● *Poniedziałek jest 197 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 168 dni, w tym 141 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.33, a zachodzi o godz. 20.50. Poniedziałek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 31 minut.*

● *Imieniny obchodzą Maria i Benedykt.*

(J.L.)

NA MARGINESIE DNIA

Z PAPUGĄ

KIELCE. Fragment rozmowy „Echa Dnia" w leczniczej zwierząt. — Jakie zwierzęta hodują mieszkańcy Kielc? — Wprawdzie nie stwierdzamy, aby były w Kielcach lwy, tygrysy, lamparty czy pumy, ale nasza własna oranżeria jest dość różnorodna. Nie brak w Kielcach zwolenników psów, kotów, kanarków, chomików, papug".

KONCERT ŻYCZEŃ

WROCŁAW. Z rubryki „Gazety Robotniczej" — „Malak": „Mam prośbę do kierowniczki sklepu nr 15 przy ul. Czarnieckiego o to, żeby się jeszcze raz zastanowiła nad zamierzonym zwolnieniem z pracy pani Zofii Szyszko".

ODSTRĘCZYCIELSTWO

LUBLIN. „Kurier Lubelski" podaje: „W sklepie WSS „Społem" nr 345 przy Al. Racławickich 22, zwanym przez mieszkańców okolicznych domów delikatesami, klientom rzuca się w oczy interesująca tabliczka: nie zachęcaj, nie namawiaj, nie zmuszaj".

POPATRZ, POPATRZ...

WROCŁAW. „Wieczór Wrocławia" zamieszcza zdjęcie tablicy pamiątkowej: „W sierpniu 1847 r. oglądał Plac Solny Wincenty Pol, autor Pieśni o Ziemi Naszej".

ZET-ES

Po awarii w Łomży

Aresztowanie dyrektora przedsiębiorstwa

(P) W czerwcu br. w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego w Łomży nastąpiło przerwanie wałów zbiornika retencyjnego, w którym gromadzone są ścieki z krochmalni. Przez powstałą wyrwę wydostało się ok. 0,6 mln m sześc. ścieków zalewając kilkadziesiąt hektarów gruntów, domy mieszkalne, namioty foliowe, sady. Zginęła także jedna osoba. Przyczyną przerwania wałów było nadmierne przepełnienie zbiornika.

Od 11 czerwca trwa śledztwo w sprawie ustalenia dokładnych przyczyn i winnych katastrofy. Za karygodne zaniedbania, prokurator rejonowy wydał bezpośrednio po awarii nakaz aresztowania zastępcy dyrektora d/s technicznych, a ostatnio także dyrektora naczelnego łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego. (PAP)

Do Redaktora „Życia"

Prawda historyczna i topograficzna

(P) Interesującym i jakże potrzebnym przypomnieniem ostatniego lotu Ludwika Idzikowskiego („Życie" z dn. 13 bm.), wydrukowanym w 50 rocznicę tego wydarzenia, nie wymieniono ani razu mechanika K. Kubali, uczestnika zamierzonego przelotu nad Atlantykiem. Kubala, który odniósł rany podczas przymusowego lądowania na wyspie Graziosa, zakończonego śmiercią Idzikowskiego, wspominany jest we wszystkich przekazach historycznych i tworzy w nich ze swym pilotem parę tak nierozłączną, jak np. Żwirko i Wigura.

Przy sposobności warto sprostować informację, zawartą we wspomnianym artykule o Idzikowskim, jakoby na Czerniakowie była ulica jego imienia. Jest tam rzeczywiście uliczka, przywodząca wspomnienie, ale nie o Idzikowskim, lecz o Adamie Idźkowskim, wybitnym architekcie warszawskim z XVIII w. Natomiast Ludwik Idzikowski jest patronem ulicy na Mokotowie, w okolicy dawnej „Kolonii Lotników", gdzie mieszkało wielu kolegów i przyjaciół słynnego pilota, który w ten sposób uczcili jego pamięć.

J.K. — Warszawa
(nazwisko i adres znane redakcji)

W drugą rocznicę śmierci

Ś. † P.

Witolda MAŁCUŻYŃSKIEGO

dnia 17 lipca 1979 roku o godz. 18 odprawione zostanie w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne. Tegoż dnia o godz. 12 złożone zostaną kwiaty na Jego grobie, w Alei Zasłużonych na starym Cmentarzu Powązkowskim, o czym zawiadamiają

żona, córki, siostra, bracia, rodzina i przyjaciele

W dniu 12 VII 1979 r. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 81

Ś. † P.

Władysław KAPUŚCIŃSKI

prof. dr

nestor fizyków polskich, w czasie okupacji wykładowca na tajnym Uniwersytecie Warszawskim, długoletni profesor Akademii Medycznej w Warszawie, członek zwyczajny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członek Polskiego Towarzystwa Fizycznego, członek Rady Redakcyjnej „Postępów Fizyki", członek Komitetu Redakcyjnego „Postępów Fizyki Medycznej", były współredaktor miesięcznika „Problemy".

Zmarły odznaczony był Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 lipca 1979 roku o godz. 12 w kościele św. Karola Boromeusza, po czym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim, o czym z głębokim żalem i smutkiem zawiadamia

córka

W-470139-1

W dniu 13 lipca 1979 roku zmarła

Ś. † P.

Eugenia SUSKA

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 14 lipca 1979 roku o godz. 18 w kościele św. Anny w Wilanowie, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Wilanowski, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

Sport • Sport • Sport

Czy nasze zespoły wywalczą w Budapeszcie finałowe lokaty w Pucharach Europy 5- i 10-boju?

(P) Rekordami świata obdarowali nas w I połowie lekkoatletycznego sezonu specjaliści: wśród kobiet Marita Koch w biegu na 200 m — 21,71 sek. i Ruth Fuchs (obie NRD) 69,52 m w rzucie oszczepem, a wśród mężczyzn — Renaldo Nehemiah (USA) — 110 m pł w 13,0 sek. i Sebastian Coe (W. Bryt.) — 800 m w 1:42,33. W sobotę 14 i w niedzielę 15 lipca do batalii o Puchar Europy przystąpią najwszechstronniejsi, wśród kobiet 5-boistki, a z lekkoatletów 10-boiści.

Finały wielobojowych pucharów odbędą się dopiero we wrześniu, a gospodarzami imprezy są nasi sąsiedzi zza Odry i Nysy. Ma to istotne znaczenie, zespoły NRD uczestniczyć będą bowiem w półfinałach niejako poza konkursem. Tak samo zresztą i triumfatorzy poprzedniej batalii — reprezentantki i reprezentanci ZSRR. Batalie z najbliższej soboty i niedzieli mają wyłonić 6 pozostałych zespołów finałowych.

Półfinały te odbędą się w Schielleiten (Austria), Budapeszcie i Bremie. Reprezentacje NRD wystąpią w Schielleiten, drużyny ZSRR w Budapeszcie, gdzie los przydzielił i nasze zespoły. Poza tym wystąpią w stolicy Węgier: Szwecja, Bułgaria i gospodarze.

Był taki czas, że w 10-boju nie mieliśmy za wiele do powiedzenia, ale po latach pojawiły się talenty Tadeusza Jaszczenki, Ryszarda Katusa i Ryszarda Skowronka. Katus zdobył brązowy medal olimpijski w Monachium — 1972, Skowronek wywalczył w 1974 r. w Rzymie tytuł mistrza Europy. Zbiegły się ich wyczyny z powołaniem stałej rywalizacji europejskich mistrzyń i mistrzów wszechstronności.

Dzisiejsza nasza reprezentacja nie dorównuje siłą tej sprzed lat, ale zdarzyć się może, że w finałach (1—2 września w Dreźnie) następcy wspomnianych wystąpią. Oto oni: Dariusz Ludwig, Janusz Szczerkowski, Marek Kubiszewski i Bogusław Frączyk. Asem jest w tym zespole Dariusz Ludwig, jedyny z rekordem życiowym ponad 8000 pkt.

W 5-boju reprezentować nas będą: Danuta Cały, Jolanta Szuba, Lidia Kantoch i Bogusława Potalej. Wielka szkoda, że nie może startować Barbara Pieczeńczyk, zawodniczka o nieznanych bliżej, ale ogromnych na pewno możliwościach. Brak w zespole tej lekkoatletki może zdecydować o niepowodzeniu naszych reprezentantek w walce z Bułgarkami i Węgierkami o finałową lokatę (reprezentacja ZSRR niezależnie od miejsca w Budapeszcie wystartuje w Dreźnie).

Najlepszą w tym roku formę z 10-boistów zaprezentował Kratschmer (RFN). Jego aktualne możliwości sięgają rekordu Europy, a może i świata. Wśród kobiet najlepsze wyniki osiągnęły w niedawnym meczu NRD—ZSRR, lekkoatletki NRD. W tabeli najlepszych europejskich wyników prowadzi Möbius — 4.619 pkt. (S)

H. Charucki liderem wyścigu dookoła Polski

(P) VII etap kolarskiego wyścigu dookoła Polski, rozegrany na trasie z Polanicy do Jeleniej Góry (154 km), wygrał Włoch Massimo Manzotti, który wyprzedził Floriana Andrzejewskiego i Grzegorza Banaszka. Liderem wyścigu jest Henryk Charucki, a Jan Krawczyk zapewnił już sobie zwycięstwo w klasyfikacji górskiej.

WYNIKI VII ETAP

1. Massimo Manzotti (Włochy) — 3:54:06,
2. Florian Andrzejewski (LZS I) — 3:54:15,
3. Grzegorz Banaszek (Legia) — 3:54:47,
4. Sławomir Oskwarek (Chemik) — 3:54:56,
5. Janusz Kowalski (Chemik) — 3:54:58,
6. Jan Krawczyk (Polska) — 3:54:58.

KLASYFIKACJA ŁĄCZNA

1. Henryk Charucki (Metalowiec) — 26:03:13
2. Janusz Kowalski (Chemik) — 26:05:47.

Forest Hills

Drugie zwycięstwo Wojciecha Fibaka

(P) Wojciech Fibak odniósł drugie zwycięstwo na turnieju w Forest Hills, w którym bierze udział 12 zaproszonych zawodników ze światowej czołówki. Polak pokonał Amerykanina Gene Mayera 7:5, 3:6, 7:5 i ma duże szanse na zakwalifikowanie się do półfinału. W pierwszej czwórce znajdą się zwycięzcy każdej z trzech grup oraz tenisista, który uzyska najlepszy poza nimi bilans z meczów eliminacyjnych.

Dwa miejsca w półfinale są już zajęte. Zwycięzcą grupy „niebieskiej" został Amerykanin Harold Solomon, a „czerwonej" — Paragwajczyk Victor Pecci, który pokonał w piątek Australijczyka Johna Alexandra 7:6, 1:6, 7:6. W obydwu zwycięskich setach wygrał Pecci tie-breaki w stosunku 7:5.

Oto rezultaty pozostałych spotkań: John McEnroe (USA) — Vijay Amritraj (Indie) 6:2, 1:6, 6:1, Raul Ramirez (Meksyk) — Vitas Gerulaitis (USA) 6:2, 6:2.

Blisko półfinałowej czwórki jest Fibak, który wygrał dwa mecze, a nie przegrał żadnego. Szanse na awans mają również: Alexander (1—1), Gerulaitis (1—1, najbliższy przeciwnik Polaka), Ramirez (1—1) oraz Dibbs (2—1).

W turnieju deblowym niedawni zwycięzcy z Wimbledonu, Amerykanie McEnroe i Fleming pokonali swoich rodaków Marty Riessena i Sherwooda Stewarta 6:7, 6:4, 6:4.

★

Odbywa się również w Forest Hills drużynowy turniej juniorów. Grali w nim młodzi tenisiści ośmiu państw: USA, CSRS, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Australii, Szwecji, Hiszpanii i Argentyny. Do finału zakwalifikowali się Australijczycy i Szwedzi. (wac)

★

Pierwszymi półfinalistami tenisowego turnieju Grand Prix w Newport zostali Tim Wilkinson i Brian Teacher. Wilkinson, rozstawiony z nr 6, wyeliminował Boba Lutza (nr 4) 6:3, 6:4, natomiast Teacher (nr 5) wygrał z Chrisem Kachelem 6:4, 6:4. Oto pozostałe ćwierćfinałowe pary: T. Gullikson — Hank Pfister oraz Stan Smith — Geoff Masters.

★

Po zwycięstwie w turnieju wimbledońskim Szwed Bjoern Borg prowadzi w łącznej klasyfikacji tenisowej Grand Prix, mając 1607 pkt. Wyprzedza on o 300 pkt. Amerykanina Connorsa i o 40 pkt. jego rodaka Tannera. Kolejne miejsca w czołowej dziesiątce zajmują:

4. J. McEnroe	972
5. V. Gerulaitis	967
6. A. Ashe	641
7. G. Vilas	602
8. S. Mayer	578
9. J. Higueras	566
10. B. Gottfried	534 pkt.

Bernard Hinault zwiększa przewagę

(P) Belg Lucien van Impe wygrał XVI etap kolarskiego „Tour de France", z Morzine do Les Manuires (201 km). Uzyskał on czas 6:05:16 i wyprzedził lidera wyścigu, Francuza Bernarda Hinault — 6:05:22 oraz swego rodaka Claude Criquieliona — 6:05:32. Wicelider wyścigu Holender Joop Zoetemelk zajął IX pozycję ze stratą do zwycięzcy 1:03. Hinault, który ma łączny czas 63:22:01, zwiększył przewagę na Holendrem Joopem Zoetemelkiem do 2:45. Trzecie miejsce zajmuje Holender Hennie Kuiper, ze stratą do Hinaulta 14:19. (PAP)

Trwa Spartakiada Narodów

(P) Trwa rywalizacja o medale VII letniej Spartakiady Narodów ZSRR. W piątek trwały zawody kajakowe, z udziałem reprezentantów Polski, kontynuowali boje szachiści oraz specjaliści samba. Do Moskwy zjeżdża coraz więcej gości zagranicznych. Oczekiwana jest wieloosobowa i bardzo silna grupa sportowców kubańskich. Na jej czele — lekkoatleci: Sylvio Leonard, który przyjechał z Portoryko, gdzie na Igrzyskach Panamerykańskich wywalczył dwa złote medale — na 100 i 200 m. Jest w ekipie eks-rekordzista świata na 110 m pł Alejandro Casanas, dwukrotny mistrz olimpijski z Montrealu na 400 i 800 m — Alberto Juantorena, są znani bokserzy, sztangiści, zapaśnicy, strzelcy, gimnastycy, kolarze, a także siatkarki i siatkarze.

W pierwszej grupie kubańskich sportowców, która przybywa do Moskwy znalazło się 59 zawodników.

★

W drugim dniu zawodów kajakowych rozgrywanych na Spartakiadzie Narodów ZSRR w Moskwie, awans do półfinału wywalczyła polska osada Marek Łbik i Piotr Pawłowski, startująca w C-2 na dystansie 1000 m. Przed południem zajęli oni w swym przedbiegu drugie miejsce.

Polacy przegrali jedynie z ubiegłorocznymi wicemistrzami świata — Rumunami, braćmi Gheorghe i Toma Simionovami. Rumuni uzyskali wynik — 3:55,4, a Polacy mieli rezultat 3:59,3. Nasi zawodnicy pokonali osady Gruzji, Francji, Rosyjskiej FSRR, Armenii i Leningradu.

VI Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Warszawa odrabia punkty

(P) Piątek był kolejnym dniem zmagań młodych sportowców na arenach VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Na torze wodnym w Bydgoszczy — Brdyujściu odbywały się zawody kajakowe. Najwięcej osad, aż 16, wprowadziła do finałów reprezentacja Warszawy.

Pływacy liczą na drugie miejsce

(P) Niewesołe miny mają opiekunowie Warszawy na VI Ogólnopolską Spartakiadę Młodzieży na starcie rozgrywek finałowych. Mimo że zakończyły się dopiero trzy konkurencje (biegi przełajowe, koszykówka i tenis stołowy), najgroźniejszy przeciwnik — Katowice — uzyskał już wyraźną przewagę punktową. Straty trzeba odrobić. Wśród tych, na których stolica liczy najbardziej, tradycyjnie już znajdują się pływacy.

W wyścigach finałowych na pływalni Astorii Bydgoszcz wystartuje 27 zawodniczek i zawodników warszawskich. Najwięcej spośród nich, bo aż 11, to wychowankowie Polonii. Po 7 zawodników dają do reprezentacji Legia i MDK, po jednym — Spójnia i AWF. Asem atutowym ekipy powinien być Robert Wolnicki. Robert pływa w Polonii i specjalizuje się w stylu klasycznym. W ostatniej edycji Warszawskiej Spartakiady Młodzieży został jej zwycięzcą (1:11,8 — 100 m; 2:35,4 — 200 m). Do faworytów zaliczani są także pływająca delfinem Agnieszka Falińska z Legii (1:09,2 i 2:29,0) oraz klubowy kolega Wolnickiego, kraulista Wojtek Lewandowski (58,0; 2:06,4). Słabiej prezentują się sztafety.

Według wyników osiągniętych w eliminacjach strefowych poza konkurencją wydaje się być drużyna Poznania. Warszawa plasuje się na drugiej pozycji. Szkoleniowcy WOZP liczą na powtórzenie tego rezultatu w finałach. Przed pływakami postawiono trudne zadanie odrobienia 300 punktów do zespołu Katowic. Odrobimy 400 — twierdzą zawodnicy i trenerzy. (JS)

Juantorena znów przegrał

(P) Drugiej porażki doznał na odbywających się w San Juan Igrzyskach Panamerykańskich dwukrotny złoty medalista olimpijski z Montrealu — Alberto Juantorena (Kuba). Na 400 m musiał on uznać wyższość Tommy Dardena (USA). Amerykanin rozegrał bieg bardzo dobrze taktycznie. Nie wdając się w rywalizację Juantorena ze Smithem (USA), przyspieszył na finiszu i minął obu rywali.

Piłkarze kadry olimpijskiej przegrali z Gwardią 0:1

(P) W Zakopanem odbył się sparringowy mecz, w którym olimpijska kadra piłkarzy Polski przegrała z Gwardią Warszawa 0:1 (0:0). Bramkę w 77 min. zdobył Banaszkiewicz.

Kadra wystąpiła w składzie: Burzyński (Młynarczyk), Sobczyński (Motyka), Piechaczek, Piaszewski, Jakubczyk, Ciołek, Adamczyk, Kupcewicz (Wira), Małnowicz, Ogaza, (Pięta), Lipka (Majewski).

Kadrowicze nie zdradzali zbyt wielkiej ochoty do gry. W ataku tylko Tadeusz Małnowicz stwarzał niebezpieczne sytuacje. W 42 min. spotkania sędzia podyktował rzut karny przeciw Gwardii, ale Włodzimierz Ciołek trafił piłką w słupek. Zwycięska bramka padła w 77 min. Po szybkim ataku i sprytnym zagraniu Walczaka, Banaszkiewicz strzelił gola z najbliższej odległości.

Trener kadry Edmund Zientara powiedział: „To był trening a nie mecz. W czwartek dwa razy ciężko trenowaliśmy, zajęcia odbyły się także w piątek przed południem. Nie ustalałem żadnego planu taktycznego. Po prostu trenowaliśmy". (PAP)

Dobre wyniki naszych żeglarzy

(P) W hiszpańskiej miejscowości Denia rozegrano czwarty wyścig żeglarskich mistrzostw Europy w klasie „470". Pierwsze miejsce zajęła załoga austriacka Schmalz — Schlagbauer przed reprezentantami Francji, Chourgnosem i Claude oraz załogą Izraela Brockman — Frielander. Polacy — Andrzej Michalczyk i Jarosław Rabiczko uplasowali się na bardzo dobrej, czwartej pozycji.

Po czterech wyścigach prowadzi Brockman (Izrael) — 19,4 pkt. przed Richerem (Francja) — 23 i załogą Andrzeja Michalczyka — 29 pkt. (PAP)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Niewiadoma w Ghanie

(P) Wydarzenia polityczne w Ghanie przebiegały dotąd dwutorowo. Armia, która na początku czerwca br. przejęła władzę w drodze zamachu stanu, podjęła akcję oczyszczenia szeregów sił zbrojnych — jak to określono — z elementów skorumpowanych i winnych nadużycia władzy. Dokonano wielu aresztowań, rozstrzelano niektórych wyższych oficerów, wśród nich poprzednich szefów państwa. Kupcy, którzy mogli dotąd spekulować bezkarnie muszą sprzedawać towary po cenach zredukowanych i ustalanych przez wojskowych, w przeciwnym razie grozi im sąd doraźny.

Te poczynania armii spotkały się z uznaniem i poparciem większości mieszkańców kraju. Poprzednie rządy doprowadziły gospodarkę Ghany do katastrofalnego stanu (inflacja przekroczyła 100 proc.). Przygniatająca większość ludności znalazła się w nędzy. Pauperyzacja dotknęła także większość korpusu oficerskiego, z wyjątkiem oczywiście rządzącej generalicji.

Wydarzenia w Ghanie zaczęto niekiedy określać mianem rewolucji. Jednakże nadal nie wiadomo, czy armia chce przeprowadzić w kraju rewolucyjne przemiany ustrojowe, czy też tylko podjęła się oczyszczenia stajni Augiasza z korupcji i nadużyć.

Wojskowi, którzy dokonali przewrotu zrealizowali obietnicę o przekazaniu władzy cywilnej. Przeprowadzono dwie tury wyborów — parlamentarne i prezydenckie. Ghana jest — jak na Afrykę — krajem o dużych tradycjach parlamentarnych i żądania przywrócenia rządów cywilnych były w społeczeństwie ghańskim powszechne.

W wyborach zwyciężyła Ludowa Partia Narodowa. Na czele jej stoi Hilla Limann, który stał się więc prezydentem-elektem. Ale czy partia ta obejmie władzę, czy w przypadku, gdy nie uda się jej porozumieć z wojskiem, wojskowi ponownie powrócą do rządów. Są to pytania, na które nadal nie ma odpowiedzi. Mimo wyborów — zmiany rządu, sytuacja w tym kraju nadal jest niejasna.

MAREK POGODOWSKI

Wątpliwa pomoc

(P) Jest oczywiste, że pomoc rozwojowa udzielana krajom rozwijającym się przez uprzemysłowione państwa kapitalistyczne nie wyrwie tych pierwszych z zaklętego ubóstwa. Może jednak, i powinna w wyraźny sposób ulżyć doli milionów głodujących, ułatwić przetrwanie najsłabszym państwom, inicjować rozwój przynajmniej niektórych dziedzin ich gospodarek.

Tymczasem, jak wynika z ostatnich statystyk Organizacji Współpracy i Rozwoju Gospodarczego (OECD) kraje należące do Komitetu Pomocy Gospodarczej (DAC) wydały w ub.r. przeciętnie na te cele 0,32 proc. swego dochodu narodowego brutto. Mniej niż w 1976 roku. Oficjalna pomoc rozwojowa członków OECD sięga obecnie 18,3 mld dolarów i jest bardzo daleka od powszechnie przyjętego i zaaprobowanego na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych minimalnego wskaźnika zgodnie z którym kraje rozwinięte miały, w różnej formie, przekazywać najbiedniejszym 0,7 proc. swego narodowego dochodu.

Jak podkreślił John Lewis, przewodniczący DAC, od 1960 roku udział oficjalnej pomocy w dochodach walutowych krajów Trzeciego Świata nieustannie spada. — Niekorzystnie zmienia się też jej struktura, bowiem większość stanowią obecnie kredyty eksportowe, bezpośrednie inwestycje firm zachodnich i różnie oprocentowane pożyczki bankowe.

Wśród wysoko rozwiniętych państw kapitalistycznych największe relatywnie sumy przekazują kraje skandynawskie. Natomiast najbogatsze kraje: Stany Zjednoczone, Japonia czy Republika Federalna Niemiec nadal udzielają pomocy, której nikt doprawdy nie może uznać za satysfakcjonującą.

Dzieje się tak, mimo że wiele z tych państw nadal czerpie niemałe korzyści z gospodarczej eksploatacji krajów rozwijających się. Nadal też oficjalne deklaracje rządów zbyt często rozmijają się z praktyczną działalnością wielu zachodnioeuropejskich i amerykańskich przedsiębiorstw, a tym bardziej korporacji międzynarodowych. Okazuje się, że łatwo potrafią one rekompensować sobie „pomoc", która i tak niewiele zmienia.

PAWEŁ TARNOWSKI

„Medytacje" prezydenckie w Camp David

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stołu obrad na parę godzin, po czym żegnał, aby powitać następną grupę.

O czym debatowano — nie wiadomo, obowiązywała dość daleko posunięta tajemnica. Sądzi się jednak, że przedmiotem rozmów była aktualna sytuacja kraju, w pierwszym rzędzie gospodarcza, a w tym zakresie zwłaszcza energetyczna. Ale mówiono też o stanie nastrojów amerykańskich, o apatii i frustracji, zaniku społecznej inicjatywy, o erozji „ducha amerykańskiego".

Do Camp David został m. in. zaproszony znany działacz murzyński Jesse Jackson, który po spotkaniu z prezydentem oświadczył, że chodzi o problemy znacznie szerszej natury niż gospodarka. Mamy do czynienia — powiedział on — z kryzysem energetycznym, ale także z kryzysem miast, polaryzacją rasową społeczeństwa amerykańskiego i kryzysem moralności. Jak się zestawi to wszystko razem, jasne się staje, że stoimy w obliczu kryzysu... cywilizacji, który wymaga przeanalizowania wszystkich społecznych celów i środków. Prezydent Carter zdaje sobie z tego sprawę i chce to uczynić — mówił Jackson.

W efekcie tego ogromnego przeglądu opinii, sądów, punktów widzenia i sugestii dokonanego w Camp David prezydent Jimmy Carter przy pomocy najbliższych doradców przygotowuje podobno najważniejsze wystąpienie w swej kadencji.

Wygłosi je w niedzielę przed kamerami telewizji z tak zwanego owalnego pokoju w Białym Domu o godzinie dziesiątej wieczorem.

Groźba recesji gospodarczej

WASZYNGTON (PAP). Rząd amerykański opublikował w czwartek okresową ocenę stanu gospodarki USA, w której przyznał po raz pierwszy, że Stany Zjednoczone przeżyją prawdopodobnie w tym roku okres recesji gospodarczej. Jak wiadomo, wielu ekonomistów już od dawna głosiło taki pogląd.

Według prognoz rządu, wskaźnik inflacji wzrośnie w br do 10,6 proc., a bezrobocie zwiększy się z 5,6 proc., do 6,6 proc., co w liczbach bezwzględnych oznacza powiększenie się armii bezrobotnych o milion osób. Jeden z doradców ekonomicznych prezydenta Cartera, Lyle Gramley stwierdził co prawda, że recesja powinna być „stosunkowo łagodna i krótkotrwała". Dodał jednakże, iż zapewne ostatnia prognoza „nie uwzględnia wszystkich elementów" określających rozmiary zbliżającej się recesji.

Największe zaniepokojenie ekonomistów wywołuje fakt, że według rządu federalnego, należy liczyć się ze spadkiem produkcji przemysłowej w br. o około 0,5 proc.

Społeczeństwo amerykańskie z niepokojem oczekuje zapowiedzianego na niedzielę wieczór wystąpienia radiowo-telewizyjnego prezydenta Cartera, w którym ma on przedstawić szeroki program zmierzający do wyprowadzenia kraju z trudnej sytuacji, zwłaszcza w dziedzinie energetycznej. Zdaniem obserwatorów, sposób przyjęcia nowego programu przez społeczeństwo może przesądzić o przyszłości politycznej Cartera, którego popularność w społeczeństwie spadła.

Oczekuje się, że nowy program zawierać będzie wiele decyzji w sprawie rozwoju przemysłu paliw syntetycznych. Jak wynika z wyliczeń ekspertów z ministerstwa energetyki USA, tą drogą oraz z węgla można by uzyskać do 2 mln baryłek paliwa dziennie. (P)

Kadafi o proizraelskiej polityce USA

KAIR (PAP). Przebywający z wizytą oficjalną w Damaszku przywódca libijskiej Dżamahiriji — Muammar Kadafi stwierdził, że St. Zjednoczone muszą ponieść konsekwencje swej proizraelskiej polityki bliskowschodniej. Zaproponował on, aby kraje arabskie rozpoczęły bojkot produktów amerykańskich. Kadafi zaznaczył, iż w czasie przeprowadzonych przez niego rozmów z wieloma przywódcami arabskimi, wyrazili oni zgodny pogląd, że USA lekceważą 100-milionowy naród arabski i dopomagają aktywnie dwom milionom Izraelczyków w akcjach antyarabskich.

Przywódca libijskiej Dżamahiriji ostrzegł zarazem, że jeśli Waszyngton nie zmieni swej wrogiej postawy wobec Arabów, to mogą oni wycofać swe kapitały z banków amerykańskich, zbojkotować lub zagrozić w inny sposób amerykańskim interesom na Bliskim Wschodzie, a nawet rozważyć ewentualne embargo na dostawy ropy naftowej do USA.

Kadafi zakończył w czwartek 20-dniową podróż, w czasie której odwiedził 10 krajów arabskich: Syrię, Jordanię, Kuwejt, Bahrajn, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Arabię Saudyjską, Północny i Południowy Jemen i Irak. Podkreślił on, że jednym z głównych tematów rozmów z szefami tych państw było dalsze izolowanie rządu Sadata od świata arabskiego i podjęcie odpowiednich kroków wobec Kairu, który dopuścił się zdrady interesów arabskich. (P)

Rozwiązanie parlamentu w Portugalii

LIZBONA (PAP) Prezydent Portugalii Antonio Eanes zakomunikował na posiedzeniu rady rewolucji, które odbyło się pod jego przewodnictwem, że postanowił rozwiązać parlament.

Rada zaleciła przeprowadzenie na jesieni wyborów powszechnych w kraju. (P)

Święto narodowe we Francji

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 13 lipca

(P) Defilada wojskowa w Paryżu, tym razem z Placu Republiki na Plac Bastylii, uczci święto narodowe Francji — 190-lecie zburzenia Bastylii. W tradycyjnej defiladzie, którą odbierze prezydent republiki, wezmą udział wojska wszystkich rodzajów broni, w tym pojazdy lotnicze, morskie oraz czołgi.

Z nowości wojskowych mają być pokazane po raz pierwszy samojezdne automatyczne działa szturmowe o zasięgu 23—30 km i zdolne do wystrzelenia 6 pocisków o kalibrze 155 mm w ciągu 42 sekund, a także moździerze do przenoszenia w ciągu minuty 18 pocisków na odległość 15 km.

Wojska lotnicze zaprezentują nowy typ helikoptera, przeznaczonego do walki lotniczej (Lynx) oraz nowy samolot wsparcia wojskowego — Super Etantard. Oba wyposażone są w najnowsze urządzenia elektroniczne, z tym, że Super Etantard może być wyekwipowany w taktyczną broń nuklearną.

Wieczorem na wielu paryskich placach przewiduje się tradycyjne zabawy ludowe i spektakle, a w nocy pokaz ogni sztucznych.

Kurt Waldheim w Madrycie

MADRYT (PAP). Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz pisze: Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim przebywał w piątek w Madrycie, gdzie zatrzymał się na kilkanaście godzin w drodze do Monrovii — na końcowe posiedzenie konferencji OJA. Celem pobytu K. Waldheima, który spotkał się z premierem Adolfo Suarezem i ministrem spraw zagranicznych Marcelino Oreją, było zapoznanie się ze stanowiskiem Hiszpanii w kwestii przyszłości Sahary Zachodniej.

Z okazji wizyty sekretarza generalnego ONZ hiszpańska socjalistyczna partia robotnicza (PSOE) ogłosiła w piątek komunikat, w którym proponuje zwołanie przez ONZ konferencji pokojowej w sprawie Sahary Zachodniej. Socjaliści hiszpańscy uważają, że ONZ powinna objąć patronat nad rozmowami w sprawie Sahary Zachodniej z udziałem Hiszpanii, Maroka, Algierii, Mauretanii i Frontu Polisario. (P)

Zamachowcy opanowali ambasadę egipską w Ankarze

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ter pisze, że należą oni do ugrupowania, nazywającego się „orły rewolucji palestyńskiej". Według innych źródeł, zamachowcy są członkami jednego z ugrupowań palestyńskich, wchodzących w skład Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W Bejrucie rzecznik tej organizacji, Mahmud Labadi zaprzeczył stanowczo tym doniesieniom i oświadczył, że OWP nie ma nic wspólnego z zamachem w Ankarze.

Po opanowaniu gmachu ambasady, w którym znajdowało się około 20 pracowników wraz z ambasadorem, zamachowcy przedstawili swoje żądania w zamian za uwolnienie zakładników. Domagają się oni zerwania przez Turcję stosunków dyplomatycznych z Egiptem i Izraelem, uznania przez rząd turecki OWP, uwolnienia dwóch Palestyńczyków, zatrzymanych w więzieniu w Egipcie, jak również zagwarantowania praw całemu narodowi palestyńskiemu.

Zamachowcy zażądali również samolotu, którym mogliby odlecieć z zakładnikami do jakiegoś kraju arabskiego. W przypadku niespełnienia tych żądań zagrozili, że wysadzą w powietrze budynek ambasady wraz z zakładnikami. Zamachowcy ustalili termin spełnienia swych żądań na wczesne godziny popołudniowe, który jednak później przedłużali. Władze tureckie przystąpiły natychmiast do negocjacji z zamachowcami. Jednocześnie wokół budynku ambasady rozmieszczono oddziały policji i wojska oraz samochody opancerzone. Rząd turecki zebrał się na nadzwyczajnym posiedzeniu, aby omówić sytuację, jaka wytworzyła się w związku z zamachem na ambasadę egipską. Na miejsce tragicznych wydarzeń przybyli premier Turcji Bulent Ecevit i minister spraw wewnętrznych, Hasan Guenes.

Premier Egiptu, Mustafa Chalil oświadczył w Kairze, że Egipt surowo wystąpi przeciwko terrorystom, jeżeli bezpieczeństwo personelu ambasady zostanie zagrożone. Jednocześnie Egipt wyraził zgodę, aby tureckie siły bezpieczeństwa podjęły próbę opanowania gmachu ambasady, jeżeli nie powiodą się negocjacje z zamachowcami. Premier Chalil obciążył OWP odpowiedzialnością za zamach na ambasadę egipską w Ankarze.

W samej ambasadzie sytuacja jest niejasna. Napastnicy oświadczyli zaraz po zajęciu ambasady, że co pięć minut w trakcie negocjacji będą zabijali jednego z zakładników do czasu przyjęcia ich żądań.

Terroryści zwolnili jednego zakładnika, Turka, pracującego w charakterze sekretarza ambasady. Rozgłośnia radiowa w Ankarze, powołując się na jego wypowiedź, poinformowała, że napastnicy zabili 14 osób w ambasadzie. (P)

Kolejny zamach „czerwonych brygad" w Rzymie

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: W piątek rano Rzym stał się ponownie widownią krwawego zamachu terrorystycznego. O godz. 8.22 jadący samochodem po Lungoteveretrakcie biegnącym wzdłuż Tybru, pułkownik karabinierów Antonio Varisco, został ostrzelany również z samochodu, przez grupę terrorystów. Pułkownik zginął na miejscu. W półtorej godziny później do zamachu przyznała się terrorystyczna organizacja „czerwone brygady", która powiadomiła telefonicznie agencję ANSA.

53-letni płk Antonio Varisco miał za kilka miesięcy zakończyć wieloletnią służbę w oddziałach karabinierów. Organy śledcze w Rzymie przypomniały, że jego nazwisko figurowało od dawna na przygotowanych przez terrorystów listach „osób do eliminacji".

Varisco jest piątym w tym roku funkcjonariuszem włoskich sił porządkowych, który poniósł śmierć w wyniku terrorystycznego zamachu. (P)

Na pokładzie „Saluta" stworzono warunki życia zbliżone do ziemskich

Walery Riumin przybrał na wadze

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP Władysław Knycpel pisze: Piątek był 137 dniem lotu orbitalnego „Protonów" — Władimira Lachowa i Walerego Riumina. Tak więc do pobicia rekordu długotrwałości wyprawy kosmicznej, należącego do W. Kowalonka i A. Iwanczenkowa pozostały zaledwie 4 dni.

W czwartek po zakończeniu operacji przygotowawczych dokonano tankowania paliwa ze zbiorników statku towarowego „Progress-7" do połączonego systemu napędowego stacji „Salut-6". Operacja ta przeprowadzona była na sygnał z Ziemi. Jej przebieg kontrolowała załoga zespołu orbitalnego.

13 bm. był dla Lachowa i Riumina dniem badań medycznych. W celu określenia i zaprognozowania stanu systemu sercowo-naczyniowego kosmonautów w trakcie długotrwałego lotu orbitalnego, przeprowadzono badania obiegu krwi podczas próby z dozowanym obciążeniem fizycznym na welorgometrze. Przeprowadzono także badanie aktywności bioelektrycznej serca i parametrów oddechu.

Lekarze czuwający nad zdrowiem „Protonów" odnotowali niezwykły przypadek. Okazało się, że Waleremu Riuminowi podczas pracy na pokładzie stacji „Salut-6" przybyło na wadze 700 gramów. Jest to pierwszy tego typu wypadek w historii kosmonautyki. Dotychczas kosmonauci przebywający na orbicie z reguły nieco tracili na wadze. Tylko nielicznym udawało się utrzymać ją na niezmienionym poziomie.

Specjaliści moskiewskiego instytutu problemów medyczno-biologicznych wyjaśniają to niespotykane zjawisko tym, że na pokładzie „Saluta" stworzono warunki życia, zbliżone do ziemskich.

Obecnie kosmiczne menu prawie nie różni się od ziemskiego, zaś wiele dań jest wyraźnie przygotowanych dla smakoszy. Menu Riumina i Lachowa składa się z ok. 70 produktów żywnościowych. Obejmuje ono potrawy mięsne i mleczne, wyroby cukiernicze, owoce, soki, napoje, przyprawy.

Na „Salucie-6" można podgrzewać nie tylko posiłki w aluminiowych tubach, lecz także konserwy mięsne i inne artykuły żywnościowe. Tak więc kosmonauci spożywają pełnowartościowe gorące pierwsze i drugie dania.

W związku ze zwiększeniem obciążeń fizycznych i długotrwałości lotów specjaliści przewidzieli zwiększoną kaloryczność racji żywnościowej dla załogi stacji „Salut-6" do 3.100 kilokalorii. Jest to o 200 kilokalorii więcej niż na „Salucie-6".

Dzięki automatycznemu statkowi towarowemu „Progress" zaistniała możliwość zaopatrzenia kosmonautów w świeże jarzyny i owoce.

„Ziemski" sposób odżywiania się, intensywne ćwiczenia fizyczne, doskonała atmosfera psychiczna — wszystko to stworzyło przesłanki dobrego samopoczucia kosmonautów na orbicie. To zaś z kolei korzystnie odbija się na ich stanie fizycznym.

Z piątkowych informacji załogi i danych telemetrycznych wynika, że systemy pokładowe stacji „Salut-6" oraz statków „Sojuz-34" i „Progress-7" funkcjonują normalnie. Program prac na okołoziemskiej orbicie jest pomyślnie realizowany. (P)

Wadliwy system przeciwpożarowy przyczyną tragedii w Saragossie

MADRYT (PAP). Wysoka liczba śmiertelnych ofiar (w płomieniach zginęły 72 osoby — nieco mniej niż przypuszczano) tragicznego pożaru, który w czwartek strawił dziesięciopiętrowy hotel w Saragossie, jest wynikiem głównie nieładu panującego w systemie przeciwpożarowym budynku. Uczestnicy akcji ratunkowej stwierdzają, że przystępując do działania, musieli odrzucać jedną gaśnicę po drugiej, gdyż żadna z nich nie była sprawna.

Wiele zamieszania wywołało niewłaściwe oznakowanie wyjść bezpieczeństwa. W panice ludzie kierowali się bądź na schody, które (choć kierowały do nich strzałki) nie prowadziły do wyjścia, bądź też biegali przerażeni po piętrach, jak w śmiertelnych pułapkach.

Ogień szerzył się tym szybciej, że wiele hotelowych elementów dekoracyjnych, w tym dywany, było łatwopalnych. Wiele osób udusiło się w dymie pochodzącym z kolei z materiałów niepalnych, które jedynie tliły się w żarze. Trujące opary zaś z łatwością ogarniały wszystkie piętra budynku, przedostając się przewodami wentylacyjnymi i klimatyzacji.

Jedynym miejscem, do którego ogień nie zdołał przeniknąć, było pomieszczenie na czwartej kondygnacji podziemia, w którym znajdował się główny zbiornik z olejem opałowym. (P)

(P) Goście hotelowi wyskakujący z płonących pokojów hotelu Corona de Aragon. CAF—Unifax

Wczoraj na świecie

● W Moskwie obradowała XIX sesja stałej polsko-radzieckiej podkomisji współpracy naukowo-technicznej.

Na sesji oceniono przebieg prac w zakresie koordynacji planów rozwoju nauki i techniki Polski i Związku Radzieckiego na lata 1981—1985 oraz wskazano na szerokie możliwości rozszerzenia i pogłębienia współpracy w tej dziedzinie w następnej 5-latce.

Omówiono również stan i perspektywy współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie przemysłu okrętowego, poruszono sprawy współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w dziedzinie budowy maszyn i urządzeń górniczych oraz zagadnienia związane z rozwojem powiązań naukowo-technicznych.

Omówiono przebieg realizacji porozumienia o współpracy naukowo-technicznej w opracowaniu i produkcji automatycznych miejskich i międzymiastowych stacji telefonicznych.

Podsumowano też wyniki polsko-radzieckiego sympozjum nt. podniesienia efektywności pracy placówek naukowych i przyspieszenia wdrażania wyników prac badawczych i rozwojowych w praktyce, które odbyło się w połowie maja br. w Warszawie.

Delegacji polskiej na sesję przewodniczył wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Mieczysław Kazimierczuk, radzieckiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d.s. Nauki i Techniki Dmitrij Zimierin.

Następna XX sesja podkomisji odbędzie się w połowie przyszłego roku w Warszawie.

● Jak podała prasa czechosłowacka, w tym tygodniu została skradziona z Galerii Narodowej w Pradze madonna z 1394 r., pędzla malarza włoskiego, Niccolò di Faminaso. Wartość skradzionego obrazu oceniana jest na 700 tys. koron.

● W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos 1115" z aparaturą naukową na pokładzie przeznaczoną do kontynuowania badań bogactw naturalnych Ziemi w interesie różnych gałęzi gospodarki narodowej ZSRR i współpracy międzynarodowej.

● Fabryka autobusów „Ikarus" znalazła się wśród 4 największych producentów autobusów na świecie. Listę otwierają „Mercedes", i „Ford", które dają po 1/6 światowej produkcji tych pojazdów. Tuż za nimi uplasowała się japońska firma „Toyota", a następne miejsce zajął „Ikarus" w towarzystwie dwóch przedsiębiorstw amerykańskich. Szóstka ta wytwarza ogółem 1/3 światowej produkcji autobusów.

● W Delhi poinformowano, że na rzece Bhavani przewrócił się i zatonął lokalny prom. Władze obawiają się, że 19 osób (wszystkie kobiety) poniosło śmierć. Do brzegu udało się dopłynąć tylko 7 kobietom i 2 mężczyznom.

● Przeszło 11 tys. osób wzięło udział w demonstracji protestacyjnej przeciwko barbarzyńskiej działalności propekińskich ugrupowań. Demonstracja odbyła się w kaczinskim okręgu Birmy.

● Hemavati Bahuguna, minister przemysłu chemicznego w rządzie indyjskim, ustąpił z zajmowanego stanowiska, zwiększając do 7 liczbę ministrów, którzy w ciągu ostatnich dwóch dni zrzekli się swych funkcji w rządzie premiera Desaia.

● W nowojorskiej dzielnicy Brooklyn czterech osobników zastrzeliło szefa mafii amerykańskiej, Carmine Galante. Napad został przeprowadzony w klasycznym stylu wojen gangów. Zabójcy podjechali pod restaurację samochodem, jeden stanął na czatach, pozostali weszli do ogrodu. Chwilę potem otworzyli ogień z pistoletu maszynowego w kierunku stolika, przy którym „ojciec chrzestny" posilał się w towarzystwie trzech osób: swego zastępcy, Nino Coppolli, właściciela restauracji i jego syna. Tylko ten ostatni zdołał ocalić życie, ale wyszedł z ataku ciężko ranny. Po wykonaniu zadania mordercy wycofali się w spokoju i odjechali. Akcja trwała niecałe 5 minut. (PAP)

(P) Policjanci i reporterzy przed restauracją, w której dokonano zamachu. CAF—Unifax

Wstrząsy podziemne w Japonii

TOKIO (PAP). W południowych rejonach Japonii, obejmujących gęsto zaludnione centrum przemysłowe Osakę i wyspę Sikoku, zarejestrowano w piątek wstrząsy podziemne o sile 4 st., według 7-stopniowej skali japońskiej. Ich epicentrum znajdowało się między wyspami Sikoku i Kitakiusiu. Brak doniesień o ewentualnych stratach czy ofiarach. (P)

W RPA zgubiono 56 kg cyjanku sodu

LONDYN (PAP). Policja i urzędnicy ministerstwa zdrowia w RPA przeszukują gorączkowo 600-kilometrowy odcinek torów kolejowych między Durbanem i Johannesburgiem, poszukując zagubionego transportu 56 kilogramów niezwykle trującego cyjanku sodu. Ta ilość trucizny jest wystarczająca do spowodowania śmierci miliona osób. Prawdopodobnie przesyłka ta wypadła podczas jazdy z dziurawego kontenera. Cyjanek sodu należy do najbardziej trujących chemikaliów na świecie.

„Już dawka 50 miligramów może natychmiast uśmiercić zdrowego dorosłego człowieka" oświadczył przedstawiciel firmy dostarczającej ten produkt do RPA. Dyrektor departamentu ministerstwa zdrowia otwarcie wzywa do dużej czujności, ponieważ toksyczność tej trucizny może mieć tragiczne skutki przy jej wdychaniu. Istnieje poważna obawa, że cyjanek sodu może się przedostać do źródeł wody pitnej. Policja przypuszcza, że uszkodzenie kontenera nastąpiło przy załadowywaniu go dźwigiem na wagon. (P)

Plan przywrócenia pokoju w Nikaragui

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

przy zapewnieniu jej członkom ochrony życia i innych praw. Będą oni mogli wstąpić do nowej armii narodowej lub powrócić do życia cywilnego. Siły sandinistyczne wstrzymają działania zbrojne i pozostaną na pozycjach dotychczas osiągniętych, 4) utrzymanie porządku przez bojowników sandinistycznych wspólnie z częścią sił gwardii narodowej, które podporządkują się decyzji zaprzestania ognia i zostaną powołane do funkcji porządkowej przez rząd odnowy, 5) zadekretowanie podstaw prawnych dla instancji państwowych, 6) nadanie konkretnych form programowi rządu odnowy, 7) zagwarantowanie prawa do opuszczenia kraju tym wojskowym i funkcjonariuszom somozistowskim, którzy będą tego pragnęli, a nie dopuścili się poważnych przestępstw wobec narodu.

Plan rządu odnowy wywołał duże zainteresowanie i zwraca uwagę okoliczność, że został ogłoszony po rozmowach z amerykańskim ambasadorem Williamem Bowdlerem. Nawiązał on niedawno ponowne kontakty z przedstawicielami rządu odnowy po kategorycznym odrzuceniu ostatnich propozycji Waszyngtonu, zmierzających do zachowania somozizmu. Jako porażkę Somozy i somozizmu ocenia się, przeprowadzone na wniosek jego reżimu, czwartkowe posiedzenie Organizacji Państw Amerykańskich (OPA). Histerycznie antykomunistyczna retoryka przedstawiciela reżimu nie zrobiła wrażenia, a wręcz spotkała się z ostrą odprawą dyplomaty kostarykańskiego, który zaakcentował, że OPA na XVII sesji potępiła reżim Somozy, uznając, że położenie kresu jego istnieniu jest jedynym rozwiązaniem kryzysu nikaraguańskiego. W tym kontekście zwraca szczególną uwagę wypowiedź przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, Romesha Chandry. Określił on walkę z reżimem Somozy jako sprawiedliwą, stwierdzając, że zbliżające się zwycięstwo będzie miało doniosłe znaczenie dla antyimperialistycznej walki wszystkich narodów świata, zwłaszcza Ameryki Łacińskiej.

Jednak utrzymuje się zaniepokojenie wobec możliwości desperackich posunięć Somozy i niejasnej postawy USA. Panamski dziennik wręcz stwierdził w czwartek, że „Somoza ogarnięty pragnieniem zemsty może nawet spowodować atak na Kostarykę i panamskie tereny Chiriqui". Na kostarykańskich terenach, graniczących z Nikaraguą, gwardia cywilna i Czerwony Krzyż Kostaryki przeprowadziły w czwartek ewakuację mieszkańców Las Vueltas i Sunzapote. Miejscowości te zostały poprzedniego dnia zbombardowane przez lotnictwo somozistowskie; podkreśla się, że gwardia cywilna jest gotowa stawić czoła każdemu nowemu atakowi.

Zaniepokojenie wywołała tam również prośba rządu USA o zgodę Kostaryki, aby „marines" wraz ze swymi helikopterami i satelitarnym sprzętem łącznościowym powrócili na lotnisko w miejscowości Liberia, położonej 60 km od granicy z Nikaraguą. Wylądowali oni tam poprzednio w niedzielę, ale musieli się wycofać wobec negatywnej decyzji parlamentu tego kraju (P)

6 mln franków okupu żądają porywacze za francuskiego miliardera

Od stałego korespondenta

Paryż, 13 lipca

(P) 6 mln franków okupu zażądali porywacze 82-letniego miliardera francuskiego H. Lelievre'a, właściciela wielu nieruchomości w Paryżu i w innych miastach Francji. Porwany starzec napisał list do jednego z dzienników paryskich z prośbą aby policja wstrzymała się od jakichkolwiek akcji i nie utrudniała jego synowi przekazania okupu.

Gdy ten ostatni jednak udawał się z workami pełnymi banknotów na wskazane przez porywaczy miejsce kontaktowe śledził go wóz policyjny. Zorientowawszy się o tym porywacze otworzyli ogień, raniąc jednego z policjantów. Sami zdołali uciec przed pościgiem. Okup został uratowany, ale losy porwanego są nadal nieznane. L.K.

Polska 35-milionowa

HENRYK CHĄDZYŃSKI

W 35 rocznicę Manifestu Lipcowego Polska liczyć będzie ok. 35,3 miliona mieszkańców, a więc przekroczy stan sprzed 40 lat. Po dotkliwych stratach spowodowanych przez wojnę i niemieckie barbarzyństwo ludność kraju w ciągu tych 35 lat powiększyła się o ok. 12,7 mln osób.

Proces biologicznego odradzania się narodu polskiego po stratach doznanych w czasie wojny i okupacji rozpoczął się niezwłocznie tuż po wyzwoleniu. Demografowie mówią o okresie kompensaty, jako że zawierano małżeństwa odłożone z powodu wojny. Na ślubnym kobiercu stawało wówczas 300 tys. par w ciągu roku, a więc niewiele mniej niż obecnie, choć przecież zaludnienie kraju jest teraz znacznie większe. Tłok na ślubnym kobiercu wpłynął na poziom urodzeń, przy czym model rodziny wielodzietnej z lat przedwojennych był tuż po wyzwoleniu powielany, toteż rodziło się w latach wyżu po 800 tys. dzieci rocznie. Nawet przy stosunkowo wysokiej umieralności, zwłaszcza niemowląt, dawało to szansę powiększania liczby ludności o pół miliona rocznie.

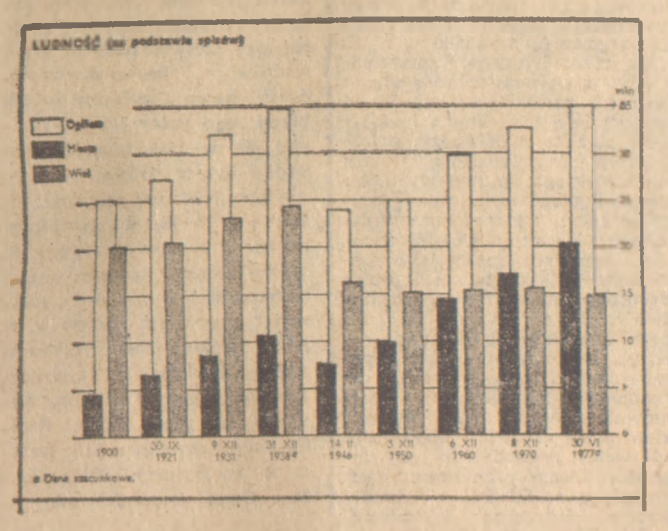

Dane dotyczące ludności w Polsce

Tak oto rozpoczął się okres powojennego wyżu demograficznego, który zapoczątkował falowanie roczników wyżowych, a potem niżowych, jako że spadek liczby urodzeń zaznaczył się przy końcu lat pięćdziesiątych, kiedy to pod wpływem różnych czynników zaczął się upowszechniać model rodziny małodzietnej. Po latach eksplozji demograficznej Polska wkroczyła wówczas z kolei w fazę niżu. Potem bardziej liczebne roczniki rozpoczęły samodzielne życie rodzinne i znowu w latach obecnej dekady obserwujemy intensywny wzrost liczby urodzeń, wyższy nawet niż przepowiadali to eksperci w swych prognozach z 1973 r. Skutki tego falowania demograficznego nasza gospodarka już odczuwa i odczuwać będzie co najmniej do końca bieżącego stulecia.

Rozrost miast

Jest nas znowu przeszło 35 milionów, ale jesteśmy odmiennym społeczeństwem, gdyż od 1939 roku nastąpiły zasadnicze zmiany i to nie tylko w demografii, ale również w strukturze narodowościowej i społecznej ludności Polski. Jeśli bowiem tuż przed wojną 69 proc. liczby mieszkańców naszego kraju stanowiła, według kryterium języka ojczystego, ludność polska, to obecnie jesteśmy społeczeństwem w zasadzie jednonarodowym.

Jednym z najbardziej charakterystycznych przekształceń naszego kraju, który rzuca się w oczy przybyszom znającym dawną Polskę, jest postępujący proces urbanizacji. Przecież w porównaniu do 1939 r., w wyniku przemian ustrojowych, procesu uprzemysłowienia, wielkich ruchów migracyjnych, nastąpiła eksplozja naszych miast. To znamienne, że w całym okresie powojennym obserwujemy względną stabilizację zaludnienia wsi na poziomie ok. 15 mln osób, natomiast ludność miast powiększyła się do ponad 20 mln osób. Cały przyrost naturalny ulokował się więc w miastach. Ten proces urbanizacji będzie postępował. Dziś 57,5 proc. mieszkańców Polski żyje w miastach, a na początku lat osiemdziesiątych mieszkać będzie przeszło 60 procent.

Migracja ludności ze wsi do miast, w parze z postępem uprzemysłowienia, sprzyjała napływowi rąk do pracy w dziedzinach, gdzie wydajność była wyższa. Z kolei w samym rolnictwie też stała się czynnikiem stymulującym postęp i wzrost wydajności pracy. Dziś wiele pokoleń, które wystartowały do pracy po wojnie, tylko z podręczników zna sytuację przeludnienia rolnictwa, braku pracy w mieście, konieczności emigracji w poszukiwaniu ziemi i chleba.

Polska Ludowa zaczynała swój start dziejowy jako kraj o dominacji rolnictwa. Rok 1960 przyniósł przełom. Odtąd zaczęła się przewaga liczebna ludności aktywnej zawodowo w pozarolniczych działach gospodarki. W rolnictwie pracowało w tym roku już tylko 47 proc. czynnych zawodowo. W 10 lat później ten udział obniżył się do 37 proc., a obecnie pracuje w rolnictwie jedynie 30 proc. ogółu ludności zawodowo czynnej.

Oznaczało to jednak konieczność zapewnienia poza rolnictwem miejsc pracy, zwłaszcza problem ten urósł do dużej skali, gdy obfite roczniki młodzieży urodzonej w latach wyżu zaczęły podejmować pracę. Przypomnijmy pierwszą połowę obecnej dekady, kiedy to granicę dolną wieku produkcyjnego osiągnęła armia 3,5 mln młodzieży. W obecnej pięciolatce ten przyrost rąk do pracy wyniesie już tylko 1,4 mln osób i będzie się zmniejszał, co odwróci niejako wysiłki w kierunku poczynań oszczędzających pracę.

Życiowa szansa

Patrząc z dystansu trzeba widzieć nie tylko zmianę proporcji w skali kraju, ale wielką życiową szansę, jaką dla każdego spośród tych milionów ludzi stanowił start zawodowy. Były to lata szybkiego awansu społecznego i cywilizacyjnego milionów. Najbardziej charakterystyczne są liczby dotyczące klasy robotniczej.

Istotna jest nie tylko powiększona jej liczebność, ale charakterystyczne przeobrażenia w jej wewnętrznej strukturze. Z danych spisu kadrowego przeprowadzonego w roku 1977 wynika, że wśród blisko 12 mln pracujących w gospodarce uspołecznionej dwie trzecie stanowią zatrudnieni na stanowiskach robotniczych i pokrewnych. Jest to jednak zupełnie inna klasa robotnicza aniżeli ta, która rozpoczynała proces odbudowy i uprzemysłowienia kraju. Klasa robotnicza tuż po wojnie składała się w większości z osób o niskim poziomie wykształcenia i skromnych na ogół kwalifikacjach. Dziś 7 proc. ogółu robotników legitymuje się dyplomem szkoły wyższej, jedna czwarta maturą lub równorzędnym wykształceniem średnim bądź policealnym, a co piąty robotnik ma przygotowanie na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej.

Zresztą w miarę postępu mechanizacji i automatyzacji zaczyna się zacierać tradycyjny podział na pracowników fizycznych i umysłowych, zanikają zwłaszcza różnice między technikami a robotnikami wykwalifikowanymi. Można więc powiedzieć, że wykształca się nowa klasa robotnicza o znacznie większym niż dawniej potencjale intelektualnym, o wyższych kwalifikacjach zawodowych, a zarazem aspiracjach.

Badania socjologiczne wskazują, że młodzież bardzo często zrywa z wieloma rodzinnymi tradycjami i przygotowuje się do pracy w zawodzie odpowiadającym jej zainteresowaniom. Sprzyja temu polityka oświatowa państwa, umożliwiająca wybór w kierunku wykształcenia. Przeprowadzone przez GUS badania wykazały, że prawie połowa osób czynnych zawodowo należy dziś do innej grupy społeczno-ekonomicznej aniżeli ich ojcowie. Właściwie dziś trudno stosować tradycyjne rozróżnienia i dlatego np. stosowane punkty za pochodzenie przy egzaminach na wyższe uczelnie wywołują takie kontrowersje. Młoda inteligencja wywodzi się głównie ze środowiska robotniczego, a dla odmiany co trzeci robotnik z klasy chłopskiej, a co dziesiąty — z inteligencji.

Konsekwencje przemian

Fakt tych wielkich przemian ma różnorodne konsekwencje także demograficzne. Przecież po okresie, który fachowcy nazywali rustyfikacją naszych miast w rezultacie przeniesienia modelu kulturowego wiejskiej ludności napływowej, obecnie urbanizacja narzuca powszechnie swój styl, pewien wpływ jej wzorców zaczyna się upowszechniać także na wsi. Wpływa to także na model rodziny, a tym samym stwarza ogromne pole dla aktywnej polityki ludnościowej.

Poziom reprodukcji ludności w poszczególnych regionach kraju jest odwrotnie proporcjonalny do stopnia urbanizacji. Zawężoną reprodukcją, a więc nie gwarantująca zastępowalności pokoleń, charakteryzują się

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

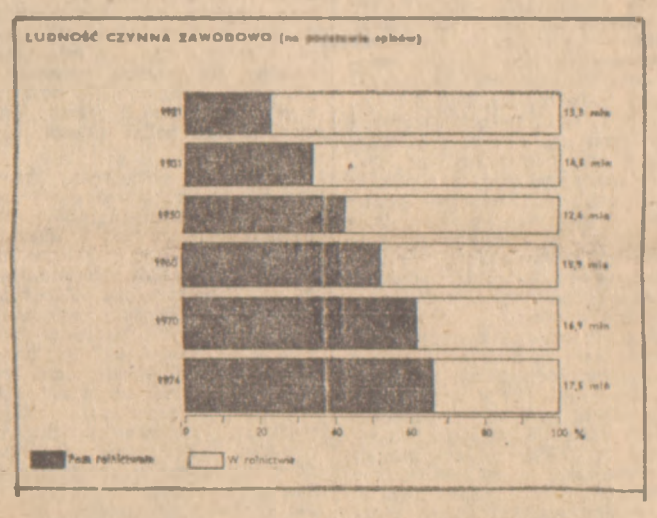

Wykres dotyczący zatrudnienia

Polska Ludowa – ojczyzną wszystkich Polaków

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rewolucji socjalistycznej oraz zbudowaniu i umocnieniu ludowego państwa. Klasa robotnicza zmieniając swój status i stając się klasą panującą, rządzącą i awansującą, będącą właścicielem środków produkcji uległa głębokim przeobrażeniom. Ona to właśnie będąc — jak wyraził się Lenin — „intelektualnym i moralnym motorem, fizycznym wykonawcą" rewolucji socjalistycznej, wraz ze swoimi sojusznikami — chłopstwem i inteligencją pracującą, sprawuje władzę, tworzy nowe prawo rewolucyjne.

Podstawą organizacji, struktury i działania socjalistycznego państwa polskiego jest centralizm demokratyczny, zespalający demokrację socjalistyczną i kontrolę społeczną z dyscypliną i sprawnością funkcjonowania aparatu państwowego. Tej ogólnej zasadzie podporządkowany jest system władzy i administracji państwowej, w którym decydująca rola przypada organom przedstawicielskim poszczególnych szczebli nadrzędnym w stosunku do aparatu zarządzająco-wykonawczego.

Demokracja wbudowana w socjalizm

Sięgając do porównań, można wskazać na podstawowe różnice w sprawowaniu władzy w systemie burżuazyjnym i socjalistycznym. Tak więc w kapitalizmie tzw. lud powszechnego głosowania wykonuje rządy za pośrednictwem parlamentu, sporadycznie posługując się formami demokracji bezpośredniej. Natomiast w socjalizmie procedura demokratyczna obejmuje możliwie wszystkie rodzaje organów państwowych i państwa jako całości, w tym funkcje prawodawcze, administracyjne, wymiar sprawiedliwości, kontrolę. Demokracja — można rzec — jest wbudowana w socjalizm, stanowiąc cechę i warunek jego rozwoju. Tymczasem w doktrynie burżuazyjnej główną płaszczyzną ujawniania się demokracji są wybory. W socjalizmie zaś, nie umniejszając ważności aktu wyborczego, zakłada się możliwie stały, ciągły udział ludzi pracy w rządzeniu i rozszerzanie obszarów jego społecznej podległości.

Państwo — — wspólnym dobrem

Po raz pierwszy w naszych dziejach zbudowane w rezultacie rewolucji socjalistycznej państwo ma charakter w pełni ludowy, jego rzeczywistym podmiotem i pełnoprawnym gospodarzem jest naród. Słowa przywódcy narodu i partii, Edwarda Gierka, iż „Państwo nasze stanowi najwyższe dobro narodu polskiego, reprezentuje interesy, organizuje zbiorowe wysiłki, urzeczywistnia i wypełnia zasady suwerenności narodowej", wyrażają sens najgłębszych w historii Polski przeobrażeń, w rezultacie których państwo — to my wszyscy, 35 milionów Polaków. Jest to zmiana o doniosłym znaczeniu psychologicznym, co stworzyło sytuację, w której „Polak będzie się identyfikował z własnym państwem, będzie je uważał za swoje państwo, państwo takie, jakiego chce, będzie o państwie mówił „my", a nie „oni". W narodzie, który nie tylko w swych masach, ale także poza nimi przyzwyczaił się mówić o państwie właśnie „oni", ta przemiana jest rzeczywiście trudna, wymaga realizmu — oceny możliwości, jakie na danym etapie istnieją — ze strony społeczeństwa. Wymaga bardziej niż gdzie indziej liczenia się z nastrojami społeczeństwa przez tych, których potocznie nazywa się władzą" — mówił wybitny historyk polski, Konstanty Grzybowski.

Zgadzając się z konkluzją uczonego, wypadnie zatem podkreślić, iż proces identyfikacji państwa i narodu, społeczeństwa i państwa zarówno jeśli chodzi o całą zbiorowość jak i jego poszczególne jednostki nie jest jeszcze w pełni zakończony, jego zresztą dotychczasowy przebieg jest nader skomplikowany i powikłany. Albowiem dotyczy on sfery wzajemnych powinności, uprawnień i obowiązków.

Trudno nie uwzględnić tu okresu zaborów, kiedy państwo kojarzyło się z obcym aparatem i urzędem, nieprzyjaznym funkcjonariuszem państwowym, kiedy negatywny do nich stosunek był uznawany za cnotę narodową. Wreszcie i etap formowania się państwa socjalistycznego i jego funkcjonowanie nie zawsze wolne były od słabości i niedoskonałości. Niejednokrotnie obywatel ocenia walory państwa socjalistycznego przez pryzmat funkcjonowania najbliższych mu instytucji, z którymi styka się bezpośrednio. „Waga tych kwestii sprawiła — zdaniem prof. Mariana Orzechowskiego — że zagadnienie kształtowania socjalistycznej kultury państwowej, właściwego stosunku do państwa, zrozumienia więzi praw i obowiązków obywatelskich, wzajemnych powinności państwa i społeczeństwa, urosły do pierwszorzędnej rangi."

W służbie społeczeństw

Nieprzypadkowo więc sprawy te niejednokrotnie podejmowane były przez państwo, partię, organizacje młodzieżowe, związki zawodowe i środki masowego przekazu. Stąd w obecnie preferowanym podejściu dominuje pogląd, wedle którego państwo będąc wspólnym dobrem nie może wyrastać ponad społeczeństwo, zaś praca w administracji państwowej, reprezentującej władzę powołaną i wyposażoną przez społeczeństwo w nieodzowne atrybuty władzy, wymaga społecznego powołania. Oznacza to więc, iż nie wystarcza już kwalifikacje czyniące z pracownika kompetentnego funkcjonariusza, winien on być przede wszystkim działaczem wrażliwym na sprawy, które podejmuje. Właśnie eliminowanie zmieczułicy, biurokracji oraz zawężania swych obowiązków do czysto urzędowych czynności wyraża dążenie do podniesienia autorytetu państwa i sprawności jego działania. Funkcjonariusz państwowy jest bowiem rzecznikiem interesów państwa, stoi na straży praworządności, dba o to, aby jego postępowanie zawsze było wzorcem rzetelności i społecznej postawy. Są to wymagania wysokie, ale nie zbywalne, jeśli uwzględnić już dokonane przeobrażenia a także pogłębiające się dążenie do pogłębiania demokracji i samorządności.

Warto przy tym zauważyć, iż trzydziestopięciolecie wykształciło u większości społeczeństwa emocjonalny stosunek do swego państwa, co wyraża się m.in. w nieobojętnym traktowaniu jego działalności. Otóż domaganie się od państwa — w sensie dosłownym i symbolicznym — właściwego podejmowania i rozwiązywania spraw obywateli, zgodnego z poczuciem sprawiedliwości, słuszności i rzetelności jest wyrazem właśnie uznania państwa za swoje własne. Żądań takich nie kieruje się pod adresem państwa obcego, siłą narzuconego, czy zdominowanego przez klasy posiadające.

Stanowisko doktryny socjalistycznej charakteryzuje się otwartością i dążeniem do kształtowania kultury politycznej w obu obszarach: funkcjonowania państwa i działalności społecznej. Uczenie się demokracji, uczenie się rządzenia oraz kształtowanie świadomości jedności praw i obowiązków dotyczy w jednaki sposób przedstawicieli władzy państwowej jak i obywateli. Przywódca pierwszego państwa socjalistycznego, Włodzimierz Lenin właśnie w uczestnictwie w sprawowaniu władzy najszerszych kręgów społeczeństwa upatrywał najskuteczniejszą drogę kształtowania kultury politycznej.

Wspólna odpowiedzialność

Państwo traktowane jako wspólna własność zakłada jednocześnie wspólną zań odpowiedzialność. Wyraża się ona w trosce o utrzymanie i umocnienie pozycji i autorytetu naszego państwa w świecie, jego bezpieczeństwa oraz dzisiejszej i przyszłej pomyślności. Hasło, by „Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej" odzwierciedla sens tego, co już w sferze zaangażowania i odpowiedzialności społecznej dokonano, nade wszystko jednak uzmysławia potrzebę skoncentrowania uwagi na ukonkretnieniu stosunków do jednostkowych i wspólnych obowiązków i powinności.

Polska Ludowa, jako ojczyzna wszystkich Polaków, jawi się nie jako abstrakcja, lecz jako konkret wyrażający ścisłą współzależność między własną pomyślnością a rezultatami zbiorowego wysiłku społecznego. Bezpośrednie uzależnienie realizacji programu dalszego rozwoju kraju od motywacji postaw i aktywności społecznej staje się coraz bardziej oczywiste.

Wspólna odpowiedzialność za ojczyznę potwierdza się i urzeczywistnia — mówi Edward Gierek — „poprzez konkretną, codzienną odpowiedzialność za wykonywaną pracę, za wypełniane obowiązki, za stanowisko zajmowane wobec spraw publicznych, za osobistą postawę w życiu codziennym".

KAROL B. JANOWSKI

Polski Rząd Jedności Narodowej – 1945

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

Drukujemy kolejny fragment piątego wydania książki prof. dr. hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939—1945"); jest to wydanie znacznie rozszerzone o badania przeprowadzone w archiwach brytyjskich.

Zamieszczone fragmenty ukazują drogę do sojuszu polsko-radzieckiego i międzynarodowe tło powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej.

Konferencja szefów rządów w Jałcie (4—11.II.1945 r.) poświęciła wiele czasu rozwiązaniu problemu istnienia de facto dwóch rządów: Rządu Tymczasowego w Warszawie i rządu RP na emigracji. Ostatecznie zgodzono się na utworzenie Rządu Jedności Narodowej, którego trzon miał stanowić rząd warszawski rozszerzony przez przedstawicieli nie tyle rządu, ile samej emigracji.

Według uzgodnionego tekstu porozumienia jałtańskiego, rezultat narad konferencji szefów rządów w Jałcie sprowadzał się do czterech punktów: 1) Działający obecnie w Polsce Rząd Tymczasowy powinien być „zreorganizowany na szerszej podstawie demokratycznej, z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy". Zrekonstruowany w ten sposób rząd otrzyma nazwę „Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej". 2) Utworzona „komisja moskiewska" w składzie: Mołotow, Clark-Kerr i Harriman, ułatwi osiągnięcie porozumienia zgodnie z punktem pierwszym. 3) Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej „będzie miał obowiązek" przeprowadzenia wyborów powszechnych „możliwie najprędzej". 4) Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej zostanie uznany przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, jak również przez Związek Radziecki, który obecnie utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Rządem Tymczasowym.

W następnych miesiącach powstał jednak poważny impas w odniesieniu do wykonania tych postanowień; został on przełamany w drugiej połowie czerwca przez zwołanie do Moskwy narady przedstawicieli rozmaitych kierunków politycznych w Polsce i na emigracji.

Konferencja konsultacyjna w sprawie utworzenia Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej odbyła się w dniach od 16 do 21 czerwca 1945 r. w Moskwie. Przybyli tam przedstawiciele Rządu Tymczasowego RP i Krajowej Rady Narodowej: B. Bierut, E. Osóbka-Morawski, W. Gomułka i W. Kowalski; przedstawiciele demokratycznych ugrupowań w kraju nie wchodzący w skład Rządu Tymczasowego: W. Kiernik, Z. Żuławski, S. Kutrzeba, A. Krzyżanowska i H. Kołodziejski; oraz przedstawiciele umiarkowanych odłamów na emigracji: S. Mikołajczyk, J. Stańczyk i A. Kołodziej. W rozmowach brali udział również: S. Szwalbe i W. Rzymowski oraz ambasador Z. Modzelewski.

Mikołajczyk opóźnił swój wyjazd, kiedy dowiedział się, że do Moskwy nie przybędzie sztandarowa postać polskiego ruchu ludowego Wincenty Witos, złożony w tym czasie chorobą. Wysunął szereg warunków, między innymi domagał się, aby umożliwiono mu spotkanie w kraju z Witosem oraz aby zaproszono do Moskwy jednego z czołowych przedstawicieli SL w kraju — W. Kiernika. Żądania te wzburzyły ambasadorów USA Harrimana i Anglii Kerra, uważali oni, że skompromituje to ostatecznie Mikołajczyka w oczach Rosjan. Harriman przypomniał między innymi słowa Mołotowa, iż „Mikołajczyk zawsze spóźniał się na oczekujący go autobus". Ostatecznie Mikołajczyk zmienił zdanie, ale dopiero po rozmowie z premierem Churchillem, który ostrzegł, że obecna okazja jest ostatnią szansą wejścia do rządu w kraju i wpływania na rozwój sytuacji przed wyborami.

Mikołajczyk został powitany w Moskwie bardzo serdecznie — donosił Kerr — a obrady rozpoczynały się w atmosferze „teraz albo nigdy". Było widoczne, że działaczom krajowym (spoza KRN) ciążyła dotychczasowa sytuacja niepewności i chcieli mieć to już poza sobą, nawet jeżeli nie będą przyjęte ich wszystkie postulaty. Mikołajczyk nie mógł tego ignorować. 16 czerwca odbyła się pierwsza sesja, na której omówiono sprawy organizacyjne. Jaki ma być porządek konsultacji? W jakiej mierze będzie w nie zaangażowana komisja trzech? Czy będzie ona pomagała działaczom polskim w znalezieniu wspólnego języka?

Uczestnicy tej pierwszej sesji zgodzili się z propozycją delegacji Krajowej Rady Narodowej, że „byłoby wskazane, aby Polacy doszli sami między sobą do porozumienia i już gotowe wnioski przedłożyli komisji trzech do akceptacji".

Propozycję tę przedstawił B. Bierut, który był głównym rzecznikiem delegacji KRN, uzupełniał go niekiedy Osóbka-Morawski. B. Bierut wiele mówił o dążeniu obozu KRN do osiągnięcia porozumienia z Mikołajczykiem. Jest to już trzecia propozycja. „Chcemy zlikwidować ten fakt, że Polska stała się przedmiotem gry międzynarodowej. Żadnemu naciskowi nie ulegniemy".

Mikołajczyk nie odkrywał kart, postulaty miał przedstawić później. Profesorowie Kutrzeba i Krzyżanowski zajmowali pojednawcze stanowisko, Żuławski natomiast otwarcie kwestionował pozycję i wpływy Rządu Tymczasowego w kraju.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie delegacji Rządu Tymczasowego z komisją trzech. Było ono bardzo krótkie. Bierut poinformował o ustaleniach pierwszej sesji i prosił o czas. Mołotow, Harriman i Kerr uznali, że „byłoby najlepiej, aby Polacy porozumieli się sami, a komisja trzech to zatwierdzi".

17 czerwca trwały rozmowy przygotowawcze. Wszyscy oczekiwali na odpowiedź Mikołajczyka. Harriman pisze, że odwiedzili go Bierut i Osóbka-Morawski i że nie ukrywali oni swego zainteresowania w doprowadzeniu rozmów do pomyślnego końca.

W czasie cocktailu w ambasadzie brytyjskiej — podaje Harriman — Osóbka-Morawski zwrócił na to uwagę sir Clark-Kerra.

— „Pan może jeszcze skuteczniej zapewnić sukces konferencji nie dając Mikołajczykowi wizy, co uniemożliwi mu powrót do Anglii".

— Całym moim sercem mogę obiecać, że uczynię to, że będę go trzymał, aż sukces będzie zapewniony".

— „Chcemy, by wrócił do Polski, gdzie może zjednoczyć wokół siebie wszystkie elementy Stronnictwa Ludowego i uczynić zeń wielką zjednoczoną siłę pracującą dla Polski".

Kerr wysłał po Mikołajczyka i Osóbka-Morawski powtórzył te same słowa.

— Powiedzcie Mikołajczykowi — rzucił na koniec Osóbka do tłumacza Harrimana — niech nie zrobi błędu. Jest to jego ostatnia szansa, która się już nie powtórzy.

Druga sesja konsultacyjna następnego dnia przerodziła się w bardzo ostry pojedynek między Mikołajczykiem a Gomułką. B. Bierut starał się być pojednawczy, był jakby ponad tym.

Jaka jest odpowiedź Mikołajczyka? Były szef rządu na emigracji nie miał wiele do powiedzenia, oświadczył krótko, że „propozycje Rządu Tymczasowego nie są zgodne ani z oświadczeniem Edena złożonym wobec parlamentu angielskiego, ani też nie odpowiadają zapewnieniom Churchilla otrzymanym przez niego przed odjazdem do Moskwy. Szczególnie uważa, że jeżeli już nie będzie zmieniony prezydent, to on powinien otrzymać tekę premiera Rządu Jedności Narodowej".

Bierut uważał dyskusję za „bezprzedmiotową", ale najbardziej poruszony był Gomułka, słowa Mikołajczyka uderzały w jego szczególnie czułe miejsce — poczucie godności narodowej. Odpowiedź Gomułki zajęła większą część tego posiedzenia.

Gomułka zaatakował przede wszystkim taktykę chowania się za plecy Anglików. Stanowisko Mikołajczyka określił jako niepolskie. „Polacy uzgodnili między sobą konieczność porozumienia się bez nacisku czy nawet udziału czynników zewnętrznych, chociażby dla nas nawet sojuszniczych. Wymaga tego nasza godność narodowa. Musimy przestać być przedmiotem przetargów. O tym, jaki będzie rząd w Polsce, nie może decydować ani p. Eden, ani p. Churchill, lecz sami Polacy. Propozycji złożonych przez przedstawicieli Rządu Tymczasowego nie należy traktować jako przedmiotu targów. Jest to twarde stanowisko Rządu Tymczasowego i partii koalicji rządowej".

W. Gomułka przypomniał następnie próby podjęte z inicjatywy KRN i PKWN z rządem Mikołajczyka, próby, które sięgały jeszcze dalej, do rozmów między PPR a Delegaturą Rządu na Kraj i które zostały storpedowane przez drugą stronę. „...proponowaliśmy p. Mikołajczykowi tekę premiera w rządzie krajowym. I on wówczas nasze propozycje odrzucił. Dzisiaj z takimi propozycjami więcej nie wystąpimy. Nie może być nagrody za fałszywe stanowisko zajęte wówczas przez p. Mikołajczyka, za szkody, jakie poniósł naród polski na skutek fałszywej polityki rządów emigracyjnych, za którą p. Mikołajczyk — czy chce, czy nie chce — musi ponosić odpowiedzialność. Nie zapomnimy tego nigdy, że jednym z najtragiczniejszych rezultatów tej polityki są te gruzy naszej stolicy (...).

(...) Nie obrażajcie się, panowie, że my wam tylko ofiarowujemy miejsce w rządzie takie, jakie sami uznajemy za możliwe. Myśmy bowiem gospodarze. Wy zaś możecie się stać współgospodarzami Polski, jeśli zrozumiecie wasze błędy i pójdziecie po drodze, którą idzie Rząd Tymczasowy. Porozumienia chcemy z całego serca. Lecz nie myślcie, że jest to warunek naszego istnienia. Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy".

Następnie przemawiali Osóbka-Morawski, Modzelewski, Szwalbe, Kowalski, Rzymowski, Stańczyk.

Mikołajczyk mówił potem do Kerra, że wszystko popsuł Stańczyk, który wycofał się z danego słowa — który twierdził, że ludzie z kraju nie chcą ryzykować rozbicia rokowań na punkcie stanowiska premiera. Według notatek delegacji KRN, Stańczyk „oznajmił, że po przemyśleniu doszedł do wniosku, iż nie można rozbić rokowań o tekę premiera i że wobec tego p. Mikołajczyk winien się zgodzić na przyjęcie teki wicepremiera".

Posiedzenie zakończyło się bez konkluzji. Mikołajczyk jeszcze raz zabrał głos, ale po secesji Stańczyka stracił werwę, przeniósł swą uwagę na problemy zewnętrzne. Skarżył się na sposób traktowania go przez rząd Arciszewskiego oraz oświadczył, że „nie przyjmie zarzutu, że jest on agentem angielskim".

Trzecia sesja konsultacyjna 19 czerwca otwarła drogę do końcowego porozumienia. Jej uczestnicy mieli zrozumienie wielkiej historycznej wagi tej narady. Tylko Mikołajczyk jeszcze był zacięty, ale nie miał nic nowego do zaoferowania. Ułatwił nawet sytuację oponentom, proponując jako jeden z wariantów powrót do sytuacji sprzed r. 1926!? Kiernik, który mówił o wielkim znaczeniu SL w kraju i który umacniał Mikołajczyka w jego ocenach, nie zgodził się na powrót do sytuacji sprzed przewrotu majowego. Tak samo przemawiali inni. Stańczyk jeszcze raz mówił o potrzebie porozumienia. „Atmosferę oczekiwania w kraju trzeba przerwać szybkim rozwiązaniem sprawy. Na międzynarodowym terenie Polska dzisiaj jest nieobecna i w związku z tym ponosimy nie do naprawienia może straty".

Protokół, jaki został sporządzony przez delegację z Warszawy, wskazuje, że tego dnia najwięcej do powiedzenia mieli działacze spoza obozu KRN. Bierut i towarzysze jakby oczekiwali na pojawienie się nowych, konstruktywnych elementów. Bardzo duże wrażenie wywołało wystąpienie Kołodziejskiego, który operował słowami i pojęciami wyjętymi z leksykonu mężów stanu: „(...) decyzje dziś powzięte będą miały wpływ na dziesiątki, a nawet setki lat. (...) Nad Polską ciąży klęska opóźnienia, a świadomość społeczna nie nadąża za przekształceniami historii. Przywódcy narodu powinni podążać za biegiem historii, gdyż w przeciwnym wypadku historia sama powlecze nas wszystkich po bruku. Mamy korzystną koniunkturę dziejową (...). Nie jest zbiegiem wypadków, że w różnych krajach rozwija się pewien pochód (proces społeczny — W.K.). (...) woli być wyklęty przez część społeczeństwa za wyprzedzanie wypadków, aniżeli opóźniać się, gdyż wtedy historia nas wyklnie".

Posiedzenie zakończyło się w dobrej atmosferze. Na wniosek Żuławskiego powołana została komisja, w składzie: Kiernik, Gomułka, Szwalbe, do opracowania projektu porozumienia.

20 czerwca trwały prace polskiej komisji trzech. Szczególnie pomocnym okazał się Kiernik reprezentując punkt widzenia W. Witosa, również Stalin doradzał Gomułce cierpliwość. Tego dnia osiągnięto porozumienie o zasadach utworzenia Polskiego Rządu Jedności Narodowej. W następnej kolejności omawiane były szczegółowo punkty porozumienia międzypartyjnego, określające udział Stronnictwa Ludowego w politycznym życiu kraju.

Porozumienie nakreślało ogólne zasady polityki zagranicznej, przewidując, że podstawą polityki polskiej będzie przyjaźń, współpraca i sojusz z państwami demokratycznymi, w szczególności z ZSRR, Wielką Brytanią i Francją oraz przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi. Polska będzie aktywnym członkiem frontu słowiańskiego i antyniemieckiego i będzie dążyła do sojuszu z Czechosłowacją. Polska weźmie udział w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych, powołanej dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Zachodnie granice Polski powinny być ustalone możliwie jak najwcześniej.

W dniu 21 czerwca 1945 r. B. Bierut poinformował członków komisji moskiewskiej — Mołotowa, Harrimana i Clark-Kerra — o osiągnięciu porozumienia w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Ogłoszony tekst porozumienia przewidywał: „a) zaproszenie do Prezydium Krajowej Rady Narodowej p. Wincentego Witosa z samej Polski i p. Stanisława Grabskiego z zagranicy; b) wprowadzenie do składu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej pp. Władysława Kiernika i Czesława Wycecha z samej Polski a pp. Stanisława Mikołajczyka, Jana Stańczyka i Mieczysława Thugutta z zagranicy; c) pełny skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zostanie ogłoszony w najbliższym czasie w Warszawie".

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Między Renem a Łabą

Dylemat SPD

MARIAN PODKOWIŃSKI

SPD wie już jakiego będzie miała przeciwnika i wie też kto będzie jej sojusznikiem bez dawnych wahań. Kierownictwo SPD wie również, że przyszła kampania wyborcza, do której przygotowuje się Strauss będzie raczej walką personalną, mniej partyjną. Kanclerz Schmidt opierać się będzie więcej na sojuszu z FPD, mniej na zobowiązaniach programowych SPD.

Strauss, jak wykazał wynik głosowania połączonych frakcji CDU i CSU liczy mniej na tezy Kohla czy Biedenkopfa, a więcej na slogany i hasła mobilizujące całą prawicę aż do jej radykalnego skrzydła. Lewica SPD i liberałowie w CDU (jak Bluem czy von Weizsaecker) będą musieli zrezygnować ze swoich żądań czy roszczeń, jeśli nie zechcą narazić swoich partii na porażkę.

Jednym słowem, przewiduję nie tylko inny klimat walki wyborczej, ale także inny sposób jej prowadzenia. Konfrontacja dwóch wyprofilowanych osobistości spowoduje więcej krótkich spięć niż dawniej. Adenauer i Schumacher w 1949 roku musieli się jeszcze liczyć z ówczesnymi okolicznościami i obecnością wysokich komisarzy mocarstw okupacyjnych. Pewne chwyty były wykluczone. Pewne slogany nie do pomyślenia. Ale dzisiaj?

Stawia to SPD przed szeregiem problemów i spraw, które wymagać będą całkowitej koncentracji w podejmowaniu zagadnień, wysuwanych bezkompromisowo i demagogicznie przez nieliczącego się z niczym przeciwnika, który wie, że to jest jego ostatnia szansa i który nie wahał się wziąć na swoje konto odpowiedzialności za całą chadecję. Czy taki przeciwnik będzie się liczył z fair play w kampanii wyborczej? I czy w takiej sytuacji SPD jest dość silnie zintegrowana i świadoma wagi takiej jedności w zbliżającej się walce o coś więcej niż tylko rządy w tym kraju?

Wewnętrzne waśnie i animozje w chadecji przysłoniły na pewien okres panującą w SPD sytuację. Zarówno w bazie jak i w samym kierownictwie. Wprawdzie dotychczasowy triumwirat Brandt-Schmidt-Wehner operuje nadal, ale jest publiczną tajemnicą, że jest on zaledwie słabą kopią „tamtych" czasów, kiedy trójka ta mocno trzymała nie tylko losy partii w swoich rękach. Rozbieżności między przywódcami nie dadzą się już ukryć i nawet nikt nie czyni starań, aby tak było. Wprawdzie nie jest jeszcze tak źle, jak pisze monachijska „Sueddeutsche Zeitung" (22 czerwca 1979) i to z wyraźną troską — że „kierownictwo jest zmęczone, bezradne i skłócone", ale nie ulega wątpliwości, że dziesięć lat współrządzenia w Bonn z liberałami z FDP swoje dały pozostawiło.

Willy Brandt, główny architekt nowej polityki wschodniej i aktywizowania Jungse Sozialisten (Juso) wprawdzie nadal zamierza na grudniowym zjeździe SPD w Berlinie Zachodnim kandydować na przewodniczącego partii, jednakże czyni to z małym entuzjazmem. Jego oczy skierowane są raczej w stronę Socjalistycznej Międzynarodówki oraz przyszłości układu Północ-Południe aniżeli Wschód-Zachód. Osobiste przejścia od chwili przymusowej dymisji z pozycji kanclerza także — obok pogorszenia stanu zdrowia i separacji małżeńskiej — pozostawiły widoczne ślady. Jak wyraził się jeden z jego entuzjastów — „to już nie ten człowiek ze spiżu".

Następcy? To główna troska SPD. Starsza generacja nie wchodzi w rachubę. Z młodych mówi się, że burmistrz Bremy, aktywny zawsze Hans Koschnik po to zrezygnował z wiceprzewodniczącego prezydium SPD, aby po wygraniu kolejnych wyborów w swoim Landzie mieć większe szanse na miejsce Brandta.

A Schmidt? — zapyta ktoś. Na kanclerza zgodzą się wszyscy, na szefa partii mniej niż połowa SPD. Stosunek do Schmidta był zawsze kontrowersyjny, zwłaszcza wśród młodzieży i lewicy. Tylko kryzys po ustąpieniu Brandta i konieczność wysunięcia „silnego człowieka" w danej chwili (jak i zgoda ze strony FDP) sprawiła, że Schmidt został kanclerzem. Dzisiaj wprawdzie jego pozycja się ugruntowała i wzmocniła, ale stosunki z partią nadal nie układają się najlepiej. Trzeba aż interwencji 72-letniego i wyraźnie schorowanego Herberta Wehnera, aby Schmidt miał w partii takie oparcie, jakie jest potrzebne kanclerzowi.

Od kilku lat powiada się, że Herbert Wehner myśli o ustąpieniu. Chodzi tylko o to, kto by go zastąpił na stanowisku szefa frakcji w Bundestagu. I tutaj rezerwy są raczej skąpe. Sekretarz federalny partii i stronnik Brandta, Egon Bahr, nie wchodzi w rachubę. Wszystko wskazuje na to, że na grudniowym zjeździe zrezygnuje on i z obecnie piastowanej funkcji. Bahr nie cieszy się sympatią Wehnera i to jest decydujące ponieważ ani Brandt ani Schmidt nie będą z „wujkiem Herbertem" toczyć batalii o Bahra, który w establishmencie SPD jest raczej intruzem.

Wprawdzie pewne szanse na miejsce Wehnera ma jeden z jego zastępców we frakcji, Horst Ehmke, ale wielu starych działaczy uważa go za kameleona i karierowicza. A jak powiada się we frakcji, bez „robotników kanałowych" (Kanalarbeiter) Egona Franke, obecnego ministra spraw wewnętrzniemieckich i rzecznika prawicy SPD, trudno ubiegać się o tak kluczowe stanowisko jak szefa frakcji. Egon Franke, który ma za sobą tych wszystkich deputowanych, siedzących na tylnych krzesłach na sali plenarnej Bundestagu i Horst Ehmke to dwa światy w SPD. Ehmke już jako profesor uniwersytecki należał ongiś do reformatorów z ramienia lewicy, był blisko Brandta i Epplera (do dziś reprezentanta lewicy) i już z tego powodu miał trudności w ogóle z wyborem do kierownictwa frakcji. Tak więc także sprawa następstwa po Wehnerze jest nie rozwiązana. A czas nagli.

W tej sytuacji jedynym „pewnym" punktem jest nadal Helmut Schmidt. Ale sęk w tym, że kanclerz liczący się z kampanią wyborczą, zwłaszcza obecnie kiedy w szranki wszedł tak niebezpieczny polityk jak Strauss, musi pilnować aliansu z liberałami, którzy na ostatnim zjeździe w Bremie jasno i wyraźnie potwierdzili swój sojusz z SPD.

W obliczu nowej sytuacji liberałowie nie mogą już sobie pozwolić na zezowanie w stronę chadecji, jak ongiś to czynili ilekroć zbliżał się termin wyborów. Dzisiaj wiedzą doskonale, że na głosy z jej własnej bazy liczy także Strauss, który nie od dziś głosi konieczność wyeliminowania FDP z gry o rządy w Bonn. Schmidt wie, że bez głosów FDP nigdy nie pokona chadecji, nawet jeśli trzeba byłoby liberałów tu i ówdzie wesprzeć głosami zapewniającymi im przynajmniej owe 5 procent niezbędnych do przeżycia.

Schmidt, narażając się na krytykę przede wszystkim ze strony Młodych Socjalistów sprzeciwił się postulatom Erharda Epplera w jego antyatomowej kampanii, wypowiadając się bezwarunkowo za budową siłowni atomowych, mając poparcie właśnie FDP. To samo dotyczy problemu rent i emerytur, jak i reformy podatkowej. Schmidt wypowiada się tutaj nie jako członek triumwiratu SPD, ale kanclerz respektujący platformę socjalliberalnej koalicji, uwzględniającej stanowisko FDP i jej bazy wyborczej.

Jasne, że w tej sytuacji musi raz po raz dochodzić do kolizji kanclerza z partią. Będzie tych kolizji więcej w miarę jak postępować będzie naprzód kampania wyborcza. Strauss bowiem wysuwając swoje hasła wyborcze będzie zmuszał rząd i reprezentujące go partie do zajmowania stanowisk, które nie zawsze będą odpowiadały programom partyjnym, ile raczej pragmatycznym posunięciom w odpowiedzi na demagogię Straussa. Powodów do irytacji będzie wiele. Ale takie będą w przyszłości wymogi walki o władzę w RFN.

Już dzisiaj mówi się, że SPD będzie musiała wybierać między „partią kanclerza" a partią dialogu, jaką była SPD z okresu Brandta. I że nadchodzą czasy, w których ostatnie słowo należeć będą do szefa rządu, a nie do kierownictwa partii. Obecne kierownictwo SPD nie jest zdolne do przeciwstawienia się indywidualności Schmidta i nie ma alternatywy. Zwłaszcza teraz, kiedy pojawił się adwersarz o temperamencie Straussa. SPD wielokrotnie — i to jest jej siła — pokazała, że w obliczu niebezpieczeństwa potrafiła się zjednoczyć wokół ludzi, którzy dawali gwarancję zwycięstwa. Sama bowiem myśl o przejściu na ławy opozycyjne mobilizowała także lewicę do forsowania swego czasu kandydatury Schmidta. Przykład CDU był tu wystarczająco pouczający.

Do kompromisów i oportunizmu SPD dawno już przywykła, zwłaszcza, że obecnie rzeczywiście reprezentuje te warstwy w społeczeństwie RFN, które w dojściu chadecji do władzy widzą cofanie koła wstecz. Polaryzacja wyborców będzie więc egzaminem dojrzałości społeczeństwa w 30-tym roku istnienia tego państwa.

Lecznictwo w USA

Kosztowne zdrowie

FRANCISZEK NIETZ

Maleńka Priscilla W. z Nowego Jorku od pierwszych chwil swego życia została właściwie oceniona, a raczej wyceniona. Za udany, nieskomplikowany przy tym poród w Manhattan's New York Hospital — Cornell Medical Center jej matka musiała zapłacić 2800 dolarów, z czego 1300 dolarów za sam pobyt w szpitalu. Dziesięć lat temu pobyt na oddziale położniczym tego szpitala kosztowałby ją tylko 350 dolarów. Zdrowie milionów Amerykanów, zarówno tych najmłodszych, jak i najstarszych, rośnie jednak w cenie. Cenie, przekraczającej częstokroć finansowe możliwości niejednej rodziny.

Obecnie za każdy dzień pobytu w szpitalu amerykańskim pacjent płaci przeciętnie 232 dolary, przy czym w sumę tę nie są wkalkulowane usługi lekarzy nie należące bynajmniej do najtańszych. Honorarium chirurga przeprowadzającego operację w średniej klasy szpitalu wynosi na przykład 2500 dolarów. Jego asystenci dostają 500 dol., anestezjolog — 400 dol. a specjalista obsługujący sprzęt medyczny — 300 dolarów. Koszty leczenia opiewające na kilka, lub nawet na kilkadziesiąt tysięcy dolarów nie są w tej sytuacji czymś niezwykłym.

W 1965 roku Amerykanie wydali 38,9 mld dolarów na potrzeby zdrowia. W bieżącym roku na ten cel będą musieli przeznaczyć 209 mld. dolarów. Jak obliczył tygodnik „Time", przeciętna czteroosobowa rodzina amerykańska płaci rocznie za porady lekarskie i pobyt w szpitalu 3 500 dol. Według ostrożnych raczej przewidywań koszty leczenia, przy obecnym poziomie inflacji, nadal będą gwałtownie wzrastać.

Stany Zjednoczone — zdaniem dr. Ardena Millera, prezesa Amerykańskiego Stowarzyszenia dla Zdrowia Publicznego — są w stanie zapewnić swym obywatelom opiekę zdrowotną na poziomie nie osiąganym gdzie indziej. Ponad 6 tys. szpitali, setki tysięcy lekarzy i pielęgniarek, nowoczesny przemysł farmaceutyczny, najnowsza aparatura medyczna, olbrzymie nakłady finansowe państwa — wszystko to świadczy o potencjale i możliwościach medycyny amerykańskiej. Szczery podziw muszą budzić jej osiągnięcia naukowe i techniczne: supernowoczesne przyrządy diagnostyczne, skomputeryzowane sale operacyjne, bomby kobaltowe do leczenia raka itp.

Rzecz jednak w tym komu naprawdę i za ile te medyczne cuda służą. W szpitalu miejskim w Chicago chorzy leżą na korytarzach, w sąsiednim prywatnym, bardzo nowoczesnym i drogim szpitalu stoją puste łóżka i pokoje dla pacjentów. W waszyngtońskim „Hospital Center" wybredni chorzy mogą wybierać między eleganckimi separatkami w kolorze niebieskim lub zielonym, mogą jeść na złoconej porcelanie i pić wino z kryształowych pucharów. Oczywiście pod warunkiem, że stać ich na kilkusetdolarową opłatę za dzień pobytu w tej świątyni medycznej wiedzy i luksusu.

Aby być w Stanach Zjednoczonych troskliwie i skutecznie leczonym trzeba mieć zasobną kiesę. Żeby zresztą w tej kwestii nie było pomyłek, w izbie przyjęć większości amerykańskich szpitali sprawdza się, czy pacjent dysponuje sumą 250 dolarów na wstępne opłaty lub odpowiednią polisą ubezpieczeniową. Jeśli pacjent nie spełnia tego warunku zdarzyć się może jak np. przed laty na Florydzie, iż lekarze odmówią natychmiastowej, koniecznej operacji. Lub odwrotnie zdążą zainkasować od „odpowiedniego" chorego blisko 3000 dol. za kilka ostatnich godzin życia.

„Różne kategorie ekonomiczne, demograficzne i rasowe społeczeństwa USA otrzymują wyraźnie inną jakość usług lekarskich" — przyznawał oficjalnie raport rządowy, potwierdzając jedynie powszechne odczucia społeczne i znane od lat fakty. Takie jak zamykanie publicznych szpitali w wielkich metropoliach i budowanie coraz to nowych, drogich prywatnych klinik czy jeden lekarz przypadający na kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców zacofanej delty Missisipi.

Stany Zjednoczone, jeden z najbogatszych krajów świata, nie posiadają dotąd powszechnego, państwowego ubezpieczenia chorobowego. Istnieją co prawda dwa programy opieki leczniczej: „Medicare" — system ogólnopaństwowy obejmujący emerytów. „Medicare" pokrywa jednak zaledwie 40 proc. ogólnych kosztów leczenia. Resztę trzeba wyłożyć z własnej kieszeni. Kryteria korzystania z „Medicaid" wyznacza każdy stan. W jednym starcza zwykły fakt otrzymywania zasiłków opieki społecznej, w innym zaś (np. Nowy Jork czy Kalifornia) starający się o pomoc lekarską musi przedstawić dokumenty wykazujące ile zarabia rocznie każdy z członków rodziny, ile posiada oszczędności, akcji, obligacji, ile dostaje z tego dywidend i jaka jest wartość jego polis ubezpieczeniowych.

Bezgłowym potworem zarządzanym przez urząd o wyjątkowo długiej, trudnej do zapamiętania nazwie — Administracja Służby Lekarskiej Sekcji Społecznej i Rehabilitacyjnej Departamentu Zdrowia, Oświaty i Opieki Społecznej USA — nazwał „Medicaid" tygodnik „Newsweek". Chaos panuje zresztą w całej amerykańskiej służbie zdrowia. Aż 175 urzędów federalnych zajmuje się sprawami ochrony zdrowia.. Dochodzą do tego dziesiątki urzędów stanowych i lokalnych. Spory kompetencyjne, konflikty interesów, wzajemna walka o fundusze i prestiż sprzyjają nadużyciom, przyczyniają się do marnotrawstwa funduszów publicznych, pogłębiają organizacyjny bałagan.

Każda próba stworzenia jednolitego systemu ubezpieczeń powszechnych oraz służby zdrowia nadzorowanej przez państwo wywołuje histeryczne reakcje konserwatywnego Stowarzyszenia Lekarzy Amerykańskich, lobby przemysłu farmaceutycznego i towarzystw ubezpieczeniowych. W ciągu ostatnich kilkunastu lat w Kongresie USA, głównie dzięki działaniom wspomnianych grup nacisku, utrącany był każdy kolejny projekt reorganizacji służby zdrowia i wprowadzenia państwowego systemu ubezpieczeń.

W efekcie kilkadziesiąt milionów Amerykanów nie dysponuje np. ubezpieczeniem na wypadek korzystania z pomocy lekarskiej, lecz tylko na wypadek pobytu w szpitalu. 30 milionów Amerykanów, głównie biedota murzyńska i mniejszości narodowe, nie należy do żadnej kasy chorych, zaś w umowach ubezpieczeniowych dalszych 123 milionów osób — jak podaje tygodnik „U.S. News and World Report" — nie jest przewidziana opłata za kosztowną kurację, przekraczającą określoną granicę wydatków.

Na rzecz lepszego, sprawiedliwego i powszechnego systemu ochrony zdrowia występuje od lat koalicja liberalnych polityków złożona z działaczy związkowych, przywódców ruchu murzyńskiego, postępowych lekarzy i grona senatorów i kongresmanów, którym przewodzi Edward Kennedy. Ostatni z rodu Kennedych znany jako orędownik walki o tańsze i prawdziwie demokratyczną lecznictwo w USA. Ostatnio na forum Kongresu zgłosił on kolejny, kompleksowy plan powszechnych, państwowych ubezpieczeń zdrowotnych. Obejmować miałyby one wszystkich Amerykanów niezależnie od wieku, pochodzenia czy dochodu. Koszty tych ubezpieczeń rozłożone zostałyby na administrację federalną i stanową podatników i pracodawców.

Były one niemałe. Według wstępnych obliczeń koszt wprowadzenia proponowanych przez Kennedy'ego ubezpieczeń wynosiłby 35,7 mld. dol., przy założeniu, iż ubezpieczenie to weszłoby w życie od roku 1983. Kennedy podkreśla jednak, iż będą one i tak znacznie mniejsze od gwałtownie rosnących wydatków przy obecnym systemie.

Konkurencyjny plan zgłosiła administracja Jimmy Cartera. Zakłada on rozszerzenie świadczeń lekarskich dostarczanych w ramach „Medicare" i „Medicaid" oraz finansowanie przez prywatne wkłady wydatków zdrowotnych przekraczających dla jednej rodziny sumę 2500 dol. rocznie. Plan Cartera, wprowadzany stopniowo również do roku 1983, powinien kosztować administrację 18 mld. dolarów. Pozostałe 6 mld. to wpłaty prywatne.

Zdaniem Kennedy'ego jest to propozycja połowiczna i bynajmniej nie rozwiązująca problemu. „Jeśli nie zdecydujemy się wreszcie na wprowadzenie szerokiego, powszechnego systemu ubezpieczeń i radykalną reformę systemu świadczeń zdrowotnych — przestrzega senator z Massachusetts — płacić będziemy coraz większą cenę. Nie chodzi przy tym o owe 300 mld., które według wszelkich przypuszczeń zapłacimy jako naród za opiekę lekarską w roku 1983. Ważniejsze są koszta społeczne i moralne — straty dosięgające przede wszystkim starszych ludzi, młode małżeństwa czy skromnie zarabiające rodziny z klasy średniej. Rzecz nie w tym, czy stać nas na powszechne ubezpieczenie zdrowotne lecz w tym czy stać nas na to, by ubezpieczeń takich wciąż nie mieć".

KTO i CO?

Pani Margaret Thatcher, konserwatywny premier Wielkiej Brytanii, w drodze z Londynu na „szczyt" państw kapitalistycznych w Tokio zatrzymała się w Moskwie, gdzie przeprowadziła rozmowę z premierem radzieckim Aleksym Kosyginem. Jak podają gazety angielskie, wynikiem rozmowy było zaproszenie pani Thatcher do złożenia oficjalnej wizyty w Związku Radzieckim.

Polityka zagraniczna rządu konserwatywnego jest kształtowana przede wszystkim przez nowego szefa Foreign Office. Został nim lord Carrington, jeden z najzdolniejszych i najbardziej doświadczonych przywódców konserwatywnych. Szósty baron Carrington — tak brzmi jego pełny tytuł — urodził się w 1919 roku. Podczas wojny był w wojsku, po wojnie zaczął karierę polityczną. W latach 1970—74, w poprzednim rządzie konserwatywnym, był wiceministrem obrony, a gdy labourzyści doszli do władzy, został przywódcą torysów w Izbie Lordów. Jest dyrektorem wielu banków i koncernów, jak np. Barclays Bank, Australia and New Zeland Bank, Cadbury Cehweppes Ltd. (przemysł spożywczy), Rio Tinto Zinc Corp. (kopalnie) itd.

☆

Algierska agencja prasowa APS poinformowała, że Ben Bella, pierwszy prezydent Algierii po odzyskaniu przez ten kraj niepodległości, został zwolniony z aresztu domowego. Ben Bella utracił władzę w 1965 roku i od tego czasu nigdy nie ukazywał się publicznie. W ostatnim czasie przebywał w małej wsi odległej o 25 km od stolicy. Towarzyszyła mu żona i dwie przybrane córki. Nigdy nie został postawiony w stan oskarżenia. Uwolniono go z okazji siedemnastej rocznicy proklamowania niepodległości Algierii. 63-letni Ben Bella, jak oświadczyła jego francuska adwokatka, cieszy się dobrym zdrowiem.

☆

Pani Simone Veil, która w ciągu ostatnich pięciu lat była ministrem zdrowia w rządzie francuskim, w ubiegłym tygodniu zrezygnowała ze stanowiska. Prasa francuska poświęca wiele miejsca jej osobie i jej działalności, przypominając że w różnych badaniach opinii publicznej pani Veil zajmowała jedno z pierwszych miejsc jako polityk cieszący się wielką popularnością. Jej dymisja pozostaje w związku z niedawnymi wyborami do tak zwanego parlamentu europejskiego.

Pani Veil kandydowała do parlamentu z listy „giscardystów" i zamierza poświęcić się działalności w tym organie Wspólnego Rynku. Niektórzy komentatorzy paryscy przypuszczają, że mogłaby zostać przewodniczącą parlamentu. Urodzona w 1927 roku w Nicei, Simone Veil jako młoda dziewczyna została wywieziona przez hitlerowców do Oświęcimia ze względu na swe żydowskie pochodzenie. Po wojnie ukończyła wydział prawa Sorbony i wkrótce zaczęła karierę polityczną.

★

Senat amerykański odrzucił proponowaną poprawkę do konstytucji Stanów Zjednoczonych, przewidującą zmianę sposobu wyboru prezydenta państwa. Obecnie prezydent jest wybierany przez tzw. kolegium elektorskie, przy czym kandydat uzyskujący najwięcej głosów w danym stanie otrzymuje wszystkie miejsca elektorskie z tego stanu. Poprawka do konstytucji zmierzała do tego, by prezydent był wybierany w głosowaniu powszechnym, przy jednoczesnej likwidacji kolegium elektorskiego.

Za poprawką wypowiadali się między innymi prezydent Carter oraz senator Kennedy (ewentualny konkurent Cartera w Partii Demokratycznej), jak również kandydaci Partii Republikańskiej na stanowisko prezydenta. Jednakże w Senacie projekt poprawki upadł, gdyż spotkał się z poparciem tylko 51 senatorów, podczas gdy 48 głosowało przeciw poprawce. Ponieważ uchwalenie poprawki do konstytucji wymaga większości dwóch trzecich głosów, projekt uznano za odrzucony. Jego zwolennicy przypominali, że trzykrotnie już się zdarzyło, iż prezydentem został kandydat, który uzyskał mniej głosów niż jego przeciwnik.

★

Urząd prezydenta Ghany najprawdopodobniej obejmie Hill Limann, przywódca Ludowej Partii Narodowej, który według dotychczas ogłoszonych wyników wyborów znacznie wyprzedził swego konkurenta Victora Owusu z Partii Frontu Narodowego. Partia Limanna ma w parlamencie Ghany bezwzględną większość głosów. Limann urodził się w 1934 roku. Studiował w Anglii, gdzie ukończył słynną Londyńską Szkołę Ekonomiczną. Następnie kontynuował studia we Francji, zdobywając tytuł doktora nauk ekonomicznych. Z kolei wstąpił do służby dyplomatycznej i pracował w ambasadzie Ghany w Szwajcarii. W czasie swej kampanii wyborczej Limann często odwoływał się do idei Kwame Nkrumaha, uważanego za twórcę niepodległej Ghany. XYZ

Polski Rząd Jedności Narodowej – 1945

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Mikołajczyk podpisał się pod tym, a Kerr, Harriman i Mołotow uznali, że oznacza to wykonanie porozumienia jałtańskiego w części dotyczącej Rządu Jedności Narodowej. Pozostały jeszcze inne punkty do wykonania, lecz, jak powiedzieli to Kerr i Harriman, nic już nie stoi na drodze do uznania Rządu Jedności Narodowej przez Anglię i USA.

Bierut i Osóbka-Morawski w dalszej części starali się wykorzystać to spotkanie dla przedstawienia niektórych postulatów pod adresem rządów zachodnich. Chodziło o repatriację Polaków z Zachodu. Wiele uwagi poświęcili też sprawie zachodnich granic Polski. Bierut i Osóbka zaapelowali do Harrimana o poparcie polskiego stanowiska w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wniosek w tej sprawie, wysunięty przez Polaków na spotkaniu z komisją trzech w dniu 21 czerwca, uzyskał poparcie Mołotowa. Kerr natomiast radził, by Polacy wystąpili oficjalnie ze swoimi postulatami po utworzeniu nowego rządu.

W czasie tego spotkania Osóbka -Morawski przypomniał tezy swej depeszy wysłanej 15 czerwca do Waszyngtonu w sprawie: udziału przedstawicieli rządu polskiego w akcji rewindykacji mienia polskiego w Niemczech, afiliowania polskiej misji wojskowej przy Międzysojuszniczej Radzie Kontrolnej, udziału przedstawicieli Polski w komisji międzysojuszniczej powołanej do badania zbrodni hitlerowskich. Harriman wstrzymał się od komentowania tych wniosków, a Kerr obiecał przekazać je do Londynu z „pozytywną rekomendacją".

22 czerwca odbyło się ostatnie już spotkanie działaczy polskich z komisją trzech. Były dwa tematy, które złożyły się na treść tego spotkania: nazwa rządu i warunki uznania przez mocarstwa zachodnie.

Zaraz na początku Bierut złożył wniosek o opuszczenie w nazwie rządu określenia „Tymczasowy". „Nie ulega wątpliwości, że pod względem prawnym przymiotnik „tymczasowy" jest uzasadniony. Jednak psychicznie źle to będzie oddziaływać na naród, szczególnie chłopów (...)". Mikołajczyk i inni delegaci polscy poparli to. Mołotow także przychylał się do tego stanowiska, ale Kerr i Harriman pobili go własną bronią! byłoby to niezgodne z uchwałą Jałty.

W kolejnym temacie dnia Kerr, naciskany przez Foreign Office, oświadczył, że warunkiem uznania RzJN przez Anglię jest uprzednie uznanie przez ten rząd uchwały jałtańskiej w części dotyczącej wyborów. Kerr przepraszał za takie stawianie sprawy, ale jest to stanowisko jego rządu. Bierut był zdziwiony tym oświadczeniem, przecież Rząd Tymczasowy uznał już dawno uchwały jałtańskie w całości, ponadto „podobnych warunków nie stawia żaden rząd drugiemu rządowi, z którym zawiera stosunki dyplomatyczne".

Kerr uznał sprawę za wyczerpaną, ale oto Harriman podniósł szereg kwestii dotyczących rozszerzenia KRN i mianowania nowych podsekretarzy stanu. Mołotow przerwał to wystąpienie uznając, że należy to pozostawić samym Polakom, ale Bierut złożył odnośne wyjaśnienia. Oto, co na ten temat mówi polski protokół:

„Prez. Bierut — Wierzy, że porozumienie będzie trwałe, lecz nie uważa, aby przy każdej sprawie naznaczenia urzędnika państwowego polskiego była potrzebna decyzja państw obcych choćby sojuszniczych i przez nas bardzo szanowanych. Należy tę sprawę powierzyć samym Polakom.

Mikołajczyk — Zgadza się z oświadczeniem prez. Bieruta.

Harriman — Dziękuje prez. Bierutowi i p. Mikołajczykowi za wyjaśnienia i chce powtórzyć, że celem tych pytań było wyjaśnienie, czy Polacy osiągnęli trwałe porozumienie, do czego przywiązuje wielką wagę, aby stworzyć taką Polskę, do której wszyscy dążymy (...). Prezydent Roosevelt powiedział mu, że dobrze zna polski naród. Jeśli uda nam się zebrać prawdziwych patriotów polskich, to oni sami osiągną zgodę".

Ostatnie dwa zdania były oczywiście aktem kurtuazji, ale chyba nie było nim zdanie, którym ambasador zakończył zapewne najtrudniejszą misję dyplomatyczną swego życia: „Jeśliby Roosevelt żył — byłby bardzo zadowolony z osiągniętej zgody".

Całe posiedzenie zakończyło się w atmosferze wielkiego odprężenia i wzajemnej życzliwości.

23 czerwca Stalin wydał przyjęcie na Kremlu na cześć uczestników narady i generałów WP, którzy przybyli na paradę zwycięstwa. Podczas przyjęcia, które upłynęło w wyjątkowo ciepłej atmosferze, przemawiali W. Gomułka, Osóbka-Morawski, Mikołajczyk, Stańczyk, Żuławski. Stalin przemawiał dwukrotnie, mówił wiele o historii: „Polska i Rosja przez całe wieki prowadziły ze sobą wojny, z czego korzystali tylko Niemcy. Polacy dwukrotnie zajmowali Moskwę — Rosjanie nie pozostali im dłużni (...). Trzeba było, aby w Rosji znaleźli się nowi ludzie dla zmiany polityki uprawianej przez Rosję carską. Był to przede wszystkim Lenin (...)

Nie chcemy, aby nam wierzono na słowo. Nikomu nie wolno wierzyć na słowo. Fakty i czyny niech dowodzą o stosunku Rosji do Polski. I według nich powinny się układać nasze wzajemne stosunki. Polska będzie państwem wielkim i silnym (...). Historia nas uczy, że nie trzeba długo czekać na odrodzenie się siły niemieckiej. Wystarczy 20 lat, a Niemcy znowu mogą odrodzić swoją siłę i zagrozić nową wojną. Dlatego trzeba Polsce zawierać nowe sojusze. Potrzebne jest porozumienie: Polski — Związku Radzieckiego — Anglii i Ameryki".

W dniu 28 czerwca 1945 r., po powrocie do Warszawy uczestników narady, utworzony został Polski Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej. Premierem nowego rządu został dotychczasowy szef Rządu Tymczasowego RP E. Osóbka-Morawski, wicepremierami: W. Gomułka oraz S. Mikołajczyk. Skład nowego rządu był wynikiem „reorganizacji" Rządu Tymczasowego, polegającej na jego rozszerzeniu przez włączenie 5 nowych ministrów z ośrodków dotychczas w nim nie reprezentowanych.

I tak po wielomiesięcznych, często bardzo trudnych rokowaniach i okresie poważnych napięć w polityce międzynarodowej powrócono na pozycje zakreślone w sierpniu 1944 r. przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Jest to zadziwiający casus w historii politycznej Polski. W sierpniu 1944 r. Mikołajczyk wraz ze swym rządem odrzucił proponowane mu przez PKWN stanowisko premiera oraz propozycję włączenia kilku dalszych ministrów z Londynu, obecnie zaś — w czerwcu 1945 r. — po to, by uzyskać rozwiązanie znacznie gorsze, musiał przeczekać całą burzę, jaką w wielkiej polityce wywołała jego odmowa z sierpnia 1944 r. Ostateczny rezultat z 28 czerwca 1945 był więc jeszcze jednym potwierdzeniem realizmu politycznego i słuszności koncepcji reprezentowanych jesienią 1943 r. przez Polską Partię Robotniczą i Robotniczą Partię Polskich Socjalistów, wiosną 1944 r. — przez Krajową Radę Narodową, a latem 1944 r. — przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

W następnych dniach po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej ze stolic europejskich nadchodziły do Warszawy doniesienia o akcie uznania go przez Wielkie Mocarstwa oraz inne Narody Zjednoczone. Rząd Związku Radzieckiego, po uznaniu 4 stycznia 1945 r. Rządu Tymczasowego RP, nie występował obecnie z osobnym aktem uznania, gdyż w jego przekonaniu wymiana niektórych ministrów nie wprowadziła żadnych istotnych zmian w strukturze politycznej i prawnej tego rządu. W dniu 5 lipca 1945 r. rząd polski uznany został przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Chiny, nieco wcześniej, 29 czerwca 1945 r., z osobnym aktem wystąpiła Francja, a następnie Norwegia — 6 lipca, Kanada, Włochy, Szwecja i Szwajcaria — 7 lipca, Meksyk i Dania — 9 lipca, Finlandia — 14 lipca, Bułgaria — 16 lipca, Turcja — 18 sierpnia, Rumunia — 12 września, Syria i Luksemburg — 22 września. Przed końcem 1945 r. rząd polski uznany został ponadto przez Albanię (22 grudnia) oraz przez rządy trzech państw Ameryki Łacińskiej: Boliwii, Peru i Wenezueli (29 grudnia).

Oświadczenia rządu brytyjskiego z 5 lipca 1945 r. stwierdzało między innymi: „Rząd Jego Królewskiej Mości wita utworzenie Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej jako ważny krok w kierunku wypełniania decyzji, dotyczących Polski, powziętych na konferencji krymskiej. W pełnym porozumieniu z Rządem Stanów Zjednoczonych Rząd Jego Królewskiej Mości zawiadomił p. Osóbkę-Morawskiego o uznaniu Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej, jak również powiadomił go o swej gotowości do nawiązania stosunków dyplomatycznych". Tego samego dnia Truman przesłał depeszę do premiera Osóbki-Morawskiego, w której czytamy na wstępie: „Z zadowoleniem dowiedziałem się z noty przekazanej mi przez Pańskiego ambasadora w Moskwie, że 28 czerwca 1945 r. został utworzony, zgodnie z porozumieniami krymskimi, Polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej.

Rad jestem zaznaczyć, że Rząd Jego Ekscelencji uznał w całości postanowienia konferencji krymskiej w sprawie Polski, potwierdzając tym samym zamiar Rządu Jego Ekscelencji przystąpienia do przeprowadzenia wyborów w Polsce, zgodnie z przewidywaniami postanowień krymskich. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, na podstawie zapewnień danych na konferencji krymskiej, niniejszym nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej".

Uznanie przez USA i Anglię poprzedziła ożywiona wymiana zdań w Londynie i Waszyngtonie. Truman chciał ogłosić ten fakt 3 lipca, Churchill nalegał na zwłokę o jeden dzień. Chciał mieć czas na rozliczenie się z rządem na emigracji, ponadto Eden, nie zadowolony z wyników interwencji Kerra wobec Bieruta w Moskwie 22 czerwca, domagał się wyraźnej deklaracji rządu polskiego odnośnie wyborów. Departament Stanu był temu przeciwny, uważał, że wystarczy nawiązanie do słów Bieruta w punkcie drugim noty o uznaniu.

Ostatecznie Churchill przyjął punkt widzenia amerykański, a ponieważ 4 lipca wypadało święto narodowe Stanów Zjednoczonych, uzgodnił z Trumanem, że uznanie to nastąpi 5 lipca.

Po uznaniu Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej mocarstwa zachodnie wycofały swoje uznanie rządowi londyńskiemu, a w Wielkiej Brytanii powołano specjalne komórki do spraw likwidacyjnych.

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

Po Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu

Sezamie, otwórz się!

PAWEŁ CHYNOWSKI

Moda na folklor dotarła i do nas. Narodziła się z potrzeby utwierdzania poczucia naszej narodowej tożsamości, nie bez inspiracji ludowego mecenatu państwowego. Zapanowała na szczęście jeszcze w czasach, gdy tu i ówdzie żyją nosiciele autentycznego folkloru chłopskiego, który przestaje już funkcjonować w ich własnych środowiskach, wykracza poza użytkowość w wiejskich domostwach i staje wobec historycznej alternatywy: zaginąć bezpowrotnie lub stać się dobrem ogólnospołecznym, wzbogacić skarbiec kultury narodowej. Zazdroszczą nam inne narody nieprzebranego wciąż jeszcze bogactwa naszego folkloru, popularności i wielości form, w jakich uprawia się go w naszym kraju, a przede wszystkim — żywego jeszcze gdzieniegdzie folklorystycznego autentyku. Zazdroszczą tam szczególnie, gdzie żywy folklor umarł już śmiercią naturalną i reanimować go dziś trzeba dla estrady drogą rekonstrukcji.

Nam to nie grozi. Nad skarbcem kultury ludowej naszego narodu już od lat czuwa wysoko wykwalifikowany sztab folklorystów, etnomuzykologów i etnografów. Badają oni i dokumentują aktualny stan naszego folkloru, inspirują i ukierunkowują działania na rzecz ochrony i popularyzacji najcenniejszych tradycji ludu polskiego. Więcej, podejmują starania o podtrzymanie żywotności autentyku folklorystycznego. I, rzecz jasna, mają oko na cały ogólnopolski ruch folklorystyczny — cały ów gąszcz zespołów i zespolików różnego autoramentu, indywidualnych instrumentalistów, śpiewaków i gawędziarzy, bliższych i dalszych już korzeniom naszej ludowej twórczości.

Im to zawdzięczamy jeden z piękniejszych i najcenniejszych naszych festiwali folklorystycznych — Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu; a wśród nich: wielkiemu społecznikowi, etnomuzykologowi i miłośnikowi folkloru — Jadwidze Sobieskiej, zbieraczowi i opiekunowi folkloru Lubelszczyzny — Włodzimierzowi Dębskiemu, zbieraczowi folkloru, dyrygentowi i redaktorowi Polskiego Radia — Marianowi Domańskiemu. Niech mi wybaczą pozostali, że ograniczę się tylko do wymienienia tych trzech nazwisk. Słowa uznania i podzięki należą się bowiem wszystkim pracownikom i konsultantom Komitetu Organizacyjnego kazimierzowskiego festiwalu — za ich trud i poświęcenie.

Spotkania w Kazimierzu — postanowiono przed trzynastu laty — stać się mają „rynkiem zbytu" dla autentycznego folkloru chłopskiego, którego nosiciele — w konkurencji z rozbudowanymi zespołami regionalnymi, subsydiowanymi przez związki zawodowe, zakłady pracy i zjednoczenia przemysłowe, przez „Cepelię" czy domy kultury i prezentującymi folklor aranżowany, artystycznie opracowany czy stylizowany — sromotnie przegrywają i na festiwalowych czy konkursowych estradach (jeśli w ogóle na nie się dostaną) zostają niedocenieni i zepchnięci do roli kopciuszka. „Celem Festiwalu — głosi regulamin — jest przegląd i ochrona najcenniejszych tradycji autentycznego śpiewu i muzykowania ludowego oraz popularyzacja tych tradycji w społeczeństwie".

„Festiwal rozbudził i utrwalił w wykonawcach i odbiorcach poczucie szacunku dla folkloru jako wartości kulturowej — podsumowuje Jadwiga Sobieska dotychczasowy dorobek kazimierzowskiego przeglądu. — Przekonał, że folklor i pokazy folklorystyczne to nie tylko rozrywka i zabawa, że w najstarszych warstwach tradycyjnej muzyki ludowej, prezentowanych przez skromnych, nikomu dotąd nie znanych wykonawców, nie wyposażonych w strój ludowy świetnej roboty, tkwi niezaprzeczalna prawda wyrazu i piękno artystyczne, dyktowane swoistymi prawami, utwierdzające poczucie naszej narodowej tożsamości.

Nie nastąpiło to od razu. Nagradzanie tych prostych nosicieli folkloru, wykonawców, którzy w sposób zgodny z tradycjami ludowej sztuki wykonawczej prezentowali cenny, uchodzący już z obiegu repertuar pieśniowy i instrumentalny, przyjmowane było z niedowierzaniem i stanowiło zaskoczenie dla samych laureatów i współuczestników konkurencji. Dopiero konsekwentne premiowanie z roku na rok tego rodzaju produkcji osiągnęło zamierzony cel. Rozniosła się wieść, że do Kazimierza mogą przyjeżdżać na festiwal nie tylko tacy, co ćwiczą w zespołach domów kultury i w innych, ale tacy, co sami z siebie śpiewają i grają, tak zwyczajnie, po staremu.

Nastąpiła aktywizacja folkloru w terenie — konkluduje obserwatorka festiwalu i jego skutków. — Laureaci wracali w chwale do miejsc swego zamieszkania, gdzie uprzednio nie dostrzegani lub przyjmowani biernie na lokalnych imprezach, teraz budzili zainteresowanie, zdobywali poklask i rozgłos tej miary, że ich udział w programach stawał się warunkiem powodzenia imprez. Zyskiwali więc rynki zbytu, mogli funkcjonować na swoim terenie i w okolicy. To, z kolei, podobnie jak i perspektywa udziału w dalszych festiwalach w Kazimierzu, dopingowało do wzmożenia własnej praktyki muzycznej i rozszerzania repertuaru. Zaczęło się więc przypominanie, drążenie własnej pamięci muzycznej i korzystanie z pamięci innych współziomków. Nie dokonywało się to samoczynnie, wyniki zależały od opieki i współpracy jednostek administracyjnych i osób odpowiedzialnych za stan kultury, w tym również kultury ludowej w podległym im terenie. Najobfitsze i najcenniejsze materiały pieśniowe i instrumentalne pojawiły się na Lubelszczyźnie..."

Festiwal szybko rozrastał się, wzbogacany o coraz to nowe konkurencje. Premiować zaczęto wykonawców za ballady ludowe, za jednogłosowy śpiew gromadny, za kołysankę ludową. Wprowadzono konkurencję pod hasłem „Duży — Mały", w której starzy mistrzowie ludowi prezentują swoich uczniów. Ogłoszono wdzięczną zabawę dla dzieci pod hasłem „Bosa Nóżka", polegającą na majsterkowaniu najprostszych instrumentów ludowych pod okiem starych mistrzów. Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych stawał się wielkim ludowym jarmarkiem muzycznym — autentyczną zabawą z autentycznym folklorem. Przypominać zaczął bezcenny kilkudniowy skansen muzyczny, skarbiec najcenniejszych tradycji autentycznego śpiewu i muzykowania ludowego. Można było teraz czerpać zeń całymi garściami: inspiracje, wzorce, stare ludowe teksty i melodie, autentyzm i prawdę autentycznego muzykowania. Kto zeń czerpał?

Z pewnością fachowcy — folkloryści. Tu, w Kazimierzu zgarnąć mogą każdego roku spory plon dla swych badań. A dalej — instruktorzy zespołów folklorystycznych; rokroczny kilkudniowy pobyt na kazimierzowskim festiwalu to dla nich prawdziwe studia. I jeszcze szerzej — każdy zainteresowany, za pośrednictwem telewizji, która od niedawna dzielnie rejestruje festiwalowe prezentacje.

Organizatorzy przeglądu mają wszakże jeszcze większe ambicje. Nie zadowala ich już sam przegląd, ochrona i popularyzacja tradycji ludowych w społeczeństwie. Pragnęliby zainspirować nimi narodową sztukę profesjonalną. Pierwszej próby w tym kierunku dokonali już przy okazji tegorocznego przeglądu. Podjęto inicjatywę ufundowania stypendiów twórczych dla kompozytorów muzyki poważnej i rozrywkowej, pragnących zająć się przetransponowaniem kazimierzowskich znalezisk folklorystycznych na język muzyki profesjonalnej. Stypendia ufundowali wojewodowie lubelski i białostocki. Zaproszenia na tegoroczny festiwal rozesłano do wszystkich liczących się kompozytorów. Aż wstyd przyznać — nie było zainteresowanych. Może znajdą się w następnym roku?

Innym problemem, spędzającym sen z oczu ojców kazimierzowskiego przeglądu jest przeciętna wieku uczestników festiwalu, zarówno tych na estradzie, jak i na widowni. Nosiciele folklorystycznego autentyku, członkowie kapel, chórów, indywidualni instrumentaliści i śpiewacy to z zasady ludzie starzy — młodzież wśród nich to rzadkość. Więcej młodych twarzy spotkać można wprawdzie wśród festiwalowej publiczności — ona jednak spogląda już na starych ludowych muzykantów z przysłowiowym przymrużeniem oka, chętniej chłonęłaby dziś folklor w wydaniu „Skaldów" i im podobnych. Jak przekonać młodych do kontynuowania tradycji ojców, jak przenieść najcenniejsze wartości ludowych melodii i śpiewów, ballad i kołysanek do obiegowego repertuaru młodych Polaków z drugiej połowy XX wieku? Czy uda się zainspirować folklorystycznym autentykiem ich estradowych ulubieńców?

Przed Festiwalem Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu sporo jest jeszcze możliwości, sporo — jeszcze nie wykorzystanych. Ów bezcenny sezam pełen najdroższych narodowych wartości aż kipi bogactwem. Co zrobić, by spełniło się przy nim stare, bajkowe zaklęcie?

Festiwalowa estrada na Małym Rynku w Kazimierzu

Jarmarkowi patronuje sam Kazimierz Wielki (projekt Adama Kiliana)

Zdjęcia: Paweł Chynowski

Młodzi w filmie

Nasza niecierpliwość jest większa... mówi Piotr Andrejew

Filmem „Klincz" zadebiutuje niebawem reżyser najmłodszej generacji, Piotr Andrejew. Tytuł zaczerpnięty z terminologii bokserskiej służy opowieści splatającej dwa wątki: starego mistrza ringu, który doznał zarówno smaku sławy, jak porażki i lekceważenia oraz młodego utalentowanego zawodnika u początku kariery. Sport od dawna fascynował kino, głównie ze względu na walory widowiskowe, jednak szuka się w tej dziedzinie — co ostatnio wyraźne w filmie polskim — także odzwierciedlenia postaw, konfliktów.

— Co spowodowało Pana zainteresowanie tym tematem, któremu poświęca Pan obecnie swój debiut fabularny, ale który znalazł odzwierciedlenie także w filmie krótkometrażowym?

— Taki impuls powstał przed sześciu laty, gdy oglądałem w telewizji program z udziałem ówczesnych złotych medalistów. Był wśród nich Jan Szczepański. Opowiadając o swojej karierze, doświadczeniu powiedział także i to, że ten medal, który go tak bardzo cieszy, pojawił się ogromnie późno, dopiero w wieku trzydziestu jeden lat. Tak się złożyło, że zanim udało mi się zrealizować film dokumentalny o bokserze — „Za ciosem", Jan Szczepański wystąpił u Marka Piwowskiego, a zanim uporałem się z „Klinczem" Amerykanie pokazali słynny film bokserski „Rocky". Mogę sobie tylko pochlebiać, że mój pomysł nie był wtórny.

— A dlaczego boks?

— Przede wszystkim chyba dlatego, że to jest w tradycji sportowej dyscyplina wyraźnych postaw: dwóch mężczyzn wchodzi na ring i jeden musi zwyciężyć, dosłownie pokonać drugiego. To jest dziedzina wyraźnych działań i wyraźnych reguł. Właśnie to fascynuje. Zainteresowanie boksem wyraża nasze tęsknoty za szczerością, odwagą, wiarą we własne siły. Pojawienie się tego nurtu tematycznego w kinie jest jakby zdrową reakcją na filmy pokazujące świat jako tak skomplikowany, że niemożliwy do określenia. Oczywiście, sport, jak się okazuje, także jest nie wolny od komplikacji, jednak wydaje mi się, że w tej dziedzinie, mimo wszystko, reguły są jakby wyraźniejsze, prostsze.

— Pana pierwszy film „Idzie Mróz", nagrodzony na festiwalu krakowskim, powstał w roku 1978, Pana pierwszy film fabularny przypada na rok 1979. Wprawdzie ten debiut poprzedziło kilkanaście realizacji krótkometrażowych, niemniej jest to chyba dość długi okres przygotowujący do tego — nobilitującego reżysera — startu?

— Jest długi. Ale ja nie stanowię wyjątku. Tak samo długo czekali na debiut moi rówieśnicy. To przedłużenie się debiutu ma swoje minusy, ale myślę, że ma i plusy.

— Jakie?

Sytuacja na planie filmu „Klincz" — z prawej reżyser Piotr Andrejew

Fot. Sergiusz Sachno

— Może takie, że czekając tak długo, mamy czas zastanowić się nad sobą, nad naszymi zainteresowaniami, możliwościami. Inaczej mówiąc, mamy szanse osiągnięcia pewnej dojrzałości, także twórczej. Dlatego też uważam, że te debiuty, jakie pojawią się jeszcze w tym roku, powinny być udane, powinny być powyżej tak zwanego średniego poziomu. W moim odczuciu większość tych filmów będzie także atrakcyjna dla widza. Wie pani, myśmy się tak długo wyczekali, że nam bardziej zależy na zdobyciu widowni, niż na błyskotliwym artystycznie debiucie, który może wejdzie do historii, ale będzie miał puste sale kinowe. Trudno mi mówić o własnym filmie, chciałbym jednak dla niego takiej frekwencji, jaką miał niedawno film Wojciecha Marczewskiego — „Zmory".

— A jakie są wobec tego minusy?

— Dla mnie takie, że jest małe prawdopodobieństwo, aby wśród tych pierwszych filmów mogło pojawić się coś zaskakującego. Filmy zaskakujące, wybitne, arcydzieła pojawiają się w określonym klimacie, pracuje na nie atmosfera pokolenia. Tak przecież powstał „Popiół i diament". My zaś mamy poczucie, że powinniśmy być niezawodni, że powinniśmy potwierdzić debiutem fabularnym to, co przedstawiliśmy w krótkich realizacjach. Po prostu zrobić to, na co nas stać. Ale już nie więcej, bo każda próba zrobienia czegoś więcej pociąga za sobą duże ryzyko. A my na ryzyko nie mamy czasu. Oczywiście przy pierwszym filmie. Przy następnych z pewnością łatwiej będzie je podjąć.

— Co w Pana przekonaniu jest główną przyczyną, że ta droga do debiutu jest tak długa jak jest obecnie?

— Uważam, że nasze środowisko nie wypracowało sobie żadnych mechanizmów wydobywania z grupy absolwentów, czy jeszcze studentów Szkoły, ludzi rzeczywiście zdolnych. U nas za zdolnych uważa się wszystkich młodych. Podobnych mechanizmów brakuje również w kinematografii jako instytucji. Odczuwa się to począwszy od wstępnego, a równocześnie najważniejszego momentu, jakim jest praca nad scenariuszem. Nie istnieje zarówno żadne źródło tekstów przeznaczonych dla filmu ani też żadna forma opieki nad piszącym samodzielnie ten swój pierwszy scenariusz reżyserem. Podobnie rzecz ma się w telewizji, przy czym tam dochodzi jeszcze rozbieżność interesów, telewizji bowiem zależy głównie na serialach, nam — na filmie autorskim. Myślę, że może stać się pewną szansą powołane niedawno w telewizji Studio Młodych, które ma sprzyjać bardziej naszym zainteresowaniom. Istota sprawy pozostaje jednak niezmienna — w dalszym ciągu musimy sami pisać scenariusze. Może jeszcze istotnym momentem długiej drogi do debiutu jest upływ czasu, który dla nas wyraża się w czekaniu. Na ocenę, poprawki i zatwierdzenie scenariusza, na skierowanie do produkcji, na przygotowanie, na taśmę, na kopie. Ten czas w moim przekonaniu biegnie dla nas szybciej niż dla naszych starszych kolegów, choć z pewnością i nasza niecierpliwość jest większa. Ale w efekcie debiutuje w wieku lat trzydziestu jeden.

Rozmawiała
MAŁGORZATA DIPONT

Dlaczego Camus?

WOJCIECH NATANSON

Gdy w styczniu 1960 roku przyszła wiadomość o katastrofie, która zabrała laureata Nobla, Alberta Camusa, zaproponowano mi odczyty na jego temat. Przeczytałem wtedy na nowo cały dorobek 47-letniego pisarza. Przekonałem się w wielu miastach Polski, jak popularny jest Albert Camus, jak bardzo ludzi porusza: szczególnie młodzież. Warto więc sobie zadać pytanie — na czym polega tajemnica owego oddziaływania. Zbyt wiele lat upłynęło od śmierci pisarza, by zjawisko przypisywać modzie lub przypadkowości.

Niezupełnie się zgadzam z wieloma obiegowymi poglądami na wartość tej twórczości. Pesymizm i beznadziejność są na pewno wynikiem przesadnego czy niedokładnego widzenia owej twórczości. Camus, umysł na wskroś krytyczny, nie wymaga dosłownego i uproszczonego przyjmowania swych wniosków. Pisał przecież, że hipoteza „absurdalności" (czyli „rozwodu" między namiętnym pragnieniem poznania i jedności a niemożliwością zdobycia owej jedności) — to tylko punkt wyjścia, nie konkluzja. Można ją uznać za hipotezę skrajną, ukazującą perspektywy nadziei — na samym dnie pozornej beznadziejności. Być może, iż myli nas także i termin, użyty przez Camusa w sensie zupełnie odmiennym od używanego w mowie potocznej. Kto wie, czy nie lepiej byłoby mówić o paradoksie polegającym na konieczności pogodzenia tego wszystkiego, co jest na pozór niepowiązane i nierozwiązalne.

Z drugiej strony, podczas wojny pisarz przekroczył granice swej własnej filozofii, którą nazywamy, słusznie czy niesłusznie, „absurdalną". Jak dalece ją przekroczył, dowiodły „Listy do przyjaciela Niemca", potem (zaczęta już podczas wojny) „Dżuma". A także artykuły w piśmie „Combat". Mimo światowej sławy, jaką się cieszy Camus, obraz, jaki zostawił, nie jest i nie był jednolity.

Jerzy Grotowski opowiadał mi anegdotę charakterystyczną (nawet gdyby ją uznać za legendę). Objeżdżając z początkiem lat sześćdziesiątych niektóre miejscowości Dolnego Śląska, trafił do Domu Kultury, którego, starszy już, kierownik mieszkał przed wojną w Algierii. „Wie pan" — powiedział — „to, co pan robi, przypomina mi pewnego młodego reżysera, którego w latach trzydziestych poznałem w Afryce północnej. Nazywał się Albert Camus — nie wiem, co się z nim potem stało". Ten człowiek nic nie słyszał o Camusie jako pisarzu i laureacie Nobla, utkwił mu za to w pamięci aktor-reżyser i dyrektor młodzieżowego zespołu, który wystawiał Dostojewskiego, Moliera i rewolucyjny montaż „Głód w Asturiach". W sposób oczywiście niewiele mający wspólnego z doświadczeniami Grotowskiego.

Niektórzy z komentatorów naszych i zagranicznych uznają znów Camusa jedynie jako filozofa. Przy czym znają go tak niedokładnie, że zaliczają do egzystencjalistów pisarza, który — jak wyznał — opublikował „Mit Syzyfa" także i w tym celu, by egzystencjalistów zwalczać, by polemizować z ich „skokiem" myślowym. Ci krytycy i komentatorzy zapominają, że Camus jest przede wszystkim artystą. Że utwory tego autora wydają się najczystszą poezją. Że ten „klasyk" i „tradycjonalista" obcy eksperymentom, w istocie zrewolucjonizował francuskie piśmiennictwo i wydobył nowe wartości z mowy, na pozór tak bardzo już wyeksploatowanej; że poważnie i głęboko rozważał sytuację pisarza w społeczeństwie współczesnym i we współczesnej cywilizacji. Że był także i człowiekiem teatru, jak mało kto rozumiał problemy sztuki aktorskiej, reżyserował, myślał nawet o własnym, niezależnym zespole.

Warto przy tym zwrócić uwagę na pewną analogię. Nie chodzi o analogię literacką, lecz o porównanie dwóch losów. Stanisław Wyspiański, podobnie jak Albert Camus, musiał walczyć z ciągłą i nieustanną groźbą choroby. Autor „Wesela" temu nieubłaganemu wrogowi uległ fizycznie, choć mu się nigdy nie poddał moralnie. Camus równie mocno, z upokorzeniem i męką, przeciw swej chorobie walczył — a zginął inaczej, przypadkowo. Żyli w różnych epokach, przedzielonych kataklizmami wojen i zbiorowych mordów. Jednak obaj, ze wszystkich sił i wszystkimi instynktami, przeciwstawiali się śmierci oraz jej apologiom. Surowi wobec samych siebie, nieraz powracali do pierwszych wersji swych dzieł, uzupełniając je, redagując na nowo, przetwarzając.

Obaj tkwili mocno w życiu i prądach swego czasu, a zarazem — walczyli ze swoim pokoleniem. Camus wierzył w ścisłość literackiego słowa, walczył z anarchią „wyobraźni wyzwolonej" dadaistów, surrealistów (i Celine'a), Wyspiański idei rygoru był na ogół obcy, pokusom eksperymentu ulegał żywiołowo, całą duszą (dowodem najmocniejszym „Akropolis"). Tu zasadnicza między nimi różnica. Ale obu twórców łączyło kreacjonistyczne, a więc antywerystyczne i antypsychologiczne, pojmowanie zadań i środków działania pisarstwa. A także innych dziedzin nauki.

Albert Camus był jednym z nielicznych w naszej epoce przedstawicieli tego sposobu pojmowania aktywności artystycznej, który prof. Kazimierz Wyka nazwał — pisząc o Norwidzie — „sztukmistrzostwem", czyli mistrzostwem w kilku naraz dziedzinach twórczych. Autor „Dżumy" prozaik, eseista, publicysta, dziennikarz, historyk filozofii, był także człowiekiem teatru: aktorem, reżyserem, inscenizatorem, dramatopisarzem. Stanisław Wyspiański, jak wiadomo, łączył działalność plastyczną, (malarską i sztuki stosowanej) — z poezją, dramaturgią, scenografią i inscenizacją. Teatr w teatrze, nie tylko w duchu szekspirowskim, przewija się zarówno w „Kaliguli" i „Stanie oblężenia" jak i w „Wyzwoleniu", „Nocy listopadowej" czy w rozprawie Wyspiańskiego o Hamlecie.

Różnica dość istotna: „Wyzwolenie" przeciwstawia się romantycznej koncepcji bezpośredniego oddziaływania dzieła sztuki na życie, indywidualne czy społeczne (Konrad ponosi klęskę, gdy chce „grać dalej", po zakończeniu swoistej komedii dell'arte). Camus zdawał się powracać pod tym względem do romantyzmu: wierzył w nieuchronność „zaangażowania" — czy raczej „zmobilizowania" — artysty. Jednak różnica ta nie sięgała tak głęboko, jakby się mogło wydawać. Albert Camus, bezpośrednio zaangażowany, to uczestnik Ruchu Oporu i publicysta „Alger Républicain" czy „Combat". Jako artysta — to nie przypadek! — sięga po uogólniającą metaforę dżumy, mitu helleńskiego oraz przygody paryskiego adwokata — pokutnika, walczącego z własnym poczuciem bankructwa (w „Upadku").

Humor i u Wyspiańskiego („Wesele", „Wyzwolenie") i u Camusa (eseje, „Kaligula") jest cennym środkiem walki artystycznej. A zarazem — i filozoficznej. Poczucie rozdarcia, konflikty wewnętrzne, to alternatywa Historii i Szczęścia u Camusa. Walka Konrada w „Wyzwoleniu" o samookreślenie i samowyzwolenie sąsiaduje z marzeniem o odpoczynku i ukojeniu („Chcę, żeby w letni dzień, w upalny letni dzień..."). Ani Wyspiański, ani Camus nie stworzyli kompletnego i ściśle konsekwentnego „systemu" filozoficzno-moralnego. (Camus zanotował „Dlaczego posługuję się obrazem a nie sylogizmem? Ponieważ jestem poetą, nie filozofem". Ściśle się to stosuje i do twórcy „Legionu"). U obu artystów-pisarzy można jednak znaleźć zasadnicze i często powracające idee. U Wyspiańskiego są nimi: woluntaryzm, zagadnienie możliwości działania, rola sztuki jako twórczego przykładu, znak równania między śmiercią indywidualną a niewolą narodową, zbrodnia i jej konsekwencje moralne. U Camusa: walka o przezwyciężenie sprzeczności między dążeniem do poznania a niemożliwością całkowitego i absolutnego jej zaspokojenia, apologia postawy aktywnej, nawet w sytuacji na pozór nierozwikłanej, bunt przeciw „mnożeniu okrucieństw", wiara w uzależnienie szczęścia osobistego od instynktu solidarności, nowe pojmowanie heroizmu bliskie Conradowi, Malraux, Saint-Exupery'emu, odpowiedzialność zarówno za czyny jak i zaniedbania („Upadek").

Porównanie jest oczywiście — serią p r z y b l i ż e ń. Ale służyć może, na równi z nie raz już podnoszoną paralelą Conrad - Camus i Saint-Exupery czy Malraux-Camus — nie tylko zrozumieniu znaczenia Alberta Camusa, ale i wydobyciu z jego dzieła tych żywotnych treści, które nam mogą być użyteczne oraz odrzucenia tego wszystkiego, co mogłoby się okazać mylące i zbędne.

Fragment przygotowanej do druku książki poświęconej Camusowi.

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO

telewizja

SOBOTA 14 VII

Program I

8.00 Teleferie Najmłodszych „Cudaczek" oraz film telewizji angielskiej z serii „Fingerbobs" pt. „Dom" (kolor)
10.30 „Polskie drogi" odc. IV pt. „Na tropie" film fabularny TP (kolor)
13.00 Program dnia
13.05 Radar — kronika wojskowa
13.20 Radzimy rolnikom (kolor)
13.30 Obiektyw Program stołecznego województwa warszawskiego
13.50 Dziennik (kolor)
STUDIO 8
14.00 Mieszanka firmowa Studia 8
14.15 Autor trasy Andrzej Dobosz (reportaż filmowy z XXXIX Samochodowego Rajdu Polski)
14.30 Studio 8 z wizytą w Teatrze Norwida w Jeleniej Górze
14.40 Tam, gdzie rośnie czartopłoch (rep. filmowy)
14.55 Gra don Ellis — program rozrywkowy Andrzeja Wasylewskiego
15.15 Granice ryzyka (anatomia katastrofy w Łomży) — rep. filmowy
15.35 Gigant w wymiarze mikro — budowniczowie Nowej Huty gośćmi Studia 8
15.55 Może ty, może ja — śpiewają Karel Zich i Danuta Mizgalska
16.10 Gość Studia 8 — Jerzy Lisowski — tłumacz literatury francuskiej
16.20 Nie tylko Paryż — film dokumentalny Bartosza Janiszewskiego
16.55 Zeszyt Polski — kartka z Rudnej
17.05 Z cyklu zapisane ósemką — cz. 2 filmu dok. Ryszarda Panka pt. „Kolumbowie raz jeszcze"
17.30 „Polskie drogi" — odc. IV serialu
18.35 Z cyklu „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki" — Bogusław Mec (program rozrywkowy Jacka Wencla)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Lata złudzeń" — odc. IV — film fabularny telewizji francuskiej, reż. — Pierre Mattconzzi (kolor)
21.30 XIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 79 — widowisko muzyczne „Do pięknej niedzieli" (kolor)
22.30 Dziennik (kolor)
22.45 „Ja Klaudiusz" odc. XI pt. „Złudne szczęście"
23.35 XIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 79 — Koncert premier (kolor)

Program II

16.30 Program dnia
16.35 „Janosik" odc. IX pt. „Pobór" — film fab. TP reż. — Jerzy Passendorfer, w roli tytułowej Marek Perepeczko (kolor)
17.20 „Gdzie diabeł nie może" — program o tematyce wiejskiej
17.30 Estrada Folkloru (kolor)
18.00 Popołudnie Wiedzy i Fantazji — z cyklu „Pierwszy kolorowy" — „Jak powstaje stożek kineskopu" (kolor)
18.35 Adam Słodowy w domowym warsztacie
18.50 Kalejdoskop nauki i techniki
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Na cztery ręce i dwa fortepiany" — grają: Jacek i Maciej Łukaszczykowie (kolor)
21.25 „Czarne słońce" — francuski film fab., reż. — Denys de la Patelliere (kolor)
22.45 Grand Prix — Formuła I

NIEDZIELA 15 VII

Program I

6.50 TTR Zajęcia wakacyjne, sem. III — Właściwa organizacja pracy to połowa sukcesu
7.10 TTR Zajęcia wakacyjne, sem. V — Opasy
7.30 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 Emerytury dla rolników — Poradnia (kolor)
8.20 Telewizjada — Sport dla wszystkich (kolor)
8.55 Program dnia
9.00 Kino Teleranka „Znak Orła" — odc. IX pt. „Komu służycie" i odc. X pt. „Ostrzeżenie" — film fab. TP (kolor)
10.00 Antena (kolor)
10.25 „Ekran Wspomnień" — „Pierwsze dni" — polski film fab., reż. — J. Rybkowski, wyst.: J. Ciecierski, H. Bielicka, R. Fleszer, L. Madaliński, B. Niewinowski, J. Świderski i in. (kolor)
11.35 Dziennik (kolor)
12.10 Rolnicze rozmowy
12.40 Moniuszkowski Poranek z Kudowy — w programie: arie i ansamble z oper Stanisława Moniuszki
TYLKO W NIEDZIELĘ
13.30 Początek programu
13.35 Niedziela nad Zalewem — widowisko publicystyczno-rozrywkowe realizowane nad Zalewem Zegrzyńskim przy współudziale producentów sprzętu sportowego. W programie: giełda sprzętu sportowego, pokazy sportowe, turnieje dla telewidzów, eliminacje do mistrzostw świata motorowodniaków itd.
14.05 Prawdy i legendy: Piastowie
14.35 Niedziela nad Zalewem (2)
15.05 Losowanie Dużego Lotka
15.20 Niedziela nad Zalewem (3)
15.30 Mistrzowie i mistrzynie — reportaż o drużynie siatkarzy z Milowic
16.00 Małpi business — komedia prod. USA, reż. Normann McLeod, w rol. gł. Groucho, Chico, Harpo i Zeppo Marx
17.25 Byłem przy tym — wspomnienia Józefa Małgorzewskiego
17.40 Poczet aktorów polskich — Kazimierz Opaliński
18.25 Odtworzyć klimat tamtych dni — reportaż z realizacji serialu telewizyjnego „Przyjaciele"
18.45 Zaproszenie do Teatru Syrena — Wielki Dodek
19.00 Wieczorynka
20.15 „Jan Krzysztof" — 3 odcinek serialu prod. francuskiej, reżyseria: Francois Villiers
21.15 XIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 79 — Koncert galowy

Program II

13.40 Program dnia
13.45 „Melpomena w mundurze" (kolor)
14.00 Studio Sport — Moskwa 80 (kolor)
14.30 Dla dzieci: Wakacyjne Kino — „Pies, kot i odkurzacz" — „Majsterklepka" — „Mechaniczne zamki" (kolor)
15.00 Australia — Ludzie i miasta — radz. film dokum. (kolor)
15.50 „Kwiat magnolii" — program rozrywkowy wyst.: E. Starostecka, A. Rosiewicz, B. Łazuka (kolor)
16.35 Studio Sport — transmisja z zakończenia XXXVI Wyścigu kolarskiego dookoła Polski oraz sprawozdanie z międzynarodowego motocrossu (kolor)
17.35 Koncert Wakacyjny — gra Orkiestra PRiTV w Krakowie pod dyr. Antoniego Wita, soliści — Wiesław Kwaśny, Dean Kremer (St. Zjedn.) (kolor)
18.20 W Starym Kinie — „Manewry miłosne" — Archiwalny, polski film fabularny, wyst.: Tola Mankiewiczówna, Aleksander Żabczyński, Michał Sielański
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Kochamy cię, Duke" — pr. rozrywk. wyst.: Duke Ellington, Count Basie, Ray Charles, zespół „Chicago", Sammy Davies junior, Billy Eckstein, Roberta Flack, Bassy Medley, Quincy Jones, Paulla Kelly, Peggy Lee oraz chór, balet i dwie orkiestry (kolor)
21.25 Klub Filmowy „Bledne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy" — włoski film fabularny — reż. Luciano Visconti.

15 lipca w programie II obejrzymy stary przedwojenny film „Manewry miłosne" z Tolą Mankiewiczówną i Aleksandrem Żabczyńskim w rolach głównych

Fot. CAF

PONIEDZIAŁEK 16 VII

Program I

9.00 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców Przystań oraz „Czterej pancerni i pies" odc. pt. „Fort Olgierd" film fab. TP (kolor)
10.30 „Polskie drogi" odc. V pt. „Lekcja geografii" film fab. TP (kolor)
15.30 Program dnia
15.35 Słowackie miniatury baletowe — pr. rozrywk. tv CSRR (kolor)
16.00 Obiektyw Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „Pod znakiem Rodła" — reportaż (kolor)
17.00 Studio Sport — Sztafeta pokoleń (kolor)
17.10 Dzień dobry w kręgu rodziny (kolor)
17.40 „Polskie drogi" odc. V pt. „Lekcja geografii" film fab. TP, wyst.: K. Strasburger, B. Pawlik, Z. Mrozowska, A. Bardini, K. Kaczor i inni (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Telewizji — Molier „Mieszczanin szlachcicem" — przekład Tadeusz Boy-Żeleński, reż. Jerzy Gruza, wyst. B. Kobiela, B. Krafftówna, J. Wołłejko, I. Cembrzyńska, M. Zawadzka, E. Dziewoński, A. Zaorski, J. Zakrzeński, A. Bogucki, W. Gołas, B. Pawlik, K. Rudzki, B. Niewinowski, E. Robaczewski
21.45 Kartki z 35-lecia — Rozwój nauki i oświaty
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 „Wszystko w jednym życiu" — wyst.: prof. Kazimierz Michałowski, Bogdan Czeszko, Jan Tarasiewicz, Wiesław Kielar i August Kowalczyk (kolor)

Program II

15.35 Program dnia
15.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.10 Jęz. francuski, lek. 11 (kolor)
16.40 Jęz. niemiecki, lek. 11 (kolor)
17.05 Jęz. rosyjski, lek. 11 (kolor)
17.35 „Dział numizmatyki" — ang. film dokum. z serii „Skarby Muzeum Brytyjskiego", rez. John Pett (kolor)
18.05 „Mistrzowie czarnej magii" — francuski program rozrywkowy (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
WIECZÓR MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
20.15 Omówienie programu (kolor)
20.20 „Z turystami przez Mongolię" — reportaż filmowy prod. mongolskiej (kolor)
20.40 „Gobi przez Gobi" — spotkanie z uczestnikami rajdu żaglowozem przez pustynię Gobi (kolor)
21.05 Program folklorystyczny (kolor)
21.25 24 Godziny (kolor)
21.35 „Poranek" — film fab. prod. mongolskiej

WTOREK 17 VII

Program I

9.00 Kino Teleferii — „Karino" — odc. pt. „Walka o życie" — film fab. TP (kolor)
10.30 „Polskie drogi" odc. VI pt. „Rocznica" — film fabularny TP (kolor)
15.25 Program dnia
15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Obiektyw Program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Studio Sport (kolor)
16.40 „Sonda" (kolor)
17.05 Dzień dobry w kręgu rodziny (kolor)
17.25 „Polskie drogi" odc. VI pt. „Rocznica" film fab. TP (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Twój współczesny — **„Człowiek znikąd"** — radz. film fab., reż. — Wiktor Sokołow, wyst.: Władymir Zamarski, Irina Mirosznniczenko, Armen Dżigarchanian i in. (kolor)
22.25 Dziennik (kolor)
22.40 Kartki z 35-lecia — Sport (kolor)
23.10 Camerata — magazyn muzyczny (kolor)

Program II

16.25 Program dnia
16.30 Jęz. francuski, lek. 12 (kolor)
17.00 Jęz. niemiecki, lek. 12 (kolor)
17.25 Jęz. rosyjski, lek. 12 (kolor)
18.00 Poradnik dobrych obyczajów (kolor)
18.30 Program morski
19.00 Przemówienie ambasadora Iraku
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Wtorek Melomana — Forum Kompozytorów Augustyn Bloch (kolor)
21.20 24 Godziny (kolor)
21.30 Twórcy 35-lecia — „Żywioły Grochowiaka" — (kolor)
22.00 Wieczór filmowy (kolor)

ŚRODA 18 VII

Program I

9.00 Teleferie — Klub Odkrywców Tajemnic — (kolor)
10.30 „Polskie drogi" — odc. VII pt. „Lekcja poloneza" — film fabularny TP (kolor)
15.30 Program dnia
15.35 „Viki syn Wikingów" odc. VII pt. „10 wilków" RFN-owski film animowany (kolor)
16.00 Obiektyw Program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
16.30 Dziennik (kolor)
16.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kolor)
16.40 Dzień dobry w kręgu rodziny (kolor)
17.00 Studio Sport (kolor)
17.10 „Dom i my" (kolor)
17.25 „Polskie drogi" odc. VII pt.: „Lekcja poloneza" film fab. TP (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Kazimierz Wielki" — polski film fabularny reż. — Ewa i Czesław Petelscy, wyst.: K. Chamiec, W. Hańcza, I. Machowski, T. Fijewski, S. Friedman, B. Wrzesińska (kolor)
22.00 Dziennik (kolor)

Program II

15.45 Program dnia
15.50 Jęz. francuski, lek. 13 (kolor)
16.20 Jęz. niemiecki, lek. 13
16.45 Jęz. rosyjski, lek. 13 (kolor)
17.15 „Ocalić od zapomnienia" (kolor)
17.45 Twórca i jego dzieło — Francis Bacon (kolor)
18.30 Dla zainteresowanych historią — „Wieczory historyczne" — Czasy saskie
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Ekran Reporterów" (kolor)
21.15 24 Godziny (kolor)
21.25 „Wszystko już było" — program publicystyki kulturalnej (kolor)

CZWARTEK 19 VII

Program I

9.00 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców — Na szlaku — oraz „Czterej pancerni i pies" odc. pt. „Zakład o śmierć" film TP (kolor)
10.30 „Polskie drogi" odc. VIII pt. „Bez przydziału" — film fab. TP (kolor)
15.35 Program dnia
15.40 Słowackie miniatury baletowe — odc. I. Pr. rozrywkowy telewizji czechosłowackiej. Kompozytorzy: Svetozar Stracina i Tibor Anrasovan wyk.: balet i kapela Słowackiego Zespołu Artystycznego SLUK (kolor)
16.00 Obiektyw Program stołecznego województwa warszawskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Studio Sport (kolor)
16.40 „Poligon" — pr. wojsk. (kolor)
17.00 Dzień dobry w kręgu rodziny (kolor)
17.20 „Polskie drogi" odc. VIII pt. „Bez przydziału" — film fab. TP, reż. — J. Morgenstern, wyst.: K. Strasburger, K. Kaczor, B. Tyszkiewicz, J. Englert, St. Zaczyk i in. (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Columbo" — „Bestseller Malory'ego" — film telewizji USA, reż. — Robert Buttler. W roli głównej Peter Falk (kolor)
21.35 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
22.20 Szuflada — Profesor Jan Zachwatowicz — pr. publicystyczny (kolor)
22.40 Dziennik (kolor)
22.55 W minutę po premierze — „Dokument dla syna" — polski film dokumentalny (kolor)

Program II

15.45 Program dnia
15.50 „Dom i my" (kolor)
16.05 Jęz. francuski, lek. 14 (kolor)
16.35 Jęz. niemiecki, lek. 14
17.00 Jęz. rosyjski, lek. 14 (kolor)
17.30 Przewodnik telewizyjny
17.35 „Tydzień" — pr. ekonomiczny (kolor)
18.25 Studio Sport — Stadiony świata (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Agung z Wyspy Bali" RFN-owski film rozrywkowy, wyst.: Pete York, Eberhard Schöner, Gamelan Agung Raki (kolor)
21.00 Studio Sport — Historia olimpiad (kolor)
22.00 24 Godziny (kolor)
22.10 Teatr Telewizji Zdzisław Skowroński — „Dekret" reż. J. Antczak, wyst.: K. Opaliński, B. Rachwalska, J. Turek, G. Nehrebecki, S. Jasiukiewicz, J. Englert, J. Nowak, R. Pietruski i in.

PIĄTEK 20 VII

Program I

9.00 Kino Teleferii „Karino" — „Pogoń za lisem" — film fab. TP (kolor)
10.30 „Polskie drogi" odc. IX pt. „Do broni" — film fab. TP (kolor)
15.55 Program dnia
16.00 Obiektyw Program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Studio Sport (kolor)
16.40 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
17.05 Dzień dobry w kręgu rodziny (kolor)
17.30 „Polskie drogi" odc. IX pt. „Do broni" — film fab. TP (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Wspomnień Włodzimierz Sokorski — „Milczenie" — reż. I. Kanicki, wyst.: Z. Zapasiewicz, J. Świderski, S. Jasiukiewicz, A. Seweryn, A. Milewska i in.
21.35 Poradnik Zmotoryzowanego Turysty (kolor)
21.45 24 Godziny (kolor)
21.55 Premiera w Dwójce — **„Urodziny"** — radz. film fabularny (kolor)

radio

SOBOTA 14 VII

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 13.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.00-9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.45 Lato z Radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy Kwadrans. 13.01 Przeboje. 13.20 Trębacz i wokalista Donald Byrd. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Festiwalowe wydanie Studia „Gama". 14.20 Studio „Relaks". 14.25 Festiwalowe wydanie Studia „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Festiwalowe wydanie Studia „Gama". 16.00—16.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Gwiazdy francuskiej piosenki. 19.15 Z opolskiego studia. 19.30 Łódzki serial estrad. 20.35 Przeboje sprzed lat. 21.05 Gwiazdy jazzu — Kenny Burrell. 21.30 XIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 79 — Konc. galowy. 22.30 Totalizator (w przerwie koncertu). 22.32 Z kraju i ze świata (w przerwie koncertu). 23.00 c.d. transmisji.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00 6.00 Początek programu.
6.06 Kalendarz. 6.11—6.41 Koncert życzeń dla pracowników Energopolu w ZSRR.
0.41 1.05 2.05 3.05 4.05 5.05 — Nocne Studio „Gama".

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje. 5.40 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Moskwa z melodią i piosenką. 6.25 Gimn. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej. 7.05 Gra Z. Seifert. 7.15 Piosenki Piotra Figla. 7.35 Konc. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 „Wojny trojańskiej nie będzie" — słuch. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Konc. chopin. 11.35 Publicystyka międzynarodowa. 11.45 Muz. spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana. 12.25 Mikołaj Rimski-Korsakow — „Złoty Kogucik" suita z oper. 12.55 Gra Z. Wodecki. 13.00 Mag. łowiecki. 13.15 Estrada Małych Muzyków. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Spotkania z folklorem. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — odc. 14.50 „CZATA". 15.05 Muz. Mozarta. 15.20 Radioferie. 16.00 Gra Jean Luc-Ponty. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 „Czy znasz tę książkę?" — zagadka literacka. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.30 „Nim się książka ukaże". 17.40 „Nie na pociechę najbliższym" — rep. 18.00 Muz. archiwum. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 „Czas i ludzie". 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Problemy teatru operowego. 20.00 Notatnik kulturalny. 20.15 Recital z nagrań Alfreda Cortet. 21.35 Inform. sport. 21.45 R. Schumann: — Bajkowa opowieść op. 132. 22.00 M. Zawadzka. 23.00 Muz. francuskiej rewolucji. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 79-ty. 9.45 Dyskoteka pod grusza. 10.35 Trębacze z Nowego Orleanu. 11.00 „Diabły" odc. 11.30 Dyskoteka pod grusza. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Jednorożec" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.30 „Dym z papierosa" — aud. 16.00 Opolskie przeboje. 16.30 Dawnych wspomnień czar. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muz poczta UKF. 17.40 W Paryżu wszystko kończy się piosenką. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Kon. jakiego nie było. 19.00 Posłuchać warto... 19.15 „Arabeska" — na saksofonie gra John Klemmer. 19.35 Opera tygodnia Charles Gounod „Mireille". 19.50 „Drzewo liści nie dobiera" odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Francoise Hardy. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Żółta czapeczka" — słuch. 22.50 Śpiewa Berry White. 23.00 Z klasyki polskiej — Stanisław Wyspiański. 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiad.: 6.00 8.00 12.00 16.00 20.00 22.05

6.00 Nauka nad Sekwaną. 6.15 Aud. inf. o kursie języka francuskiego i hiszpańskiego. 6.30 Plebiscyt Studia „Gama". 6.45—7.40 WORT. 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Gra H. Miśkiewicz. 8.10 Recital K. Pronko. 8.25 Georg Philipp Telemann: Koncert D-dur na trąbkę i orkiestrę. 8.36 Sport, nauka, technika. 8.50 Graj kapelo. 9.00 „Wędrujemy z piosenką". 9.25 Hector Berlioz: — „Letnie noce" op. 7 — cykl pieśni na głos i orkiestrę (stereo lok.). 10.00 Bliżej twórców i dzieł. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Jęz. angielski. 11.15 Gra zespół „Crash". 11.30 Ryszard Strauss: — Sceny z „Kawalera z różą" (stereo lok.). 12.05 WORT. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Recital U. Sipińskiej. 13.15 Przeboje z małych płyt. 13.30 Tu Studio Stereo. 14.45 Muzyczny upominek — Francja. 15.00 Z teatralnych annałów 35-lecia „Wczoraj i przedwczoraj" — cz. I słuch. 16.05 Kodeks i kierownica — „Uwaga tramwaj" 16.25 Pomnikowe legendy — „Pałac Krasińskich". 16.40—18.25 WORT 16.40 Tu Studio 4. 18.25 „Bohaterowie Rewolucji Francuskiej". 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. niemiecki. 19.30 Studio Stereo zaprasza 22.10 Kosmos bliski i daleki — „Technika kosmiczna" 22.30 Zbierajcie się na szczycie — Polacy we francuskim młodzieżowym ruchu oporu 22.50 Utwory klawesynistów francuskich (VI).

NIEDZIELA 15 VII

Program I

Wiad.: 7.00 8.00 10.00 12.00 16.00 19.00 21.00 23.00

6.05 Kiermasz Pod Kogutkiem. 7.05 Fala 79. 7.15 Gra kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.00-30.00 „Od ósmej do ósmej". 8.00—8.20 „7 dni w kraju i na świecie". 8.20 Błyskawiczny konkurs telefoniczny nie tylko dla wędkarzy. 8.45 A. Zakrzewski przedstawia RATURO cz. I. 9.05 Mag. Wojsk. 10.00 Muz. przeboje filmowe. 10.30 Dla dzieci „Muszę ją odnaleźć" — słuch. 11.00 Kompozytorzy 35-lecia 11.30 A. Zakrzewski przedstawia RATURO — cz. II. 11.45 Gdy dzieci na koloniach płaczą — rodzicom radzi psycholog. 12.05 „W samo południe". 13.00 „O Nowej to Hucie piosenka" — kwadrans piosenek sprzed lat. 13.16 Z cyklu „Najlepsze reportaże". 13.45 „Piosenki 35-lecia". 14.15 A. Zakrzewski prezentuje RATURO — cz. III. 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Konc życzeń. 16.00 Słuchowisko. 16.30 Piosenki 35-lecia. cz. II. 17.00 Zawód kosmonauta. 17.30 Wakacyjne przeboje Radiokuriera. 18.00 Totolotek. 18.05 Najpiękniejsze głosy. 18.35 Piosenki 35-lecia cz. III. 19.00 Studio Sport. kierowcy oraz dyskusja „Polityczne lato". 19.30 Piosenki K. Jandy. 20.00 Koncert życzeń. 21.05 Z dziejów Kabaretu. 22.00 Muz. 23.05 Inf. sportowe. 23.15 Rewia piosenek. 23.43 Tematy Chicka Corei.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00 6.00 Początek programu. 6.06 Kalendarz. 6.11 1.05 2.05 3.05 Noc z melodią i piosenką z Lublina. 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.35 Zapraszamy do Warszawy — aud. słowno-muzyczna. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Mel. 7.35 Konc. 8.00-11.57 Prog. literacko-muzyczny. 8.05 Radiofonium. 8.35 Zawsze w niedzielę. 9.30 Konc. organowy. 9.45 Fel. o sztuce A. Osęki. 9.55 Letnia piosenka. 9.04 Wiersze. 9.15 Portret słowem malowany Jana Englerta. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy. 10.05 Sądy nieostateczne. 10.30 Śląskie dynastie mocarnych — rep. lit. 10.55 Żołnierze ptakami wracają — słuch. 11.40 Nowości Teatr P.R 12.05 Muz. symf. 13.00 Teatr P.R „Infantka" — słuch. 14.11 Muz. 14.35 Turniej kapel i śpiewaków ludowych. 15.00 Dla Młodzieży „Ucieczka" — słuch 15.45 Aud. reklamowa. 16.00 Konc. chopin. 16.30 Łódzki serial estradowy. 17.20 Józef Haydn — Symfonia B-dur nr. 51. 18.00 Panorama wokalistyki polskiej. 18.35 Fel. publicystyki międzynarodowej. 18.45 Moda i piosenka. 19.00 Recital George'a Moustaki. 19.30 Studio Młodych — Rozgłośnia Harcerska. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko — strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Rozmait. muz. 22.00 Mattia Vento — sonaty na klawesyn i skrzypce. 22.30 Wszystko jest snem — o śnie w poezji, literaturze pięknej i fachowej 23.00 Muz. staropolska. 23.35 Publicyst. międzynarod. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 7.00 8.30 14.00 19.30 22.00 0.30

7.05 Za kierownicą. 7.30 Na góralską nutę. 7.50 Na poboczu wielkiej polityki. 8.00 Komu piosenkę... 8.35 Co kto lubi. 9.00 Drzewo liści nie dobiera — odc. 9.10 Grajmy sobie w zielone... 9.30 Gdy się mówi równiatki Polski Ludowej. 9.50 Na gitarze gra Ricky King. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Dyskoteka pod grusza. 12.00 Od nafty do polimerów 12.25 Muz. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop 14.30 Z nowych nagrań Programu III. 15.00 Curiculum vitae — rep. 15.20 Płyta Marka Ceronne'a. 16.00 „Irena i inne" — słuch. 16.35 Zespoły lat 60-tych. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Zespoły lat 60-tych. 19.35 Opera tygodnia Charles Gounod „Mireille". 19.50 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 Spotkanie z młodą poetką — Anna Różyko 21.00 V Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Francoise Hardy. 22.15 Na scenie dźwięku — Michał Melina 22.35 Blues na estradzie. 23.00 Z klasyki polskiej — Jan Andrzej Morsztyn. 23.05 Wieczorne spotkania z zespołem The Manhattan Transfer. 23.45 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Kantaty J.S. Bacha — śpiewa francuski baryton Gerard Souzay. 8.05—10.00 WORT. 10.00 „Nieczielne spotk. z muzyką". 11.00 Sztuka bez tam. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Zgadnij — sprawdź — odpowiedz. 12.05 „Stara baśń" — cz. II słuch. 12.55 Ożywić znaki na mapie — Wśród lasów i jezior lubuskich. 13.30 Konc. z gwiazdą — Charles Aznavour. 14.10 Łowcy dźwięków. 14.30 Muz. rozrywk. 14.40 Muz. 15.00 Studio Stereo-fonicznie „Palące zagadnienia". 15.40 Jules Massenet — Fantazja na wiolonczele i orkiestrę. 16.05—18.00 WORT. 18.00 Radiolatarnia. 18.25 Utwory klawesynistów francuskich (VII). 18.30 Kulisy historii — Pan Pasek w Danii. 19. Jean Philippe Rameau — „Les Indes Galantes" — opera balet (stereo ogólnopolskie). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Nowe nagrania. 22.30 W. Lutosławski — Paroles tissées na tenor i orkiestrę kameralną.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Wyburzanie ruder ◆ Wymiana płotów i komórek ◆ 1500 nowych ławek

Komunalni zabrali się do porządkowania Radomia

Przedsiębiorstwa komunalne w Radomiu wykazują znaczną aktywność w porządkowaniu miasta. Przejawia się ona w rozbiórce starych ruder, przede wszystkim przy trasach wylotowych z miasta. W przeciwieństwie do praktyk z lat ubiegłych, prace te wykonywane są kompleksowo. Po wyburzeniu starych budynków natychmiast zjawiają się wywrotki i samochody ciężarowe, które wywożą gruz po rozbiórce.

Rozebrano już 8 takich budynków (między innymi przy ul. Kieleckiej, Garbarskiej i na Zamłyniu) spośród 27 przeznaczonych w br. do wyburzenia.

Rozpoczęła się już akcja usuwania starych, walących się płotów, podwórkowych komórek i szop. Rozebrano ok. 400 mb płotów i kilkadziesiąt komórek w samym śródmieściu. Lokatorzy narzekają jednak, że wielu z nich obecnie pozbawionych zostało w ogóle komórek, chociaż obiecano im wybudowanie nowych z trwałych elementów prefabrykowanych. Sprawa wydaje się być ważna, jako że komórki i szopy usuwa się, a nowych z prefabrykatów nikt jeszcze nie ustawia. Podobno pierwsze elementy prefabrykowanych komórek sprowadzone zostaną do Radomia aż z Łodzi, gdzie produkuje się je masowo.

Już dziś można przewidzieć, że koszty przewózki tych elementów z Łodzi do Radomia, na trasie 160-kilometrowej, będą wysokie. Czy nie warto wobec tego pomyśleć o produkcji ich na miejscu, w samym Radomiu? Można je wykonać systemem polowym nie wymaga to budowy specjalnego zakładu, tym bardziej, że łódzkie przedsiębiorstwo komunalne również metodą polową wykonuje takie elementy.

Ustawia się wreszcie setki ławek, których brak odczuwali mieszkańcy Radomia jeszcze na początku czerwca br. 460 ławek jest już na radomskich osiedlach, ponad 1000 znajduje się już na skwerkach, w parkach, na terenach służących wypoczynkowi. Dlaczego dopiero teraz? Odpowiedź jest jedna — 900 ławek trzeba było wyremontować, zostały bowiem zniszczone przez użytkowników, najczęściej rozmyślnie!

Niestety, gdy jedni dbają o porządek i wygody przechodniów, inni wszystko złośliwie niszczą. Odnosi się to również do koszy na śmieci, których trzeba było wykonać i zainstalować 1200 sztuk, dokładnie tyle, ile zniszczyli wandale. **(be-de)**

Bezpłatne kursy na prawo jazdy

Młodzi ludzie mogą bezpłatnie raz w tygodniu, co wtorek, korzystać ze strzelnicy LOK-owskiej w Radomiu przy ul. Struga 7. W godzinach od 10 do 12 sprawdzają i doskonalą swe umiejętności w strzelaniu z broni pneumatycznej.

Przez cały okres kolonii i letnich wakacji w miejscowościach letniskowych — Grójec, Białobrzegi, Kozienice, Lipsko, Zwoleń instruktorzy LOK prowadzić będą w „Dniach sportów obronnych" zawody, imprezy i współzawodnictwo w sportach obronnych. Organizacja „Dni sportów obronnych" pomyślana została w ten sposób, że z pomocy instruktorów korzystać może dziatwa z najmłodszych klas szkół podstawowych, jak również młodzież starsza. Temu celowi służą bogate, uwzględniające wiek uczestników, formy imprez. Wystarczy porozumieć się z lokalną organizacją LOK-u, by otrzymać wszechstronną pomoc w organizacji tych interesujących zawodów.

Również w okresie lata odbywać się będą spotkania dzieci i młodzieży z oficerami rezerwy LWP.

Kluby wodne LOK udostępniają w tym czasie wszelki sprzęt, również na zalewach radomskim i pionkowskim. ZW LOK udostępnił sprzęt wodny pracownikom radomskich zakładów — np. pracownikom „Zrembu", wypoczywającym na jeziorach mazurskich. Spełniony musi być tylko jeden warunek: dla uzyskania tego sprzętu i instruktażu — potrzebne są karty pływackie.

W sierpniu br. aktywiści wojewódzkiej organizacji LOK przebywać będą na międzynarodowym obozie szkoleniowym w Czechosłowacji. **(be-de)**

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im Jana Kochanowskiego — „Pierwszy dzień wolności", pocz. godz. 19.

KINA

Bałtyk — „Orkiestra klubu samotnych serc sierżanta Peppera" USA, lat 12, godz. 9.30, 11.30 i 17.45. „Śmierć człowieka skorumpowanego", franc., lat 12, godz. 15.30 i 19.45.

Przyjaźń — „Julia". USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11.

Pokolenie — „Ostatni raz" USA, lat 18, godz. 11 i 13. „Trochę miłości", szwedz. lat 15, godz. 15.30.

Odeon — „Hop i jest małpolud", CSRS, lat 12, godz. 15.30 17.30 i 19.30. Niedziela: „Powiedz że ją kocham", franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Zestaw bajek dla dzieci godz. 11.

Hel — „Rywalka", franc., lat 15, godz. 10, 13.30, 15.30 „Port lotniczy 77". USA, lat 15, godz. 17.30 i 19.45. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter — „Nieme kino", USA, lat 15, godz. 16 i 18. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11.

WYSTAWY

Muzeum Okręgowe przy ul. Nowotki 12 — „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku".

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki: „Realizm w malarstwie belgijskim" oraz galeria „E": Wystawa portretu Heleny Zadrejko z Głogowa.

Witryny Plastyczne „ART": Wystawa ilustracji bajek Hanny Persz.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 990, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie kanalizacyjne 400-45, pomoc drogowa 981, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (517-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, postój taksówek przy pl. Konstytucji 128-32, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy dworcu PKP 266-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja usługowa 267-76.

Zatrudnienie dla młodych przy pracach archeologicznych

Na radomskiej „Piotrówce" Pracownia Archeologiczno-Konserwatorska PKZ — Oddział w Łodzi prowadzi wykopaliska. Na „Piotrówce" znajdują się ślady osady wczesno-średniowiecznej z okresu VIII—XI wieku. Wykopaliska trwać będą przez miesiące letnie. Archeologom potrzebna jest jednak pomoc przy prowadzeniu wykopalisk.

Młodzież (minimum ukończone 16 lat), która jest zainteresowana pracami archeologicznymi może zgłaszać się codziennie do godziny 15, na miejscu wykopalisk (Piotrówka), względnie po godzinie 15 na ul. Południowej 16, gdzie mieści się baza archeologiczna. Osoby, które będą pracowały przez cały miesiąc mogą zarobić w granicach 3 tys. zł. **(bw)**

„Młodzież socjalistycznej ojczyźnie na jej 35-lecie"

Współzawodnictwo kół ZSMP

Dobiega końca II etap Powszechnego Współzawodnictwa Kół ZSMP. W województwie radomskim przystąpiło do niego 1186 podstawowych ogniw organizacji.

Współzawodnictwo kół przebiega pod hasłem „Młodzież socjalistycznej ojczyźnie na jej 35-lecie", a warunkiem uczestnictwa było podjęcie zobowiązań indywidualnych przez wszystkich członków kół ZSMP. Według oceny ZW ZSMP w Radomiu, współzawodnictwo kół w naszym województwie najlepiej przebiegało w Radomiu, Kozienicach, Pionkach i Grójcu.

Dziesięć wyróżnionych kół uczestniczyć będzie w wojewódzkiej uroczystości, podsumowującej akcję, która odbędzie się w Elektrowni „Kozienice". Natomiast 5 najlepszych kół weźmie udział 21 lipca w Centralnym Forum Przodowników Pracy i Nauki Laureatów Powszechnego Współzawodnictwa Kół ZSMP w Chełmie Lubelskim.

Wśród tej „piątki" znajduje się koło ZSMP przy Zakładzie Tapicerki Samochodowej FSO „Polmo" w Grójcu, które chciałbym przedstawić.

Organizacja ZSMP przy ZS FSO Polmo w Grójcu istnieje od 1976 roku. W miarę rozbudowy zakładu organizacja systematycznie rozrasta się. Od początku 1979 roku przyjęto 42 nowych członków i obecnie koło liczy 182 członków.

W 1977 roku koło otrzymało prawo rekomendacji swych członków w szeregi PZPR. Z prawa tego koło korzysta. W bieżącym roku przekazano już 15 członków ZSMP w szeregi PZPR. W zakładzie prowadzony jest „Plebiscyt na najlepszego nauczyciela i wychowawcę młodzieży", współzawodnictwo „Umacniamy powszechną obronność kraju" i turniej „Młodego mistrza techniki", a także turniej „Młodego mistrza gospodarności".

W ramach TMMG młodzież w bieżącym roku przepracowała 452 godziny, wypracowując 14 620 zł dodatkowej wartości na rynek i eksport. Młodzież w czynie społecznym urządziła również piękną świetlicę zakładową.

Przy kole istnieje młodzieżowa drużyna ORMO, LOK, sekcja fotograficzna, prowadząca cykliczne wystawy pt. „Nasze migawki", istnieje również „bank krwi".

Działająca przy kole sekcja sportowo - turystyczno - krajoznawcza jest organizatorem wielu ciekawych wycieczek, biwaków sobotnio-niedzielnych, obozów letnich dla dzieci pracowników, spotkań z ciekawymi ludźmi, wyjazdów do teatru. W imprezach tych oprócz członków ZSMP biorą również udział pozostali pracownicy i ich dzieci. **(J.ch.)**

W Białobrzegach nad Pilicą

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Białobrzegach. Nad Pilicą, której wody tworzą zakola, domki campingowe Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego z Warszawy, a także spółdzielców z Radomia. Wypoczywają tu całe rodziny. Dla dzieci urządzono ogródek zabaw, dla starszych kawiarnię i przystań wodniacką.

Ponad 50 spółdzielców z Radomia uczestników spływu kajakowego Pilicą na trasie Nowe Miasto — Warka wyznaczyło sobie spotkanie w białobrzeskiej przystani. W programie różne konkurencje np. rozbijanie namiotów na czas, a także pozorowana pomoc tonącym. **(bd)**

Fot. Bronisław Duda

Odsłonięcie 23 sierpnia br. w Warce

Powstaje Pomnik Lotnika

Podczas ogólnopolskiej uroczystości Święta Lotnictwa nastąpi w Warce odsłonięcie Pomnika Lotnika Ludowego Wojska Polskiego. 23 sierpnia 1944 r. samoloty 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa" odbyły swój pierwszy lot bojowy nad pozycjami wojsk hitlerowskich nad Warką i okolicą.

Pomnik zapowiada się imponująco: ponad 14 m wysokości, rozpiętość „smug" — 27 m. Na cokole znajdzie się płaskorzeźba orła wojsk lotniczych, a obok rzeźba przedstawiająca dwie postaci lotników ze śmigłem, symbolizująca lotnicze braterstwo broni polsko-radzieckie.

Autorem pomnika jest artysta-rzeźbiarz Rajmund Gruszczyński, którego odwiedziliśmy z kamerą w jego warszawskiej pracowni.

Na zdjęciu: artysta przy jednym z modeli pomnika (w realizacji cokół będzie mieć nieco inny kształt).

Tekst i zdjęcia **S. Zawadzki**

Turniej sołectw Wolanów–Strzałków

Z dużym zainteresowaniem spotkał się turniej sołectw Wolanów-Strzałków, zorganizowany w ramach obchodów 35 rocznicy PRL. Organizatorem tej imprezy był Zarząd Gminny LOK w Wolanowie, przy współudziale organizacji młodzieżowych i sportowych.

Na program turnieju złożyło się 19 konkurencji — konkursy m. in. z wiadomości politycznych, rolniczych, wiedzy o Ludowym Wojsku Polskim i Lidze Obrony Kraju, odbyły się zawody strzeleckie, próba sprawności jazdy na motorze, rzut granatem do celu, mecz piłki nożnej, siatkowej, bieg przełajowy itp. W trakcie trwania imprezy zorganizowano także zbiórkę na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. W tej zbiórce sołectwo Strzałków uzyskało 1 892,95 zł, natomiast sołectwo Wolanów 1.663,60 zł.

Puchar Naczelnika Urzędu Gminy Wolanów po raz drugi zdobyło sołectwo Strzałków. Za pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach organizatorzy wręczyli upominki i dyplomy.

Podczas tej uroczystości długoletni działacze Ligi Obrony Kraju zostali wyróżnieni srebrną Odznaką „Zasłużony Działacz LOK". Odznaki otrzymali: I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR — Stanisław Żyła, przewodniczący Komitetu Gminnego FJN — Stanisław Stępień, prezes koła LOK przy POM w Strzałkowie — Mieczysław Pankowski oraz dyrektor szkoły w Strzałkowie — Stanisław Tyczyński. Brązowe odznaki otrzymali: sołtys wsi Strzałków — Bronisław Tokarski, sekretarz Biura Urzędu Gminnego w Wolanowie — Teodora Bąk, Teresa Wabik — aktywistka ZSMP oraz Jan Wochniak — pracownik POM. **(bw)**

Nieobozowe lato na „Ustroniu"

Każdego dnia nowa impreza

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie" od pierwszych dni tegorocznych wakacji realizuje atrakcyjne programy akcji letniej dla dzieci. Odstąpiono od planów miesięcznych wypoczynku i imprez dla dzieci, na rzecz programów cotygodniowych, opracowywanych zgodnie z prognozą pogody.

Np. w okresie czerwcowej kanikuły organizatorzy nieobozowej akcji letniej na „Ustroniu" urządzali zabawy, zawody sportowe na wolnym powietrzu, wykorzystując do tego celu tereny rekreacyjne osiedla, na Borkach i w okolicznych lasach.

Ostatnio, w warunkach nie najlepszej pogody, organizuje się dla dzieci z „Ustronia" wycieczki z programowego cyklu: „Czy znasz miejsce pracy twoich rodziców?", „Poznaj swoje miasto" czy „Zwiedzamy muzea ziemi radomskiej".

Mali mieszkańcy „Ustronia", korzystając z autokarów i z opieki instruktorów placówek społeczno-wychowawczych, zwiedzili zakłady „Modar", Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, Muzeum Etnograficzne Ziemi Radomskiej i stare dzielnice Radomia — Grodzisko i Piotrówkę.

Organizatorzy nieobozowego lata przewidują w swych planach drugi — w przypadku słonecznej pogody — tygodniowy wariant imprez. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych organizuje się dla dzieci z „Ustronia" dyskoteki na wolnym powietrzu, zajęcia i zawody sportowe i piesze wycieczki do pobliskich lasów. **(be-de)**

„Siedmiomilowe buty" dla najmłodszych turystów

Wakacyjne miesiące sprzyjają organizowaniu pieszych wędrówek. W celu zachęcenia najmłodszych uczniów do uprawiania wędrówek pieszych i poznania przede wszystkim okolic miejsca zamieszkania, Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK ustanowiła odznakę pn. „Siedmiomilowe buty". Odznakę tę, która posiada dwa stopnie, mogą zdobywać dziewczęta i chłopcy w wieku poniżej 10 lat.

Pierwszy stopień (srebrne buty) uzyskuje się za przejście 30 kilometrów, z tym, że dzienna wędrówka nie może przekraczać 8 km. Drugi stopień (złote buty) za przejście 50 km, z tym, że dzienna wędrówka nie może przekraczać 12 km.

Odznakę można zdobywać pod opieką osób dorosłych na obozach, koloniach, wycieczkach harcerskich i rodzinnych. Przebieg trasy oraz liczbę przebytych kilometrów wpisuje się do książeczki wycieczek pieszych. Książeczkę można nabyć w biurze Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Radomiu, ul. Traugutta 46/48. Odznakę po spełnieniu wszystkich warunków, przyznaje Komisja Turystyki Pieszej i Górskiej przy Radomskim Oddziale PTTK. **(bw)**

Milicja szybko ujęła sprawcę włamania

Prokurator Rejonowy w Radomiu zastosował areszt wobec 22-letniego mieszkańca Radomia Jacka K., który w nocy z 7 na 8 bm. dokonał włamania do mieszkania Anny N. Wykorzystując nieobecność właścicielki mieszkania włamywacz skradł radio, garderobę i inne przedmioty wartości około 15 tys. zł. Tej samej nocy okradł także samochód osobowy.

Dzięki szybkiej akcji milicji sprawca przestępstwa został zatrzymany w kilka godzin po dokonaniu kradzieży. Obecnie w areszcie oczekuje na rozprawę sądową. **(bw)**

Autobusem... pod górkę

Powiedzenie, że jest nerwem miasta, nikogo już nie dziwi. Od jej prawidłowego funkcjonowania zależy życie organizmu miejskiego. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Radomiu — bo o nim tu mowa — przeżywa kłopoty nie od dziś. Brak wozów, duża liczba starych zużytych „Sanów" i „Ikarusów", które obciążone, z trudem pokonują większe wzniesienia, częste awarie, szczególnie nowych „Autosanów" — winę za to wszystko można by zrzucić na tzw. zjawiska obiektywne. Mówić tu jednak będziemy o tzw. zjawiskach subiektywnych, które czynią korzystanie z miejskiej komunikacji jeszcze bardziej uciążliwym.

Podróż autobusem miejskiej komunikacji w Radomiu zaczynamy od placu Konstytucji. Rzut oka na rozkłady... i już znamy godziny odjazdów. Ale... W rzeczywistości czekamy 20 min., i nie wiadomo, z której to godziny już podjeżdża zatłoczona „8". Pasażerowie wsiadają zarówno tyłem, jak i przodem; z tyłu ścisk, z przodu pustki... ale o wsiadaniu przodem kierowca nawet nie chce słyszeć. Po wejściu jednej osoby, drzwi przed nosem pozostałych zamykają się, a szczęśliwcowi, który wsiadł bez tłoku dostało się nieźle: „Jak pan będzie miał własny wóz, to może pan przodem wsiadać". Ruszamy. Już po chwili na Nowotki — postój. Kierowca ze stoickim spokojem otwiera przednie drzwi i powolnym krokiem zmierza do wózka z napojami. Jedna, druga woda z sokiem. W sumie około 4 min. straty.

Jedziemy „14" do dworca. Wóz zapełniony w połowie. Na przystanku tłumy. Autobus zatrzymuje się 200 m dalej. „Wóz nie jest z gumy" — słychać z przodu. Na 1905 roku kolejny postój przy saturatorze.

Końcowy „23". Autobus odjeżdża 5 min. przed czasem. Pasażerów troje. Na następnym przystanku nie zatrzymuje się. Kierowca lekceważy znaki dobiegającego do przystanku starszego mężczyzny. Któryś z pasażerów interweniuje. „Jak mu się spieszy, to niech złapie taksówkę" — odpowiada kierowca. Przesiadka do „11". Tylnymi drzwiami wsiada małżeństwo z wózkiem. Kierowca gasi motor:

— „Z wózkiem nie zabieram".

/ „Ale panie kierowco, nie zabrały nas już dwa wozy" — oponuje nieśmiało małżonek.

— „Albo pan wysiada, albo nie jedziemy" — kończy sprzeczkę kierowca. Małżeństwo z wózkiem wysiada.

„Siedemnastka". Kierowca w znacznie lepszym nastroju: spotkał znajomego. Częstowanie papierosem, głośne rozmowy, radio na cały regulator. Napisy nad przednią szybą obowiązują widocznie tylko pasażerów.

Nie są to przypadki jednostkowe. Obserwacje prowadzone przez miesiąc na 9 liniach wskazują na powszechność zaobserwowanych zjawisk. Nieprzestrzeganie przepisów, lekceważenie pasażerów, aroganckie zachowanie, niepunktualność. Rodzi się pytanie: czy to komunikacja służy ludziom, czy ludzie komunikacji?

Przepisy porządkowe, stanowiące wyciąg z zarządzenia ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska z 1972 r., powinny być podstawową lekturą kierowców przed wyjazdem na trasę. Kiedy istnieją trudności z zapewnieniem odpowiedniej liczby wozów, nie mniej istotna pozostaje jakość, jakość pracy świadczących usługi, kultura ich pracy — szczególnie wykonywanej w miejscu publicznym.

MAREK SZYJKO

Warszawskie pożegnania

Nr 483
Zawsze na Foksalu

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEŃ

Propozycja: „Spotkajmy się na Foksalu" brzmiała na początku naszego stulecia dwuznacznie. „Foksali" było w ówczesnej Warszawie co najmniej tyle, ile stacji kolejowych: tak nazywano podjazd przed dworcem, zaś okolice dworcowe miały złą opinię. Publicyści ostrzegali słusznie (cytuję za Józefem Sobieszczańskim, 1909 r.): „...Należy również być nader ostrożnym przy zawieraniu znajomości. Szczególniej wystrzegać się wreszcie należy osobników płci obojej, nieraz o bardzo wytwornej i ujmującej powierzchowności, a w gruncie rzeczy szulerów, handlarzy żywym towarem itp. Oskarżenia te nie powinny wśród podróżujących koleją potęgować obawy, lecz przeciwnie, po zarządzeniu środków zapobiegawczych — zapewnić im pełny spokój i dobry humor..."

Podróżuję często koleją, ale muszę stwierdzić, że wcale nie spotkania z osobnikami płci obojej o ujmującej i wytwornej powierzchowności odbierają nam dziś spokój i dobry humor. Bardziej, niż starcia z handlarzami żywym towarem obawiamy się spóźnienia pociągu o dwadzieścia minut.

Ale wróćmy na ten właściwy warszawski Foksal, jedną z niewielu ulic, które oparły się zniszczeniom i niefortunnym pomysłom urbanistycznym. Może chroni ją fakt, że mają tu swój związek architekci, którzy — jak wiadomo — bardzo przejmują się krytyką ze strony dziennikarzy, przesiadujących w sąsiedztwie, w swoim stowarzyszeniu... Nie wiem, jak to było, w każdym razie jest szansa, aby ulica Foksal dotrwała w stanie prawie niezmienionym do swego stulecia, do roku 1980.

W połowie XIX w. nie było więc jeszcze ulicy Foksal, był tylko ogród rozrywkowy o tej nazwie, o którym jeden z pamiętnikarzy napisał aluzyjnie: „...Zasobna jest we wspomnienia obyczajowe ta posiadłość... Pod koniec XVIII w. urządzano tutaj rozmaite widowiska, nie obeszło się i bez gier hazardowych, lubo najsurowiej były zakazywane, nie brak też było wypadków głośnych w kronice skandalicznej miasta..."

W 1880 r. zburzono frontową kamienicę przy Nowym Świecie nr 34 i wytyczono ulicę do pałacu Zamoyskich (dziś siedziba SARP). Rozpoczęła się intensywna parcelacja i zabudowa obu stron Foksalu. Spotkały się tu najgłośniejsze nazwiska właścicieli i architektów. Dla Zamoyskich projektował Leander Marconi, dla Radziwiłłów (dziś po odbudowie i przebudowie — siedziba Stow. Dziennikarzy Polskich) — Bronisław Żochowski, dla Przedzieckich — Józef Huss. Miało tu swoją siedzibę Warszawskie Tow. Wioślarskie (arch. Bronisław Rogoyski, który dla Ksawerego Branickiego postawił dom na rogu ul. Kopernika).

Inni popularni mieszkańcy ulicy Foksal z początków naszego stulecia to adwokat Leopold Meyet, architekt Artur Szpicbart, przemysłowiec Paweł Nitzsche, ziemianie Lehoczky de Kiraly-Lehota, Stadniccy, Iwańczykowie. Widoczna na naszym rysunku kamienica nr 15 była własnością Włodzimierza Karskiego.

W latach międzywojennych tradycyjna, historyczna nazwa ulicy została zmieniona po zamachu ukraińskich nacjonalistów na ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego, 15 czerwca 1934 r. Bezpośrednim zabójcą był terrorysta „Maciejko", który zbiegł za granicę, ale bardziej znamy — z najgorszej strony! — jednego z organizatorów zamachu, przywódcę OUN i współpracownika hitlerowców, Stepana Banderę.

Pomijam okupacyjne i powstaniowe dzieje Foksalu, zbyt dobrze znane z wielu opracowań historycznych. Warto natomiast przypomnieć jeszcze jedną zmianę nazwy, związaną z wydarzeniami powojennymi, ważnymi dla Warszawy i całej Polski. W 1947 r. w odgruzowywaniu Nowego Światu brały udział ochotnicze grupy z zaprzyjaźnionych krajów, szczególnie dobrze pracowali ci, którzy śpiewali żwawą piosenkę marszową: „Omladina Titova...". Aby pozostał wyraźny ślad w okolicach, gdzie okazali najwięcej ofiarności, nazwano ulicę Foksal imieniem „Młodzieży Jugosłowiańskiej". W wyniku późniejszych perturbacji nazwa ta okazała się wówczas nieco krępująca — i powrócono do historycznego „Foksalu". Ta kolejna zmiana była w tym przypadku nad wyraz szczęśliwa, dała też początek następnym posunięciom nazewniczym, zmierzającym — choć nie zawsze konsekwentnie... — do oczyszczenia Warszawy od przypadkowych, koniunkturalnych naleciałości i do większego poszanowania bogatych tradycji historycznych naszego miasta.

KRZYŻÓWKA

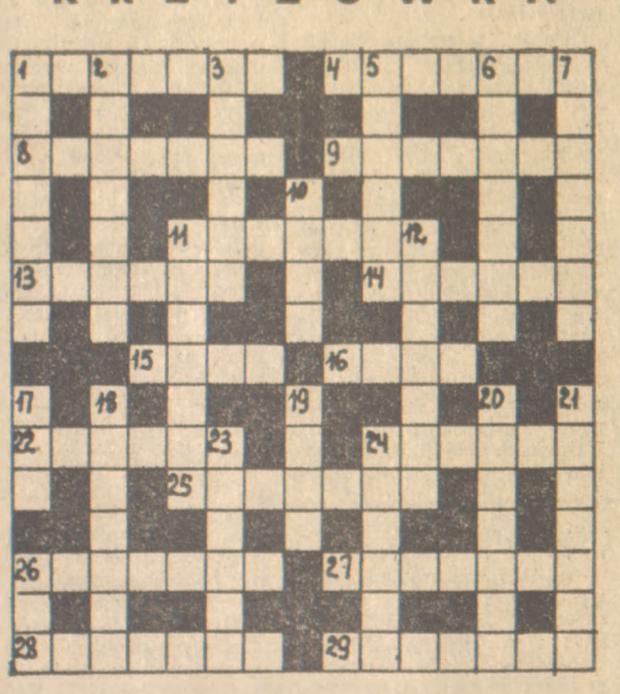

POZIOMO: 1. Miękka, ciepła tkanina wełniana 6. Osoba wnosząca sprzeciw, przecząca mówcy 8. Wysokie siodło z szerokimi drewnianymi lękami 9. Głosy dolatujące skądś, zwłaszcza z daleka 11. Znak, którym piętnowano niewolników lub przestępców 13. Wprawa nabyta praktyką 14. Skręcone, poplątane włosy 15. Człowiek nieokrzesany, prostak 16. Plaż bezogonowy 22. Mistrzowskie wykonanie 24. Półwysep Ameryki Płn. 25. Ćwiczenia wojskowe 26. Wysoka wieża meczetu muzułmańskiego 27. Kłopot, trudności z czymś 28. Zasada, prawidło postępowania 29. Polskie włókno syntetyczne.

PIONOWO: 1. Rachunek 2. Miasto w USA, stolica stanu Georgia 3. Kolejne miejsce w spisie osobowym 5. Rodzaj gąsienicy 6. Samolub 7. Mównica 10. Mineral, odmiana chalcedonu 11. Bezkrytyczne hołdowanie wszystkiemu co modne 12. Zabawa połączona z loterią fantową 17. Lokal gastronomiczny 18. Kierujący statkiem 19. Dolne zakończenie kolumny 20. Błąd, wada 21. Rodzaj gry w karty 23. Instytucja gromadząca w sposób planowy zbiory z jakiejś dziedziny 24. Bóstwo staropersk ie, uosobienie zła 26. Nazwa aktora występującego w przedstawieniu opartym na geście i wyrazie twarzy.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 26 lipca br. pod adresem: Życie Warszawy, 00-624 Warszawa, Marszałkowska 3/5, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielna. Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 1.VII.

POZIOMO: 1. Chołnka 6. Miech 7. Laura 8. Anatema 9. Cytata 10. Amulet 14. Nagan 15. Stok 16. Juta 18. Aula 19. Ryba 20. Grad 23. Nuri 25. Złoto 26. Malaga 28. Nowela 30. Antalek 31. Pobór 32. Aleja 33. Almaden PIONOWO: 1. Hiacynt 2. Chart 3. Intryga 4. Alarm 5. Brezent 10. Arkadia 11. Analiza 12. Antymon 13. Uljanow 15. Sąg 17. Akt 21. Reaktor 22. Roszada 24. Relacja 27. Gwara 29. Orkan

Nagrody otrzymują:

1. A. Barliński, W-wa 2. S. Sztenke, W-wa 3. A. Kowalska, W-wa 4. W. Bieńkiewicz, W-wa 5. M. Kupińska, W-wa 6. Z. Staszewska, W-wa 7. R. Kolasiński, W-wa 8. A. Macniewicz, Łomża 9. H. Gradys, Dalachów 10. J. Murawski, Bochnia 11. W. Hromiak, Teresin k. Sochaczewa 12. A. Kaszowicz, Biecz 13. J. Maciejewski, Lublin 14. E. Archzewska, Staw k. Chełmna 15. S. Pańczyk, Kraków.

KSIĄŻKI WYSYŁAMY POCZTĄ.

Polska 35-milionowa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

najbardziej zurbanizowane województwa, a więc miejskie łódzkie i stołeczne warszawskie. Natomiast do województw o najwyższych poziomach reprodukcji należą nowosądeckie i łomżyńskie. Polska jest krajem o stosunkowo młodej strukturze wieku ludności i na tej podstawie, przy odpowiedniej polityce społeczno-ekonomicznej, można budować pomyślne prognozy demograficznego rozwoju. Zależeć to będzie przede wszystkim od efektów programu mieszkaniowego, od tego jak w praktyce realizowane będą hasła, aby ułatwić życie rodzinie.

Dostrzegać jednak trzeba także proces starzenia się ludności naszego kraju. Obserwujemy go zresztą we wszystkich społeczeństwach wysoko rozwiniętych. Przecież jedną z największych zdobyczy społeczno-cywilizacyjnych jest przedłużenie przeciętnego wieku ludności. Urodzony obecnie Polak ma szansę przeżycia przeszło 67 lat, a kobieta 75. Dziewczynka urodzona obecnie ma szansę żyć 22 lata dłużej niż urodzona przed wojną, a chłopiec o 18,5 roku dłużej. Jest to rezultatem upowszechnienia służby zdrowia, podniesienia ogólnego poziomu życia, awansu cywilizacyjnego. Jednakże w przyszłości liczyć się trzeba z kolei z wymogami jakie niesie starzenie się społeczeństwa, a także z rozwojem różnego rodzaju zagrożeń, jak np. choroby układu krążenia, nowotwory, a więc choroby zaliczane do typowo cywilizacyjnych. Mamy też, jeśli już mowa o zdobyczach służby zdrowia, zmniejszenie umieralności niemowląt, ale badania GUS wykazują, że od roku 1974 nie notujemy w tej dziedzinie postępu. Są to wszystko problemy niezmiernie trudne, złożone, wymagające podjęcia ogromnego wysiłku ekonomicznego, społecznego i medycznego.

Prognozy i potrzeby

Wojna i okupacja spowodowały także ogromną deformację ludności naszego kraju, wywołaną przede wszystkim ubytkiem mężczyzn. W 1946 r. na 100 mężczyzn przypadało 118 kobiet. I pod tym względem ostatnie 35-lecie było okresem wyrównywania dysproporcji. Sytuacja ostatnio ustabilizowała się i przeciętnie w skali kraju 105 kobiet przypada na 100 mężczyzn. Mamy jednak nadal województwa o wyraźnej przewadze kobiet. Są to tereny wysoko zurbanizowane, stanowiące ośrodki administracyjno-kulturalne, np. stołeczne warszawskie, miejskie łódzkie, miejskie krakowskie. Dla odmiany województwa, gdzie rozwinął się przemysł ciężki i maszynowy, charakteryzują się niemalże zrównaniem proporcji ludności według płci. Natomiast w 17 województwach wystąpiła ostatnio na wsi liczebna przewaga mężczyzn nad kobietami. Jest ona największa na Suwalszczyźnie i w woj. słupskim, gdzie na 100 mężczyzn przypada 93 kobiet. To również jest zjawiskiem niekorzystnym dla perspektywy rozwoju rodzin rolniczych, ze względu na trudności ze znalezieniem partnerki przez młodych mężczyzn.

Pisaliśmy w „Życiu Warszawy" o nowej prognozie demograficznej, jako że realia jakie przyniosły ostatnie lata bardzo odbiegały od prognozy ogłoszonej zaledwie 6 lat temu. Nowa prognoza przewiduje, że w 1990 r. ludność Polski osiągnie 35,9 mln osób. W 1990 r. Polska ma liczyć 39,8 mln, a r. 2000 — 41,2 mln mieszkańców. Nowa prognoza zakładająca szybsze powiększenie liczby ludności wskazuje na konieczność przede wszystkim zwiększonego programu opieki nad matką i dzieckiem, przy czym w dużym stopniu to działanie objąć musi również tereny wiejskie. W ogóle zachodzi konieczność zweryfikowania poprzednich programów, chociażby budownictwa pawilonów położniczych, szpitali pediatrycznych, zapewnienia niezbędnych miejsc w żłobkach i przedszkolach, rozszerzenia udogodnień dla matek wychowujących dzieci do lat 6. Przecież już w roku 1980 pojawi się po raz pierwszy większa niż to przewidywano w prognozie z 1973 r. liczba dzieci w wieku obowiązkowego nauczania w szkole podstawowej. Około roku 1990 w sposób istotny, w porównaniu z dotychczasowymi przewidywaniami, zwiększy się liczba młodzieży w szkolnictwie ponadpodstawowym, a następnie wyższym. Potem przyjdzie nowa presja na mieszkania, na rynek.

Naprzeciw tym wszystkim nowym potrzebom wychodzi i nadal wychodzić musi nasza polityka. Nowe realia demograficzne trzeba będzie uwzględnić w opracowywanych programach rozwoju społeczno-gospodarczego kraju na następne pięciolecia i na całą dekadę.

Przemiany demograficzne wywierają zasadniczy i różnorodny wpływ na życie gospodarcze kraju. Fakt, że ludność kraju powiększała się ostatnio szybciej aniżeli można to było przewidzieć na początku obecnej dekady, jest również konsekwencją prowadzonej polityki społeczno-ekonomicznej. Z kolei demografia wysuwa postulaty, z którymi liczyć muszą się dalsze programy. Nieprzypadkowo takie programowe hasła jak mieszkania, wyżywienie, rozbudowa służby zdrowia wychodzą naprzeciw najbardziej długofalowym tendencjom i najbardziej żywotnym narodowym potrzebom. Od skuteczności tych programów zależeć będzie dalszy rozwój ludności naszego kraju.

HENRYK CHĄDZYŃSKI

(265)

UWAGI I RADY

Sobiesława Zasady

Oszczędność benzyny, tak obecnie aktualna, o czym zresztą już niejednokrotnie wspominaliśmy — mówi Sobiesław Zasada — zależy zarówno od stanu technicznego pojazdu, jak i sposobu, stylu prowadzenia samochodu. Tzw. łagodna jazda, to nic innego, jak właściwe wykorzystywanie walorów trakcyjnych naszego wozu w sposób ekonomiczny, zależne przede wszystkim od umiejętnego operowania pedałem gazu i hamulca. Można zyskać dzięki łagodnemu obchodzeniu się z tymi urządzeniami wiele litrów paliwa na każdej podróży. Dobrze więc stało się, że do popularyzowania „łagodnej jazdy" włączyły się ostanio inne gazety, radio, telewizja. Łagodna jazda, to również jazda bezpieczniejsza, mniej nerwowa i wyczerpująca.

Interesująca tabela, którą we wtorek „Express Wieczorny" przedrukował z 4 numeru miesięcznika Polskiego Związku Motorowego „Auto-Moto", wskazuje, że na oszczędzanie benzyny istotny wpływ ma także wybór właściwej trasy, którą zamierzamy dotrzeć do celu. Jak obliczyli specjaliści z CPN jazda szosą o dużym natężeniu ruchu, to zwiększenie zużycia benzyny o ok. 15—20 procent. Nie zawsze możemy uniknąć zatłoczonej trasy, nie wszędzie da się ominąć szczególnie obciążone fragmenty. Ale planując wyjazd np. na urlop — i to nie tylko na zagraniczne szlaki — warto poświęcić nieco czasu i postudiować atlasy i mapy samochodowe.

W bardzo wielu przypadkach okaże się, że można pojechać drogą mniej uczęszczaną bezpieczniej, szybciej i taniej, oszczędzając sporo paliwa.

Na przykład z Warszawy do Wrocławia drogowskazy prowadzą kierowców trasą międzynarodową E-12 przez Łódź i Sieradz. Według tabeli odległości zamieszczonej w atlasie samochodowym tak podróżując z Warszawy do stolicy Dolnego Śląska trzeba przejechać 348 kilometrów. A tymczasem można przejechać o parę kilometrów mniej, bo 343, lecz rzecz nie w tej minimalnej różnicy odległości. Można bowiem ze stolicy do Wrocławia dotrzeć omijając Łódź i Sieradz, oszczędzając dzięki temu sporo czasu i benzyny. Trzeba wyjeżdżać ze stolicy kierując się do Janek i dalej dwujezdniową szosą katowicką, a za Piotrkowem Trybunalskim, na 139 km od Warszawy, skręcamy na drogowskaz Bełchatów. Dobra, nowo zbudowaną drogą dojeżdżamy do wsi Mzurki, gdzie skręcamy w prawo na drogowskaz Widawa i dalej m.in. przez wieś Sobki, piękną, lesistą szosą jedziemy do Złoczewa, a tam wjeżdżamy na E-12 i tą magistralą docieramy do Wrocławia.

Tradycyjnie z Warszawy do Krakowa jeździ się przez Radom i Kielce. Można jednak, dzięki dwujezdniowej szosie katowickiej, wydatnie skrócić czas przejazdu, podróżować wygodniej, bez zrywów i hamowań, a więc i oszczędniej, kierując się ze stolicy na Katowice; za Częstochową, w miejscowości Podwarpie skręcamy na nową drogę do Dąbrowy Górniczej jadąc obok Huty Katowice i następnie przez Olkusz docieramy do Krakowa. Trasa szybka, ale na odcinku Olkusz — Kraków dość ciasna, wąska — chyba jest to jedna z najruchliwszych szos w kraju. Ale w sumie opłaci się nałożyć paredziesiąt kilometrów, gdyż na trasie katowickiej oszczędzimy sporo minut i litrów benzyny.

Podobnie wybierając się na urlop w góry, w Tatry czy Pieniny także mamy do wyboru parę dróg: tradycyjna przez Kielce — Kraków i dalej na Myślenice — Nowy Targ. Ale można jechać ze stolicy szosą katowicką i dalej, również dwujezdniową szosą aż do Bielska Białej, skąd kierujemy się na Żywiec, Suchą Beskidzką, Maków Podhalański do Skomielnej i dalej do Nowego Targu, Krościenka lub Zakopanego. Trasa ta w kilometrach jest nieco dłuższa od tradycyjnej, lecz znaczną jej część przebywa się o wiele szybciej, bezpieczniej i oszczędniej korzystając z dróg dwujezdniowych.

Podobnych przykładów dogodnego doboru tras na pewno znaleźć można wiele. Chętnie przytoczę propozycje Czytelników, bowiem mimo kapryśnej pogody sezon urlopowy dopiero właściwie zaczyna się na dobre i wiele jeszcze osób planować będzie różne podróże. Proszę o przysyłanie do „Życia Warszawy" krótkich opisów dogodnych, „oszczędnościowych" połączeń.

Notował:
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

W kuchni i na stole

Dania z otrębami

Kilka osób mnie pyta — jak jeść otręby? Surowe, ale „na mokro", jako dodatek do wielu dań: zup, sosów, zapiekanek, farszy, kotletów mielonych, kotletów jarzynowych, surówek, sałatek, do chleba i jako 1/4 mąki w przepisie na wypieki. Także można otrębami posypywać niemal wszystko co jemy, jak solą, czy pieprzem — tylko w większej ilości.

Jeśli otręby będzie się jadło przed posiłkami, to „odchudzą". Wypełniając żołądek, zmniejszają łaknienie. Np. zmiksować w młynko-mikserze łyżkę otrąb (2 łyżeczki) z mlekiem i jakimś sokiem owocowym. Natychmiast wypić, póki otręby nie osiądą. Bardzo smaczne! A oto kilka przepisów na smaczne dania z otrąbkami.

Naleśniki „Sarrasin". Do pojemnika młynko-miksera wlać 2 szklanki mleka i 2 szklanki wody. Wbić 3 jaja. Wsypać szklankę otrąb i szklankę mąki pszennej razowej lub pokruszonego wysuszonego czarnego chleba razowego. I jeszcze pół łyżeczki soli i ew. szczyptę pieprzu lub papryki. Zmiksować. Smażyć naleśniki jak zwykle, ale grubsze. Tak, żeby wyszło 10—12 sztuk. Podawać z jogurtem lub kefirem, albo na słodko z owocami.

Kurcze po korsarsku (przepis bretoński) 1 kg kurczaka umyć, oczyścić, osolić z zewnątrz i wewnątrz. Przygotować nadzienie: 1 szklanka (mała, np. musztardówka) otrąb pszennych, 1 1 szklanka chleba razowego, suchego, pokruszonego — zalać pół szklanką mleka. Gdy namokną, dodać 1 pokrajaną grubo cebulę i zmiksować w młynko-mikserze. W klasycznym przepisie dodaje się jeszcze pół łyżeczki cynamonu oraz posiekaną jedną maleńką, b. ostrą czerwoną chilijską papryczkę, ale można dodać do smaku paprykę w proszku. Jeszcze, 5 suszonych śliwek pokrajanych w paseczki oraz 1/3 szklanki rodzynków. Można tym kurczaka nadziać, albo rozłożyć kurczaka płasko, podłożyć farsz i piec w prodiżu. Dodać też 1—2 łyżki tłuszczu. Piec ok. 2,5 godziny. Wystarczy w tym czasie 3 razy zajrzeć i ew. podlać kurczaka 1—2 łyżkami zimnej wody. Można dookoła kurczaka ułożyć kilka ziemniaków obranych, surowych, aby się upiekły. Gdy kurczak będzie bardzo dobrze rumiany, to go podawać. Po tak długim czasie pieczenia będzie się wprost rozpływał w ustach.

IRENA GUMOWSKA

Moda i ŻYCIE

Styl sportowy na spokojnie

Styl sportowy, zawsze w użyciu zawsze „bezpieczny" i zawsze najbardziej wygodny — podlega kaprysom mody w znacznie mniejszym stopniu, niż wszystko inne, ale jednak podlega. To znaczy: w rzeczach sportowych można chodzić długo, latami nawet, nie przejmować się, że to i owo jest w nich już trochę passé bo ten krój podstawowy, klasyczny mieści się w normie każdej niemal mody. Tym niemniej i ona ma swoje niuanse, a czasem wybryki, które jednak dość szybko mijają.

Ostatnimi laty mieliśmy więc do czynienia z modą sportową rozbuchaną jak gdyby, bo wszystko zresztą było rozbuchane. A więc nosiło się mundury komandosów skopiowane dosłownie, z ładownicami na naboje włącznie, bluzy z koalicyjkami, kurtki myśliwskie z dużą kieszenią z tyłu na bażanty, kombinezony z obsługi stacji benzynowych, spodnie robocze z kieszenią na klucz francuski itd. itp. Im więcej było ponaszywanych na spodniach, bluzach, battle-dresach, wiatrówkach kieszonek, patek oraz rozmaitych naszywek — tym było szykowniej. Ba, — sukienki sportowe także były poozdabiane takimi różnościami.

To się właśnie zmieniło. Styl sportowy, nie rezygnując ze swej funkcjonalności w różnych okolicznościach i wygody w użyciu, znacznie się jednak uspokoił. Wszystko, co wyżej wymienione — nosi się nadal, ale już bez zbędnych militarystycznych-hydraulicznych imponderabiliów.

Kombinezon? Jak najbardziej, modny jest szalenie, ale spokojny, z kieszeniami niezbędnymi dla przeciętnego turysty, żeby miał gdzie powkładać różne potrzebne drobiazgi. Nosi się bluzy, wiatrówki o różnych krojach ale już bez udawania myśliwego, lub członka jednostki desantowej. Spodnie — całe wąskie i obcisłe, albo klasyczne z zaszewkami puszczonymi od paska, jednakże bez kieszeni na udach, do których i tak nic się wcisnąć nie dało, a służyły wyłącznie ozdobie. Zniknęły też takie zestawy sportowego ubioru (męskiego), które ze zwykłego człowieka robiły uczestnika wyprawy alpinistycznej (buciory, zgrzebne skarpety, rozciągnięte swetrzyska). Nawet typowo wakacyjny, wycieczkowy strój jest dzisiaj pozbawiony tych rozmaitych rekwizytów, sugerujących jego inne przeznaczenie. Swoboda poruszania się, wygoda w noszeniu i komponowaniu różnych zestawień, dostosowanie do różnych warunków podróży, czy wyprawy — oto jedyne teraz kryteria estetyczne mody sportowej, bo kryteriami funkcjonalności były i są oczywiście zawsze.

W stylu sportowym pojawiły się w tym sezonie (a nawet już wcześniej) ubrania treningowe. Miękkie, z dobrej dzianiny, o klasycznym kroju overralu. Wspominam o tym na marginesie, choć w modzie światowej nie jest to margines. U nas jednakże o ile wiem, nawet kluby sportowe mają kłopoty ze zdobywaniem dresów dla zawodników, więc małe jest prawdopodobieństwo, żeby na coś takiego trafić. Ale gdyby ktoś trafił, to będzie miał z tego dużo frajdy, zwłaszcza na wakacjach. (tb)

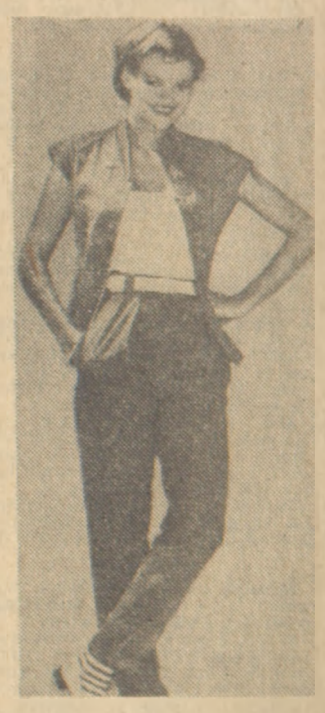

NOTATNIK KOLEKCJONERA

Jak powstał „Michel"?

W połowie czerwca ukazały się w monachijskim wydawnictwie Schwaneberg dwa katalogi popularnego „Michela". Pierwszy, specjalistyczny katalog „Deutschland 1979/80" jest nieco tylko grubszy od poprzedniego i zawiera ok. 90 000 notowań cenowych. Znajdziemy w nim poważne nieraz podwyżki cen na znaczki (zwłaszcza wyższych wartości) czyste, bez podlepek. Drugi katalog to „Oestreich 1979/80", także wyspecjalizowany. Novum jest w nim wycena kopert pierwszego dnia obiegu (FDC), dokonana „na życzenie czytelników".

Omawiając te wydawnictwa, komentator całostronicowego, cotygodniowego dodatku filatelistycznego w „Neue Zuercher Zeitung", naśmiewa się (nie on pierwszy i chyba nie ostatni) z „manii klejowej", która opanowała zbieraczy — nie bez wyraźnego i podyktowanego interesem wpływu kupców.

Zwraca on uwagę na to, że dobre i rzadkie znaczki wystawiane na najprzedniejszych wystawach światowych zdobywają nieraz najwyższe uznanie jurorów i zyskują złote medale, choćby miały pod spodem nie tylko jedną, ale nawet i dwie podlepki. Tymczasem kupcy płacą za nie nieraz tylko 20 procent katalogowej wartości. Najzabawniejsze przy tym, że na Zachodzie, a zwłaszcza w RFN, istnieją specjaliści od gumowania na nowo znaczków, nie dających się przez najlepszych fachowców odróżnić od znaczków oryginalnych. Wkrótce, powiada z ironią komentator wspomnianego pisma, będziemy chyba mieli w katalogach aż 4 rubryki dla tzw. czystych znaczków. Jedna gwiazdka oznaczać będzie znaczek nieużywany, 2 — znaczek z podlepką, 3 — znaczek z idealną gumą i wreszcie 4 — idealną gumę w ogóle bez znaczka...

Światowe katalogi, w tym również popularny „Michel" czują się — jak powiadają — zmuszeni do uwzględnienia w swych wycenach tej klejowej manii, choć (możemy im wierzyć lub nie) wcale jej nie pochwalają. Skoro piszę o dwóch, pierwszych w tym roku „Michelach" — słówko o samym tym katalogu. Większość jego użytkowników przypuszcza, że nazwa Michel związaną jest z imieniem nadawanym popularnie przeciętnemu Niemcowi, tak jak Marianna przylgnęła do Francuzów, czy John Bull do Anglików. Otóż, nic podobnego.

Na przełomie wieków, niejaki Hugo Michel zaczął wydawać w Apoldzie (w Turyngii) biuletyny z cenami sprzedawanych w swym sklepie znaczków. Zdobyły one sobie taką popularność, że w 1910 roku postanowił on przekształcić je w stały, drukowany katalog. Wyszedł wtedy pierwszy „Michel". Gdy na skutek wojny interesy zaczęły podupadać, Hugo Michel sprzedał prawa do swego katalogu Hugo Schwanebergowi z Monachium, który, mówiąc nawiasem, specjalizował się wówczas w wydawaniu albumów do wklejania znaczków. Było to w 1919 roku. Schwaneberg zachował nazwę Michel, licząc na przywiązanie do niej licznych użytkowników.

Warto jeszcze dodać, że „Michel" ma coraz więcej nabywców w całym świecie. Nie ogranicza się on do krajów niemieckojęzycznych. Obejmuje dzisiaj — w poszczególnych tomach — znaczki wszystkich krajów. Jest też powszechnie ceniony, o czym świadczyć może liczba 135 medali i dyplomów, które zdobył w okresie swego blisko 70-letniego istnienia.

MAURITIUS ANTIGUA